

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKTOR NACZELNY: ADAM WILSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

UMOWA POLSKO-NIEMIECKA

wywołała ożywioną dyskusję w komisjach parlamentarnych Rzeszy
Przedstawiciel rządu przemawia za przyjęciem umowy
której losy rozstrzygną się ostatecznie w poniedziałek

BERLIN, 22.2. Na posiedzeniu połączonych komisji parlamentarnych w toku dyskusji nad umową likwidacyjną z Polską min. finansów Moldenhauer udzielił wyjaśnień co do zasad, według których rząd Rzeszy zamierza przyznać odszkodowanie osobom prywatnym, poszkodowanym w związku z umową likwidacyjną, a których roszczenia zostały odrzucone przez polsko-niemiecką komisję mieszaną.

Z wyjaśnień ministra wynika, że rząd Rzeszy sprawdzi pokrycie strat, jakie poniosło państwo pruskie w związku z postanowieniami Traktatu Wersalskiego. Inną jest kwestja czy osoby prywatne, roszczone sobie pretensje do odszkodowania w związku z umową likwidacyjną, otrzymać mają odszkodowanie pełne czy też częściowe. Rząd postanowił, że wszystkie osoby prywatne, które poszkodowane zostały w związku z zawartą umową likwidacyjną z Polską, o-

trzymają dostateczną rekompensatę, nie mniejszą, aniżeli ta, jakoby otrzymali, gdyby umowa z Polską nie została zawarta, a sprawa ich została oddana do rozpatrzenia polsko-niemieckiej komisji mieszananej.

Ze względu na krytyczną sytuację fi-

nansową Rzeszy odszkodowania te będą wypłacone nie gotówką lecz w formie obligacji. Ze stanowiska zajętego przez rząd w stosunku do osób poszkodowanych przez zawarcie umowy likwidacyjnej z Polską, nie należy wyciągać wniosków — oświadczył minister co do osób poszkodo-

wanych przez likwidację innych państw. .. W końcu posiedzenia prawił Ulitzka domagał się przyznania odszkodowań wszystkim tym obywatelom niemieckim, którzy w jakikolwiek sposób przez wypadki polityczne na pograniczu wschodniem Rzeszy ponieśli straty materialne. Żądaniu temu sprzeciwił się Moldenhauer. (PAT)

BERLIN 22, 2. Połączone komisje parlamentarne obradowały dziś na poufnym posiedzeniu w dalszym ciągu nad sprawą umowy likwidacyjnej. W toku dyskusji wpłynął wniosek opozycji, domagający się wyłączenia umowy likwidacyjnej z Polską z całego kompleksu umów haskich. Do głosowania nie doszło, naskutek propozycji rządu, ażeby przedtem członkowie komisji raz jeszcze poddali tę sprawę rozpatrzeniu przez swoje frakcje.

W poniedziałek wszystkie te frakcje zbiorą się oddzielnie na posiedzenie, na których zapaść mają ostateczne decyzje co do stosunku ich wobec umowy warszawskiej. (PAT)

Uroczystości w Gdyni z racji 10-lecia odzyskania dostępu do morza

WARSZAWA, 22.2. P. minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski w powrotnej drodze z Genewy przybędzie w dniu 23 bm. do Gdyni na uroczystości, związane z obchodem 10-lecia odzyskania dostępu do morza, na której to uroczystości reprezentować będzie p. Prezydent Rzeczypospolitej. Powrót p. mini-

stra do Warszawy nastąpi w poniedziałek rano, poczem minister obejmie urzędowanie.

Z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyjeżdżają na uroczystości w Gdyni dyrektor departamentu morskiego inż. Nosowicz, oraz radca J. Barański.

Kanclerz Austrii w Berlinie

Przyjazd Schobera wywołał w Niemczech wielkie zadowolenie

BERLIN 22, 2. Kanclerz austriacki dr. Schober przybył dziś o godzinie 8,56 rano do Berlina. Na dworcu powitali go kanclerz Müller w otoczeniu członków rządu.

Prasa berlińska wita szefa rządu austriackiego w wyczerpujących artykułach, poświęconych stosunkom obu państw. Dzienniki demokratyczne i republikańskie podkreślają szczerą łączność obu krajów i omawiają specjalnie szeroko sprawę gospodarczego porozumienia austriacko-niemieckiego.

Prasa nacjonalistyczna podkreśla, iż poza sprawami handlowymi przyjazd Schobera do Berlina pozostaje w związku z ostatecznymi posunięciami na szachownicy wielkiej polityki europejskiej. Wizyta w

Berlinie, bezpośrednio po pobycie w Rzymie posiada swoje znaczenie. W Rzymie i Wiedniu panuje pogląd, że linja która obecnie łączy te dwa miasta, jest tylko ułamkiem w dziedzinie kształtowania się nowego politycznego układu sił w Europie środkowej. Narzuca się więc pytanie, czy Berlin zdecydowany jest linję tę przedłużyć dalej na północ.

Austria wizytą swego kanclerza do Rzymu otworzyła sobie drogę do wolności. Pierścien małej i wielkiej ententy, otaczający małą republikę alpejską, został przzerwany.

— Obecnie — pisze „Deutsche Zeitung” — Berlin stoi przed alternatywą, czy po 10-letniej t. zw. polityce uległości pójdzie wreszcie śladami Austrii.

Prezesem Komisji Wojskowej został poseł Pająk

który żądał zmniejszenia armji o 60 tys. ludzi

Koresp. „Hasła” telefonuje z Warszawy: Wczoraj pod przewodnictwem posła Snopczyńskiego odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Wojskowej dla dokonania wyboru prezesa.

Poseł Trąpczyński zgłosił kandydaturę posła Pajaka (P.P.S.). Poseł Kościalkowski podtrzymał swą rezygnację, podkreślając jednocześnie, że klub BB. nie pretenduje do stanowiska prezesa komisji. Wobec tego, że wysunięto jedną kandydaturę, prezesem komisji wybrano posła Pajaka. Przedstawiciele B.B. wstrzymali się od głosowania.

Następne posiedzenie komisji wyznaczono na środę, 26 b. m.

Natychmiast po wyborze pos. Pajaka korespondent „Hasła” zwrócił się do byłego przewodniczącego, pos. Kościalkowskiego, z zapytaniem, jak komentuje ten wybór.

— Mojem zdaniem, najbardziej charakterystycznym jest — mówi pos. Kościalkowski — że większość opozycyjna Komisji powołana na przewodniczącego nie kogo innego, jak tego, który dwa tygodnie temu żądał zmniejszenia armji o 60.000 ludzi.

Ostatni dzień procesu P.P.S.-lewicy w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 22.2. W dniu dzisiejszym po przesłuchaniu wszystkich świadków w procesie przeciwko Czumie i tow. przewodniczący sądu zamknął postępowanie dowodowe, poczem rozpoczęły się przemówienia prokuratora i obrońców.

Prokurator Jewniewicz podniósł w swoich wywodach istnienie kontaktu pomiędzy PPS Lewicą, a KPP. oraz fakt, że działacze PPS Lewicy byli również członkami sztabu KPP. W konkluzji swych wywodów prokurator domagał się od sądu indywidualnego ukarania wszystkich oskarżonych z uwzględnieniem ich wieku i poziomu umysłowego.

Następnie zabierali głos obrońcy, których przemówienia do wykazania tego, że PPS-Lewica działała legalnie w ramach Konstytucji polskiej.

Ogłoszenie wyroku spodziewane jest w połowie przyszłego tygodnia.

Roboty rolne w Niemczech „są za ciężkie dla Niemców”

BERLIN 22, 2. W sejmie pruskim toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem min. rolnictwa. Przedstawiciel frakcji socjalistycznej polemizował z tezą wywodów przedstawiciela agrarjuszy, że rolnictwo niemieckie nie może się obyć bez robotników zagranicznych.

W odpowiedzi na te wywody poseł nacjonalistyczny Kauffhold oświadczył, że Niemcy nie mogą zrezygnować z robotnika zagranicznego, choćby tylko, iż „warunki pracy przy uprawie roli w Niemczech są dla robotnika niemieckiego za ciężkie”. (PAT)

Odznaczenie

P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, 22.2. Wczoraj delegacja kawalerów krzyża maltańskiego wręczyła Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu odznaki wielkiego krzyża maltańskiego.

Ministrowie u premiera Bartla

WARSZAWA 22, 2. Pan Premier Bartel przyjął w dniu wczorajszym ministrów Janta-Polczyńskiego, Matakiewicza, Józewskiego i Matuszewskiego.

Aresztowanie komunistów przemycających fałszywe dolary

WARSZAWA, 22.2. W powiecie rybnickim na granicy czechosłowackiej ujęto 8 komunistów, którzy usiłowali przekroczyć granicę czeską. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nich około 50 tys. dolarów w banknotach studolarych. Pierwotkowe śledztwo stwierdziło, że byli to kurjerzy sowieccy, którzy przemycali fałszywe banknoty dolarowe dla partji komunistycznej w Czechosłowacji. W czasie eskortowania 3 z nich usiłowało zbiec. Dalsze śledztwo w toku.

Nowe zwycięstwo Petkiewicza

NOWY JORK 22, 2. Wczoraj Petkiewicz startował w pomniejszych zawodach szkolnych, organizowanych przez New Utrecht Highschool w Brooklynie.

Długodystansowiec polski wygrał łatwobieg 3.000 mtr., bijąc jedynego przeciwnika Lerner'a o 125 jardów (ok. 110 mtr.). (PAT)

Braki i zalety naszej poczty

w oświetleniu członków Senackiej Komisji Skarb.-Budż.

Koresp. „Hasła” telefonuje z Warszawy:

Na wczorajszym posiedzeniu Senackiej Komisji Skarbowo-budżetowej po referacie senatora Boguszewskiego przyjęto bez zmian projekt ustawy o wypłaceniu części zaległego dodatku mieszkaniowego za r. 1928 funkcjonariuszom państwowym, sędziom prokuratorom, wojskowym i emerytom.

Z kolei komisja przystąpiła do obrad nad preliminarzem Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Referent senator Sokołowski (PPS) podkreślił, że całość gospodarki Ministerstwa wykazuje znaczne polepszenie w porównaniu z rokiem zeszłym.

Senator Schreiner (Kolo żydowskie) uskarża się na nieprzyjmowanie żydów na posady w tym resorcie. Apeluje o zmianę tego postępowania.

Senator Peplowski (N.P.R.) domaga się załatwienia sprawy linii kablowej telefonicznej Warszawa — Łódź, wskazując na przeciążenie obecnej linii.

Senator Gruszczyński (P.P.S.) domaga się przywrócenia linii Kutno — Piątek, która już istniała przed wojną.

Senator Ewert (B. B.) domaga się wprowadzenia transmisji kazań ewangelickich, wskazując, że ewangelicy polscy zmuszeni są słuchać dotychczas kazań, nadawanych przez radio z Berlina.

Senator Boguszewski nie zaprzecza słuszności szeregowi wysuniętych postulatów i zwraca jednocześnie uwagę na niedostateczne środki.

Wiceminister Dobrowolski udziela wyjaśnień w poruszonych kwestiach, zaznaczając m. in., że Ministerstwo nie stosuje żadnych ograniczeń w przyjmowaniu kandydatów narodowości polskiej oraz wydało surowy okólnik do urzędów pocztowych, aby załatwiały interesantów w języku, w jakim się do nich zwracają.

33 ofiary eksplozji kotła

BERLIN 22, 2. Jak donoszą z Heller (Westfalia) — w jednej z tamtejszych fabryk nastąpiła eksplozja kotła, która wysadziła dach hali maszyn. Skutkiem wybuchu 3 osoby poniosły śmierć, zaś 30 robotników doznało różnych, przeważnie ciężkich uszkodzeń. (AW)

Zadza odwetu

wyrażona... w pacierzu

BERLIN, 22.2. Z Erfurtu donoszą, że minister Spraw Wewnętrznych i Oświaty Turyngji, hiltlerowiec Frick zamierza wydać rozporządzenie, wprowadzające we wszystkich kołach Turyngji obowiązkowy pacierz, rozpoczynający się od słów „Panie wyzwól nas od Werzalu”. Poza tym w ciągu 2-ech miesięcy przed Zielonemi świętami w szkołach turyngijskich mają się odbywać specjalne wykłady na temat traktatu wersalskiego i planu Younga. (PAT)

GIEŁDA

Warszawa z dnia 22 lutego.

BANKNOTY.

Dol. St. Zjedn. 8,87.

DEWIZY.

Berlin 212,8, Holandia 357,75, Londyn 43,35, N.-York 8,90,4, Paryż 34,9, Szwajcaria 172,04, Wiedeń 125,64, Włochy 46,7, Czerwoniec 15.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dolarówka 77, 4 proc. poz. inw. 128, 1/2 proc. L. Z. Z. 72, 4 i pół proc. L. Z. Z. 51,5, 6 proc. obl. m. W. 53,5, 4 i pół proc. L. Z. m. W. 53,5, 4 i pół proc. L. Z. m. W. 52,5, 5 proc. L. Z. m. W. 55,75, 8 proc. L. Z. m. W. 73.

AKCJE.

B. Polski 163,5, B. Zw. Sp. Zar. 79, Puls 9,25, Gostawice 18, Węgiel 51, Nobel 10, Lilpop 25, Modrzejów 12,5, Norblin 65, Ostrowieckie 61, Parowozy 20, Starachowice 20,75, Zieloniewski 60, Borkowski 6, Klucze 70.

—000—

Mówca podkreśla, że otwarcie linii telefonicznej Warszawa — Łódź nastąpi w połowie b. r. Co do kazań ewangelickich przez radio, trudność polega na tem, że o tej samej godzinie nadawane są kazania katolickie z Poznania.

Na posiedzeniu popołudniowym przystąpiono do budżetu emerytur i rent inwalidzkich. Sprawozdawca sen. Ewert (BB) wnosi o przyjęcie obu budżetów bez zmian. W dyskusji przemawiali sen. Sokołowski i Gwiżycki oraz wiceminister Grodyński.

Następnie sen. Ewert zreferował budżet długów państwowych, stwierdzając konsolidację wszystkich długów państwowych oraz dając ich charakterystykę.

Sen. Gross (PPS) kwestjonował celowość zużycia inwestycyjnej i stabilizacyjnej. Po wyjaśnieniach wiceministra Grodyńskiego i przemówieniu sen. Boguszewskiego posiedzenie przerwano.

Następne posiedzenie w dniu 24 b. m. w poniedziałek. Na porządku obrad budżet Min. Spraw Zagranicznych.

Ogólnopolski zjazd przedstawicieli powiatowych związków komunalnych

WARSZAWA, 22.2. (tel. wł.) W dniu 23 bm. o godz. 11-ej przed południem w salach klubu urzędników państwowych, Nowy Świat 67, rozpocznie swe obrady doroczny zjazd przedstawicieli powiatowych związków komunalnych z całej Rzeczypospolitej. Obrady toczyć się będą przez niedzielę i ponie-

dzialek. Głównym tematem poza częścią sprawozdawczą i uzupełniającymi wyborami będzie sprawa budowy szkół powszechnych oraz zasadniczego typu gminy wiejskiej w Polsce, jako podstawy jednostki samorządu terytorjalnego. Zjazd organizuje biuro zjazdów samorządu ziemskiego.

Bzdury bolszewickie o antysowieckiej akcji papieża

MOSKWA 22, 2. Prasa sowiecka wskazuje, że obecna kampanja antysowiecka prowadzona przez Papieża jest dalszym ciągiem jego działalności antysowieckiej rozpoczętej, gdy był on jeszcze nuncjuszem w Polsce i udzielał błogosławieństwa na wojnę przeciwko Z. S. R. Prasa podkreśla, jakoby Papież w swem piśmie do kardynała Pompili przyznawał, iż prowadzi kampanję antysowiecką, idąc za przykładem Ojca Świętego Benedykta XV i nie

przestaje wpływać na rządy europejskie w celu zorganizowania blokady Z. S. R. R. Zaznaczywszy, iż Papież rzekomo utworzył specjalną komisję dla spraw rosyjskich, prasa sowiecka podkreśla, jakoby już w r. 1927 miał on stworzyć seminarjum przy Watykanie złożone wyłącznie podobno z oficerów „białych” i że podobne seminarjum białogwardyjskie odkryto w klasztorze w Mandżurji na krótko przed wybuchem konfliktu sowiecko-chińskiego.

Kłeska socjalistów przy wyborach w Japonji

LONDYN, 22.2. Donoszą z Tokio, że wybory do parlamentu japońskiego przyniosły porażkę stronnictwa robotniczego. Według dotychczasowych wyników, stronnictwo rządowe Minseito zdobyło 71 mandatów, Seiyukai — konserwatyści 40 mandatów, partja robotnicza — 5 mandatów, inne grupy — 6 mandatów.

Główni przywódcy japońskiego ruchu robotniczego w tej liczbie leader socjal-

demokratów oraz przewodniczący federacji robotniczej stracili poprzednio piastowane mandaty, podczas gdy kilku przywódców lewego skrzydła stronnictwa robotniczego zostało ponownie obranych znacznie zmniejszoną ilością głosów. Porażka partji robotniczej jest bardzo ciężka. Według dotychczasowych wyników, stronnictwo rządowe rozporządza znaczną większością głosów.

Nowelizacja ustawy o podatku przemysłowym jest tematem obrad Sejmowej Podkomisji Skarbowej

WARSZAWA 21, 2. Dzisiaj pod przewodnictwem posła Zaczka odbyło się posiedzenie Sejmowej Podkomisji Skarbowej, na którym wysłuchano referatu w sprawie nowelizacji ustawy o podatku dochodowym.

Dyrektor departamentu Michalski przedstawił stanowisko Ministerstwa Skarbu odnośnie do projektowanych zmian ustawy. Z oświadczenia tego wynika konieczność dokładnego i szczegółowego zapoznania

się z materiałem statystycznym oraz z budżetowym efektem cyfrowym zamierzonych zmian ustawodawczych.

Materiały te zebrane zostaną i zredagowane przez Ministerstwo Skarbu w ciągu najbliższego tygodnia, poczem rozesłane zostaną członkom podkomisji.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie podkomisji odbędzie się 4 marca. (PAT)

Sensacyjne pogłoski

o chęci oderwania Prus Wschodnich od Niemiec

BERLIN 22, 2. Donoszą z Królewca, iż na terenie Prus Wschodnich ujawniają się

coraz wyraźniej tendencje separatystyczne. Mianowicie pewne sfery dążą do oderwania Prus Wschodnich od Niemiec, celem utworzenia państwa suwerennego, za-

leżnego od Ligi Narodów.

Tendencje te spowodowane są tem, iż Prusy Wschodnie nie chcą partycypować w wydatkach i ciężarach, w związku z odpowiedzialnością Niemiec za urzędną wojnę. (AW)

Łódź otrzymała połączenie telefoniczne ze Szwecją i Danją

WARSZAWA 22, 2. Wprowadzona została komunikacja telefoniczna między Polską a Holandją ze stacyj: Łódź, Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Poznań, Warszawa. Opłata za 3 minutową rozmowę zwykłą z Łodzi wynosi 9 fr. 70 centimów.

Nadto wprowadzona została również komunikacja telefoniczna między Polską a Szwecją z Łodzi, Poznania, Warszawy z jednej strony a wszystkimi urzędami w Szwecji, z drugiej strony. Opłata za 3 minutową rozmowę zwykłą wynosi 9 fr. 60 centimów.

Obrady Podkomisji Skarbowej

Koresp. „Hasła” telefonuje z Warszawy:

Na dzisiejszym posiedzeniu Podkomisji Skarbowej Sejmu, pod przewodnictwem posła Wyrzykowskiego, poseł Snopczyński (B. B.) referował wniosek posła Spitzera (kl. Niem.) w sprawie nowelizacji przepisów o pozwoleniu na wyszynk alkoholu. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja ogólna. Dyskusję szczegółową odłożono do następnego posiedzenia.

Eksplozja w kopalni 3 górników rannych

KATOWICE 22, 2. Robotnicy, zakładający minę na kopalni Giesche natrafił wczoraj wieczorem na niewystrzelony nabój, który eksplodował. Wskutek eksplozji 3 górników odniosło rany, w tem 2 ciężko. Władze górnicze prowadzą dochodzenie w tej sprawie. (PAT)

Powódź w Grecji wyrządziła wielkie szkody

ATENY, 22.2. Ulewne deszcze, które padały w Atenach i na prowincji przez półtora dnia bez przerwy, wyrządziły znaczne szkody. Dwie kobiety utonęły i jedna została zabita od uderzenia pioruna. Komunikacja tramwajowa, telefoniczna i telefoniczna została przerwana. (PAT)

Demonstracje komunistów w Meksyku

MEXICO CITY, 22.2. Około 200 komunistów usiłowało urządzać demonstracje przed pałacem narodowym. Policja rozproszyła demonstrantów. (PAT)

Królowa Szwecji śmiertelnie chora

RZYM 22, 2. Jak wynika z wydanego przez lekarzy przybocznych biuletynu, stan zdrowia królowej Szwecji znacznie się pogorszył. Wobec ogólnego wyczerpania pacjentki i słabej czynności serca w każdej chwili oczekiwana jest katastrofa. (PAT)

Mnisi i mniszki wykładowcami religji

CITTA DEL VATICANO 22, 2. Kongregacja instytutów religijnych wydała instrukcję, mocą której mnisi i mniszki powinni w najkrótszym przeciągu czasu przygotować się do wykładania religji i odbyć specjalny egzamin przed komisją biskupią w każdej diecezji, do której przynależą. (PAT)

Posiedzenie Senatu

WARSZAWA 22, 2. Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na środek 26 b. m. na godz. 5-tą po południu.

Śmierć kardynała

RZYM, 22.2. Zmarł tu kardynał Carlo Perosi. (PAT)

Odczyt o kryzysie w przemyśle

Staraniem Stow. Rob. Chrz. na Widzewie dziś t. j. w niedzielę o godz. 5-ej po poł. w sali przy ul. Św. Józefa Nr. 11, prezes dzielnicy red. Dębzyński wygłosi odczyt na temat: „Kryzys w przemyśle i klęska bezrobocia”. Wstęp wolny dla członków Ch. U. R., Stow. Rob. Chrz., Chrz. Zw. Zaw., Chrz. Zw. Młodzieży Prac. „Odrodzenie” i — gości.

O DUSZĘ MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

Mineła wojna światowa. Przeszły płył rzeki purpurowej krwi. Ludy podały sobie dłonie. Jedne szczerze, inne pod przy musiem. Idealisci i szlachetni marzyciele koją, kołyszają i usypiają, wyczerpaną ludzkość hasłami: Już nigdy wojny — rozbrojenie ciał i dusz — wieczne braterstwo!

Rzucmy pytanie: jak reaguje na to dusza niemieckiego sąsiada? Tonie w pacyfizmie, czy czai się do zemsty? Podaje szczerze dłoń, czy chowa w zanadrze miecz? Może nam śmiało spojrzeć w oczy, czy jak Judasz sprzeda za kurytarz pomorski?

Wszelkie znaki na ziemi i niebie świadczą, o obłąkanej myśli odwetu.

Masy niemiecki przepaja się nienawiścią, ducha młodzieży zatrąwia poezją zemsty, republikańską reichswehrę wychowuje w tradycjach hohenzollernowskich, każąc jej „w niewzruszonej wierności do domu panującego pamiętać o dniu urodzin Naczelnego Wodza, Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Wilhelma III!...

Republikańskie Niemcy, republikańska Austria, republikańskie portrety JCMości, słane setkami do wiernych „w złotych ramach z własnoręcznym podpisem i złotą kołową cesarską”!!!

Myśl niemiecka sięga dalej. Przez naszą granicę zachodnią wciska się w niemiecką mniejszość, przepajając ją tem, czem sama przesłanknęła. Z rodaków własnych po naszej stronie tworzy irredentę, gwóździ w żywym ciele, ranę wiecznie ropiącą.

Mniejszości narodowe w Niemczech: Polacy, Duńczycy, Serbo - Łużycanie złożony w r. 1929 szczerze i dobrowolnie rezolucję:

„Bez względu na nienawiść, jakiej jesteśmy celem, deklarujemy się nie jako irredentyści, lecz lojalni obywatele państwa niemieckiego”

Czy zadanie mniejszości niemieckiej w Polsce nie jest to samo? Rzucić nieziszczalne mrzonki, a stać się pomostem zgody między obu narodami. Zachować własną kulturę, lecz lojalnie wypełniać obowiązki jako obywatele państwa polskiego.

Od 10 lat wychodzi w Berlinie pacyfistyczny tygodnik „Das andere Deutschland”, który odważnie myśli ową propaguje. Jest on organem tych umysłów, które w Polaku i Duńczycu widzą brata i dławią wszelki nacjonalistyczny szowinizm.

Reprezentantami ludności niemieckiej w Polsce byli do niedawna ludzie, których polityka kierowała ostrze przeciw naszemu państwu. Rozwali Polskę w połączeniu z innymi mniejszościami, a obdarliży trupa, oddać zdobyc Niemcom!! Myśli ta zatrąwia masy, bo nie było organizacji, która by skupiła wyznawców i propagatorów zgody i przyjacielskiej współpracy.

Z dniem 1 grudnia został utworzony w Łodzi „Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund (Niemiecki Związek kulturalny i gospodarczy)”. Jego zadaniem jest obrona interesów niemieckich w zgodnej współpracy z Polakami. Bez pielęgnowania irredentystycznych utopii, i szowinistycznych hasł nienawiści.

Nareszcie! nareszcie!

Na ślasku Górnym istnieją samoistne grupy tego Związku cokolwiek dłużej. Jego zakres działania jest szeroki i nawskroś realny. Przy następnych wyborach postawi Związek własnych kandydatów. Pracę jego na terenie łódzkim wspiera tak poważny dziennik, jak „Neue Lodzer Zeitung”, zaś w Bielsku „Neue Schlesische Tageblatt”.

Związek staje na platformie rzeczywistej rzeczywistości: „Jeśli w Niemczech polskie mniejszości otrzymają pełne równo-

prawienie, przyjdzie i w Polsce do tego, że niemiecka mniejszość otrzyma takie same prawa”

Jasno, wyraźnie, rozumnie. Bez polityki gróźb, wrogich podszywań i jątżenia.

Związek przystąpił za pośrednictwem redakcji „Das andere Deutschland” do nawiązania łączności z mniejszością polską

w Niemczech. Akcja ta wedle zdania Związku „przynosi i przynieść może mniejszości niemieckiej w Polsce tylko pozytywne”.

Jak widzimy, pierwsze kroki zostały postawione, pierwsze myśli rzucone. Dalsza owocna praca może mieć doniosłe skutki i stać się prawdziwym błogosławieństwem.

Wyrwie duszę niemieckiej mniejszości z uścisków wrogiej propagandy i stworzy z niej rzeszę kulturalnych i lojalnych obywateli państwa polskiego. Niech więc idee przewodnie Związku przenikną cały ogół niemiecki dla dobra obu narodów!

Adam Wilski

W SZPONACH G. P. U. znajduje się cała Rosja sowiecka

Choć oficjalna nazwa dzisiejszej Rosji mówi o federacji republik, w rzeczywistości jest ZSSR. jednym z najbardziej centralistycznych państw na świecie. Życie wszystkich republik, wchodzących w skład Unji sowieckiej,

kierowane jest przez Moskwę i przez Moskwę na każdym kroku jest kontrolowane. Ta centralizacja władzy systematycznie jest pogłębianą, a w tym celu rząd moskiewski nieustannie wydaje coraz to nowe rozporządzenia i ustawy, krepują-

ce samodzielność rządów poszczególnych republik związkowych.

Tak na przykład do niedawna jeszcze wszystkie związkowe republiki miały swe własne komisariaty spraw wewnętrznych, którym przysługiwało prawo wydawania rozporządzeń administracyjnych o charakterze lokalnym. Obecne kierownictwo partii komunistycznej przyszło jednak do przekonania, że ta pozorna autonomia administracyjna republik związkowych

jest szkodliwa dla państwa.

Dlatego rząd moskiewski opracował specjalny dekret, w myśl którego komisariaty spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w republikach związkowych mają być zniesione. Wszelkie sprawy sądowe i wewnętrzne - administracyjne koncentrować się mają w przyszłości w Moskwie, przy czym organem, sprawującym nadzór nad działalnością miejscowych sowietów będzie specjalne „Biuro centralne budowy mieszkaniowej i komunalnej”. Funkcje komisariatu spraw wewnętrznych w kwestiach o charakterze policyjnym przeleż zostaną na Państwową Administrację Polityczną (GPU). W ten sposób instytucji tej podlegać będą nie tylko urzędy wybitnie polityczne, lecz i wszelkiego rodzaju organizacje polityczne, urzędy ruchu ulicznego, urzędy milicyjno - śledcze i t. d. Ścisłe rzecz biorąc, GPU będzie w Rosji w przyszłości niejako samodzielnym ministerstwem policji, które oparuje całą administrację wewnętrzną ZSSR.

Miejscowa policja rosyjska, choć i dotychczas zobowiązana była spełniać wszelkie zarządzenia kolegium GPU, nigdy od Państwowej Administracji Politycznej bezpośrednio zależna nie była. Teraz będzie inaczej: wszelka władza policyjna w całym państwie spoczywać będzie w rękach GPU., które w ten sposób sprawować będzie w kraju

niepodzielnie władzę polityczną.

Widocznie zarząd partii komunistycznej uświadamia sobie niebezpieczeństwo, jakie zrodziło się dla systemu komunistycznego w związku z postępującym stale rozwojem ruchu rewolucyjnego, skoro zdecydował się uprawniać dotychczasowych pseudo - autonomistycznych komisariatów spraw wewnętrznych poszczególnych republik związkowych przeleż na instytucję ogólnopaństwową o charakterze wybitnie politycznym. Z chwilą, kiedy dekret o skasowaniu związkowych komisariatów spraw wewnętrznych nabędzie mocy obowiązującej, wszystkie lokalne organy, powołane do walki z „kułakami” i kontrrewolucją, odpowiedzialne będą bezpośrednio przed kolegium GPU, które

za nienależyte przeciwstawianie się

działalności kontrrewolucjonistów pociągają pociągają będzie oczywiście członków miejscowych sowietów do odpowiedzialności.

Państwowa Administracja Polityczna jest instytucją tajemniczą Kolegium GPU. przed nikim nie jest odpowiedzialna, a jego pełnomocnictwa są nieograniczone. Dla nowego regime'u administracyjnego w ZSSR. jest to szczególnie niezmiernie charakterystyczny. Rosja sowiecka zakuta zostaje obecnie w mocny łańcuch aparatu policyjnego, który kontrolować ma z całą bezwzględnością życie kraju we wszystkich bez wyjątku jego dziedzinach.

L. Fr.

List z Wiednia

Wielkie i małe troski

Tęsknota za przeszłością — Wystawa Marji Teresy — Kto będzie dyrektorem Burgu

Wiedeń, w lutym 1930 r.

W wiedeńskim kotłowni politycznym gotuje się tem zawzięcie, że przeciwko objętość kotła jest stosunkowo mała. Na porządku dziennym jest wizyta kanclerza Schobera w Rzymie,

podróż do Kanossy,

jak się wyrażają jego przeciwnicy polityczni. Korzyści, wypływające z tej podróży dla Austrii i rzekome upokorzenie, zaznane w Rzymie, są przedmiotem rozmów, polemik, wniosków, nadziei i przepowiedni. W gruncie rzeczy wszyscy są zadowoleni, choć nie byłoby to sprawa polityczna, gdyby się obszło bez zarzutów, wyrzutów i zastrzeżeń.

Kanclerz Schober nie bardzo się tem przejmując. Uiny w swoją szczęśliwą gwiazdę, zebrał już honorowe dyplomy kilku uniwersytetów austriackich i przygotowuje się do podróży do Niemiec. Gdy zrealizuje pożyczkę, na której, wobec katastrofalnej sytuacji gospodarczej, kto żyw buduje nadzieje, będzie znów uważany za człowieka opatrnościowego.

Sytuacja gospodarcza jest tu chwilowo fatalna. Bankructwo, bezrobocie, defraudacje są rzeczą powszednią. Nędzarzami są wprost wielkie rzesze inteligencji. O depresji ekonomicznej świadczą też pustki w sklepach, pomimo niskich cen, napisów „Ausverkauf” i „Inventursverkauf”.

Wiedeń, jedno z najpiękniejszych miast w Europie, z upadkiem monarchji straciło znaczną część swej świetności.

Dawniej tworzyło ono harmonijną całość z blaskiem mundurów, cesarskich parad dworskich, przyjęć, Festzugów i dźwięcznej Burgmusik. Nie darmo, myśląc o parwenjuszowskim Berlinie ze swoim kaiserem, śpiewa Wiedeńczyk: „Es gibt

nur'a Kaisstadt, es gibt nur'a Wien”. Sclendorów Altoesterreich szuka Wiedeńczyk w kinie i stąd obfitość filmów z dziarskim Fritsche czy Liedtkem w roli oficera lub arcyksięcia. Ta konjunktura filmowa jest przyczyną zwyżki na przestarzały towar: mundury cesarstwa! Czy mundur szeregowca, czy generała znajdują niesłychany pokup i mają swoje stałe ceny na kercelaku wiedeńskim — „Trödlemarkt”.

Za wyraz tęsknoty za minionymi splendorami

cesarstwa można też uważać zapowiedzianą na lato wystawę, poświęconą pamięci cesarzowej Marji Teresy i jej współczesnym. Wystawę tę urządza w Schönbrunnie Towarzystwo przyjaciół muzeów, a obejmować ona będzie pamiątki po cesarzowej i wielkich mężach stanu, budowniczych i artystach jej epoki.

Wiedeń nie byłby wierny swej tradycji, gdyby obok afer politycznych nie przyciągała uwagi bodaj jedna afera teatralna. To, co się dzieje za kulisami teatrów, jest strawą codzienną, nigdy nie uprzykrzoną. Tym razem chodzi nie o byle jaki teatr. Ze sceny Burgu przemawiali tacy artyści, jak pani Wolter, Stella Hoehnfels, Sonmental, Kainb i inni. Dziś pozostała tylko tradycja i sława — świetność powoli gaśnie. Pomimo tego Burgtheater

jest jeszcze magnesem, przyciągającym wierzących w aureole, jaką zapewnia przynależność do tej sceny. Dyrektor dotychczasowy, Goerterich, ustępuje na skutek niechęci czołowych aktorów. Kto będzie jego następcą? Kto jest godzien rządzić w przybytku sztuki?

S. G.

Bank Rzemieślników Łódzkich

w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Złatwia wszelkie operacje bankowe.

950

KRONIKA

LUTY.
23
NIEDZIELA

DZIS:
Piotra
JUTRO:
Gab. Jela

Ws. słońca g. 7 m. 5
Zachód . g. 16 m. 34

Ws. księżycy g. 10 m. 5
Zachód . g. 3 m.

Walne Zebranie Związku Oficerów Rezerwy

Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej na Okręg Łódzki zis, w niedzielę dnia 23-go lutego b. r. o godz. 12-tej w południe we własnym lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104 urządza walne zebranie; na porządku dnia, między innymi, — wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Kontrola czystości w hotelach

Wojewoda łódzki wydał zarządzenie co do przeprowadzenia generalnego czyszczenia w hotelach na terenie całego województwa.

We wszystkich hotelach należy natychmiast przystąpić do remontu i przystosowania wszelkich urządzeń do wymagań higieny i zdrowotności.

Równocześnie rozporządzenie poleca remont domów w województwie, bielenie parkanów i t. p. (b).

Statystyka protestów wekslowych

Według obliczeń Wydziału Statystycznego Magistratu w styczniu 1930 r. zaprotestowano u notariuszy łódzkich ogółem 41,040 weksli na sumę 9,473.000 złotych; wykupiono bez sporządzenia protestu 12,291 na sumę złotych 3,420,000.

W porównaniu z grudniem 1929 roku, liczba zaprotestowanych weksli zmniejszyła się o 6,149, wartość ich zmniejszyła się o 804,000; liczba weksli wykupionych bez sporządzenia protestu zmniejszyła się o 176,000.

Smutny koniec kłusownika

Na łąkach wsi Kąton, powiatu Piotrkowskiego wieśniacy znaleźli ciężko rannego w klatkę piersiową, wystrzałem z furji 20-letniego Jana Szczepaniaka, zamieszkałego we wsi Kajtany.

Szczepaniaka w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Piotrkowie. Dochodzenie wdrożone przez policję ustaliło, że Szczepaniak zajmował się kłusownictwem i poprzedniego wieczora udał się do lasu na łowy, gdzie prawdopodobnie został postrzelony przez któregoś z gajowych, jednak ostatkiem sił wywlokł się z lasu i padł na łąkach tuż przy granicy lasu. Dalsze dochodzenie trwa. (w)

Przed wielkim zjazdem piekarzy

Smutne wieści z prowincji

W pierwszych dniach marca odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd delegatów cechów piekarskich.

Z wniosków i memoriałów przedstawionych już na zjazd wywnioskować można, iż piekarstwo przeżywa ciężki kryzys, którego źródło tkwi w zubożeniu ludności i wzroście bezrobocia.

Szeroko omówione będą na zjeździe sprawy podatkowe, kredytowe, mechanizacji piekarni i komisji cennikowych.

Już 25 lutego

Głupie szczęście...

z Marją Paudler

w kinie „PALACE“



Odbiorniki

lampowe, prostowniki anodowe
głośniki i wszelki sprzęt radio-
techniczny nabywa się najkor-
zystniej w firmie 661

T. NONAS

Piotrkowska 190 Tel. 162-33

UCIECZKA PRZEMYTNIKÓW PO DACHACH WAGONÓW

Pogoń i schwytanie — Znaczne ilości tytoniu i cygar pochodzenia niemieckiego znaleziono u aresztowanych

Od pewnego już czasu Izba Skarbowa w Łodzi roztoczyła baczna opiekę za pośrednictwem swych lotnych brygad nad wszystkimi pociągami w okolicy Łodzi.

Nadchodzący bowiem ciągle wiadomości o tem, że do Łodzi przywożą znaczne

ilości przemycanego z Niemiec tytoniu i cygar.

W dniu wczorajszym trzej funkcjonariusze lotnej brygady urzędnicy Hartman, Białas i Sobocki zauważyli w pociągu Ka-

lisz—Łódź mężczyznę i kobietę, którzy trwożliwie rozglądali się dokoła.

Kilka minut bacznej obserwacji wystarczyło funkcjonariuszom lotnej brygady do przekonania się, że mają do czynienia

z przemytnikami tytoniowymi.

W chwili, gdy funkcjonariusze chcieli przystąpić do rewizji, mężczyzna wzięwszy wależkę do ręki wyszedł na platformę wagonu. Gdy wywiadowcy udali się tam za nim zauważyli tylko jego nogi, mężczyzna bowiem wykorzystując chwilową nieuwagę funkcjonariuszy lotnej brygady wydo-

stał się

na dach wagonu. Funkcjonariusze Izby pospieszyli za nim podczas pełnego biegu pociągu na dachu rozegrała się

prawdziwa gonitwa.

W tym czasie pociąg zatrzymano. Przemytnik wyskoczył z pierwszego wagonu tuż przy lokomotywie i rzucił się na przelaj przez pola do ucieczki.

Zdołano go jednak schwycić i pod eskortą ulokować w wagonie, przemytnik jednak przy nim nie znaleziono, a aresztowanym, którym okazał się Bronisław Soltysiak, stały mieszkaniec Łodzi wypierał się wszystkiego.

Zatrzymano również jego towarzyszkę podróży Anielę Sztajkowską, również łodziankę.

Po przybyciu pociągu do Łodzi przeprowadzono jeszcze raz gruntowną rewizję, która dała wynik zadawalniający, znaleziono bowiem

w węglarce

na stosie węgla wależkę stanowiącą własność Soltysiaka.

W wależce tej znaleziono 68 paczek tytoniu pochodzenia niemieckiego wagi 17 klg. Poza tem znaleziono 400 cygar niemieckich w oryginalnych opakowaniach.

Parę przemytniczą osadzono w areszcie. Towar skonfiskowano. (p)

W dniu 21 lutego 1930 r. zmarł członek cechu malarzy i lakierników

ś. † p.

KAROL WAGNER

w zmarłym tracimy zacieśnego kolegę
Cześć jego pamięci

Zarząd cechu uprzejmie prosi wszystkich członków o wzięcie udziału w pogrzebie, który odbędzie się dziś dn. 23 lutego o godz. 3 p. p., z domu żaloby przy ul. Zakręt 16 w Zgierz.

Ministerstwo nie przyznało ulg paszportowych dla turystów

Jak już donosiliśmy towarzystwa turystyczne na terenie Polski, a przedewszystkiem Automobil - Klub Polski złożyły w swoim czasie memoriał w Ministerstwie Skarbu w sprawie przyznania ulg specjalnych dla turystów. Zarządzenie takie byłoby koniecznym, ze względu na cały szereg zaproszeń otrzymanych przez towarzystwa polskie z zagranicy.

Niestety jednak Ministerstwo Skarbu

sprawę tą potraktowało zupełnie inaczej i w dniu wczorajszym nadesłało pod adresem łódzkiego klubu turystycznego swą odpowiedź, odrzucającą memoriał w sprawie ulg paszportowych.

Ministerstwo twierdzi w swej odpowiedzi, że nie widzi żadnych konkretnych powodów dla przyznania ulg paszportowych dla turystów. (p)

100 złotych zginęło z kieszeni kelnera

Właściciel cukierni przy ulicy Sienkiewicza 40, przed dwoma tygodniami zaangażował w charakterze kelnera niejakiego Abrahamowicza Michała, który choć nie mógł się wylegitymować żadnymi dowodami, jednak w bardzo ujmujący sposób pozyskał zaufanie do tego stopnia, że został przyjęty.

Nowy nabytek zachowywał się przez kilka dni dość uczciwie. Jednak w dniu wczorajszym, gdy właściciel cukierni Szymaniak Michał dał mu do rozmielenia banknot 100 złotowy, Abrahamowicz znikł

z nim.

Dłuższy czas Szymaniak czekał na powrót kelnera, w rezultacie jednak tknięty przecuciem, przeprowadził generalny przegląd i stwierdził brak wielu drobniaków z zastaw stołowych i bielizny.

Udał się przeto do policji, gdzie zameldował o dokonanej defraudacji i kradzieży. Wdrożone dochodzenie ustaliło, że Abrahamowicz znany jest z podobnych poczynani i kilkakrotnie karany za kradzież. Za zbieganiem wysłano listy gończe. (w)

Doniosłe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego Czy wymiar prowizoryczny podatku obrotowego jest dopuszczalny?

Urzędy Skarbowe w praktyce stosują wymiar podatku dochodowego zgodnie z zeznaniami płatnika, uważając go jako prowizoryczny, przed nadejściem odpowiedzi na wątpliwości podniesione przez Urząd, po otrzymaniu zaś od płatnika wyjaśnień stosują dodatkowy wymiar, co orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego uznane zostało za nieuzasadnione i nie przewidziane w przepisach ustawy o podatku dochodowym.

Przed niedawnym czasem N. T. A. rozpatrywał odwołanie płatnika, któremu udzielono terminu do złożenia wyjaśnień odnośnie wątpliwości podniesionych przez Komisję Szacunkową, poczem nie czekając wyjaśnień, wymierzono mu podatek na zasadzie złożonych zeznań, uzupełniając następnie wymiar dodatkowo.

Najwyższy Tryb. Adm. orzekł, że udzielone przez płatnika wyjaśnienia mogą być rozpatrywane tylko w toku normalnego postępowania wymiarowego, kończącego się wydaniem nakazu płatniczego i nie podpadają pod pojęcie nowych okoliczności, ujawnionych przy wymiarze, jak tego wymaga art. 85 ustawy o podatku dochodowym. Wobec tego wymiar, dokonany wedle określenia władzy prowizorycznie, winien być uznany za definitywny z uwagi, na pozytywne przepisy prawa, dotyczące tej materji a w szczególności w braku wymagań w przepisach ustawy, dodatkowego wymiaru, określonego a w szczególności w braku wymagań ustawy, dodatkowego wymiaru, określonego w art. 85 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Wielką ucztę dla kinomanów?

szkuje 25 lutego 1930 r.

Dyrekcja Kino-teatru „PALACE“



UWAGA!

UWAGA!

ŁÓDŹ NADAJE
spiesz zaopatrzyć się w radio
tylko w firmie 661

T. NONAS

Piotrkowska 190 Tel. 162-33

Obrady Związku Izb Przemysłowo-Handlowych

Z inicjatywy Izby Handlowo-Przemysłowej w Łodzi rozpatrywany będzie projekt noweli ustawy o państwowym podatku przemysłowym

Prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi po rozpatrzeniu rządowego projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, wniesionego w ostatnich dniach do ciała ustawodawczych, powzięło opinię, iż projekt ten nie czyni zadość potrzebom życia gospodarczego.

Nowela w brzmieniu przedłożenia rządowego, wniesionego do Sejmu omal wcale nie uwzględniła poprawek uzupełniających, zgłoszonych przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, co bezspornie w najjemniejszej mierze przekreśla jej wartość praktyczną i dowodzi, iż planowana obecnie reforma w niczym nie przyczyni się do faktyczniejszego złagodzenia wad tego podatku. Kierując się założeniem, iż projekt reformy podatku przemysłowego winien być przyjęty przez ciało ustawodawcze co najmniej w brzmieniu, zaproponowanym przez Związek Izb, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zwróciła się dlatego do Związku Izb z żądaniem bezwzględnego zwołania nadzwyczajnego zjazdu

wszystkich Izb R. P. celem powzięcia decyzji w sprawie dalszych posunięć samorządu gospodarczego, zmierzających do uwzględnienia w ramach noweli zasadniczych uzupełnień i poprawek, zgłoszonych poprzednio przez reprezentację Izb przemysłowo-handlowych. Stosownie do tej inicjatywy, podjętej przez Izbę Łódzką, Związek Izb postanowił zwołać zjazd wszystkich Izb na przyszły tydzień do Warszawy. Głównym punktem jego obrad będzie właśnie kwestja

ustosunkowania się sfer gospodarczych do rządowego projektu noweli decyzji w sprawie dalszych kroków, które zapew-

nilyby posłuch postulatów samorządu gospodarczego, uważającego, iż niedopuszczalnym jest ograniczenie noweli do połowicznych drobnych zmian nowelizacyjnych, które wcale nie byłyby zdolne przyczynić się do wydatniejszego odciążenia podatników a częściowo nawet dotkliwie pogarszałyby ich sytuację (opodatkowanie pośredników handlowych) Referat w tej sprawie przydzielony został Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. Celem spre-

czynowania stanowiska Izby Łódzkiej, wobec projektu noweli i ustalenia zmian, które dodatkowo a bezwzględnie należy w niej przeprowadzić, odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. posiedzenie Komisji Podatkowej Izby Przemysłowo-Handlowej, na które ze względu na wagę zagadnienia zaproszeni zostali również przedstawiciele organizacji gospodarczych.

JESIEŃ

Chmury — tratwy wiozą mgły i deszcze
Idą mroki i zimowe chłody.
Ponad drogą, ponad stawu wodą
Lecą liście, lecą w siną przestrzeń.
Dni dniom krótkim nawiewają cieni.
Noce nocom senna, znową pustkę...
Coraz bardziej trzeba tak po ludzku,
Tak serdecznie mówić twym spojrze-
[niom!]

— Złote lato w siwych mgłach zszarzała
Chmury — tratwy płyną niebem dłu-
[go]

— Usiądź przy mnie, pon... pola smugi
Popatrzymy tak, jak dawniej, śmiało...
Tak, jak dawniej, popatrzymy śmiało,
Blask wspomnienia twarze nam ozłoci.
Oto jesień późna i spłowiła.
Oto miłość i uśmiech dobroci.

Antoni Madej

TAJEMNICA POKOJU Nr. 13

w hotelu Polskim, przy ul. Piotrkowskiej
Mieszkaniec Sompolna zawiedziony przez łodziankę
popelniał samobójstwo

Od dwóch dni bawił w Łodzi 24-letni kupiec Czesław Gitler, mieszkaniec m. Sompolna w powiecie Kolskim, który przyjechał nietyle dla załatwienia spraw handlowych, ile dla odwiedzenia swej wybranki serca.

Gitler zamieszkał w „Hotelu Polskim” przy ulicy Piotrkowskiej 3, w niezbyt przytulnym

pokoju Nr. 13 oślawionym

z występów Piestrzyńskiego i codziennie zrana wychodził na miasto, usiłując widzieć się z ukochaną, niejaką Różą P.

Najwidoczniej jednak stosunki pomiędzy nimi popsuły się, gdyż w dniu wczorajszym Gitler przybył do hotelu w stanie przygnębionym i w nocy popelniał samobójstwo.

przez wypicie większej dozy kwasu siarczanego, odpowiednio spreparowanego. Desperacki czyn Gitlera spostrzeżono dopiero rano, gdy numerowy zamierzał sprzątnąć pokój.

Ponieważ drzwi były zamknięte i nikt się nie odzywał, wyważono drzwi i znaleziono Gittera leżącego na łóżku ze słabymi oznakami życia.

Na stoliku obok łóżka leżała karta, na której desperat napisał, iż sam odebrał sobie życie, tudzież było nakreślonych kilka słów pod adresem panny Róży, w których przeprasza ją za czyn jaki popelniał, lecz życie mu zbrzydło bez niej.

Lekarz pogotowia udzielił Gitterowi pomocy i w stanie beznadziejnym przewiózł go do szpitala w Radogoszczu. (w)

Przedawnienie pretensji z tytułu należności za godziny nadetatowe

Ustawa o czasie pracy w przemyśle z dnia 18 grudnia 1919 roku, w art. 6 i 8 przewiduje możliwość zastosowania godzin nadliczbowych za specjalnym wynagrodzeniem ustalonym w art. 16 tejże ustawy.

Z tego tytułu wpływają liczne skargi powodowe do Sądu Pracy ze strony robotników i pracowników, którzy proszą o zasądzenia należności z tytułu dodatkowego wynagrodzenia za nadgodziny nadliczbowe, które przepracowali bez tego wynagrodzenia.

Ponieważ w większości wypadków Sąd

odrzuca pretensje z tytułu należności za nadgodziny przepracowane 6—miesiące wstecz, a to na zasadzie Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r., które przewiduje 6—miesięczny termin przedawnienia dla pretensji z powodu przedwczesnego rozwiązania umowy najmu, skarżący zaś o to wynagrodzenie muszą ponosić koszty sądowe zwiększone proporcjonalnie do sumy powództwa, przeto w interesie samych pracowników leży, przy wnoszeniu powództwa zmniejszyć je tylko do sumy wynagrodzenia za czas 6 miesięcy wstecz. (w)

Cztery nowe upadłości

Z wydziału Handlowego Sądu Okręgowego

Wydział handlowy Sądu Okręgowego na wczorajszym posiedzeniu rozpoznawał między innymi następujące sprawy:

Podanie Jonasa Kapelusza w Łodzi przy ul. Solnej 9, o ogłoszenie upadłości Lajbie Dimantowi i Józefowi Kurcowi w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 21.

Wyżej wspomniani prowadzą fabrykę swetrów pod wskazanym adresem, gdzie mają własne maszyny. Od dłuższego czasu zaprzestali wypłat i wogóle nie regulują swych zobowiązań.

Sąd przychylając się do prośby wierzyciela ogłosił upadłość Lajbowi Dimantowi i Józefowi Kurcowi, oznaczając chwilę otwarcia upadłości na dzień 30 października 1929 r. Sędzią komisarzem został mianowany s. h. Kaffanke, kuratorem upadłości apl. adw. Pinkus Lubiański.

Upadłych oddano pod dozór policji.

Sędzią komisarzem został mianowany s. h. König, kuratorem masy upadłości apl. adw. Jerzy Gruziński.

Upadłych oddano pod dozór policji.

Trzecią upadłość sąd ogłosił firmie Fajflowicz i Goldberg na żądanie Lajba Rozentala w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej. Chil Majer Fajflowicz i Ewry Goldberg prowadzą w Łodzi przy Placu Wolności 7 sprzedaż i wyrób towarów włókienniczych i firanek. Z tytułu zaprotestowanych weksli firma Fajflowicz i Goldberg winna jest Rozentalowi kwotę 3,000 zł. t. należności tej nie reguluje.

Sędzią komisarzem został mianowany s. h. Paweł Szulc, kuratorem upadłości apl. adw. Maksymilian Rubin.

Czwartą upadłość sąd ogłosił na własną prośbę firmie Handlowo-Przemysłowej Towarzystwo Stanisław Rajchman i S-ka. Firma ta istnieje od 1 października 1925 roku i wyrabia towary specjalnie wełniane.

Jak zeszyły rok pochłonięła niewielki zresztą kapitał zakładowy, jak również i rezerwy. w ostatnich czasach zaś dekonjunktura w przemyśle wełnianym uniemożliwiły firmie spłatę swych zobowiązań i zmusiły do zawieszenia wypłat.

Według przedstawionego prowizorycznego bilansu aktywa firmy wynoszą 395,185,38 gr., passywa zaś 720,291,60 gr., czyli niedobór wyraża się sumą 325,106,22.

Sąd przychylając się do prośby ogłosił upadłość, oznaczając chwilę otwarcia upadłości na dzień 10 lutego rb., sędzią komisarzem został mianowany s. h. Leopold Rozenbaum, a kuratorem upadłości adw. Stefan Kossakowski. (p)

Drugie podanie sąd rozpoznawał Wilhelma Kirbica w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 7 o ogłoszenie upadłości E-ciom Biederman, wykończalnia i farbiarnia w Łodzi przy ul. Rajtera 30.

Teodor Ryszard i Oskar August bracia Biederman są współnikami firmy pod wskazanym adresem. Wśród dołączonych do sprawy protestów znajdują się weksle z wystawienia J. Lewkowicza na zlecenie firmy B-cia Biederman. Jak wynika z podania wierzyciela weksle te są grzeźnościowe, gdyż Lewkowicz jest pracownikiem tej firmy. Ostatnio firma B-cia Biederman zawiesiła wypłaty. Z tych względów pełnomocnik Kirbica prosi o ogłoszenie upadłości, sąd przychylając się do prośby ogłosił upadłość firmie B-cia Biederman oznaczając chwilę otwarcia upadłości na dzień 12 lutego r. b.

Popierajcie Polski Czerwony Krzyż

Do P.T. PRENUMERATORÓW

W razie późnego doręczenia lub nieotrzymania pisma prosimy P. T. Prenumeratorów zawiadomić administrację „H a s ł a” tel. 163-66.

Zjazd samorządów powiatowych rozpoczyna dzisiaj swe obrady

Dzisiaj rozpoczyna w Warszawie swe obrady dwudniowy

zjazd powiatowych związków komunalnych

pod przewodnictwem b. wiceministra dyr. Beka.

Na zjazd wyjeżdża z Łodzi wydział powiatowy sejmiku łódzkiego z p. starostą Rzewskim jako członkiem zarządu rady zjazdów na czele.

Zjazd obradować będzie

nad metodami pracy

w różnych dziedzinach samorządu powiatowego, następnie omawiana będzie kwestja typu gminy wiejskiej oraz ustroju i budowy szkół powszechnych.

Rada zjazdów powiatowych związków komunalnych odpowiada co do swego znaczenia i działalności związkowi miast polskich. (b)

► Już od wtorku 25 b. m. ◀

Wielki dwuszlagierowy program!

Głupie szczęście

niebywała bomba śmiechu w 10 aktach

z Marją Paudler

w kinie „PALACE“

Wielki dwuszlagierowy program!

Kniahinuszka

(W świetle kinkietów)

Potężny dramat na tle życia pewnej księżny

z Elster Ralston

Tragiczna śmierć sublokatora przy ul. Franciszkańskiej 66 Zazdrosny mąż poderzwał gardło rywalowi

W domu przy ulicy Franciszkańskiej 66, zamieszkiwał od kilku lat Jan Olszewski wraz z żoną swą 36-letnią Genowefą.

Olszewski przed dwoma laty przyjął do swego mieszkania jako czasowego sublokatora Bolesława Nawrockiego.

Czas upływał, a Nawrocki upodobał sobie mieszkanie Olszewskich, gdzie w dodatku gospodyni sprzyjała mu, nie myślała się wyprowadzić i na tem tle dochodziły do częstych nieporozumień między nim, a lokatorem Olszewskim.

Ostatnio Olszewski podejrzał żonę swą, że jest ona zbyt przychylna Nawrockiemu, wobec czego za wszelką cenę starał się

wyksmitować lokatora, miał jednak dążyć drogą prawną ku temu, zatruwał temu ostatniemu życie, chcąc go tym sposobem wypłoszyć.

Gdy jednak i ten system walki nie dał pożądanego wyniku, a w dodatku sąsiedzi poczęli niedwuznacznie omawiać dziwne stosunki

Olszewskiej z Nawrockim, rozgoryczony mąż jął się ostatniej deski rabunku i powziął straszną myśl, zamordowania sublokatora, żony a następnie siebie.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej wieczorem, gdy Nawrocki powracał do domu zastał drzwi zamknięte. Na pukanie jego otworzył mu je Olszewski, który przy gotowanej brzytwą ciął go przez gardło, przecinając krtań.

Nawrocki padł na podłogę pławiąc się w krwi, a Olszewski udał się do komisariatu pol. państw., gdzie złożył zameldowanie. Olszewskiego po przesłuchaniu przewieziono do aresztu przy Urzędzie Sled-

czym w Łodzi, rannego zaś Nawrockiego do szpitala św. Józefa, gdzie po kilku godzinach zmarł. (w)

O higienę w szkołach Nowe zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewn.

Urząd Wojewódzki otrzymał z Dep. Zdrowia Min. Spraw Wewn. okólnik, w sprawie roztoczenia należytego dozoru higienicznego nad lokalami szkolnymi.

W myśl powyższego lekarze powiatowi, jakoteż samorządowi winni baczną zwrócić uwagę na higienę szkolną.

Lekarze ci powinni zwrócić uwagę na czystość podłogi, spluwaczek higieniczne

ławki ustalonego typu, wodę zdatną do picia i t. p. jak również w nowo wybudowanych gmachach winny być urządzone higieniczne kąpiele z natryskami, obszerność sal, niemniejszych niż 42 metry kwadrato we, tudzież podkreślono, że na jedno dziecko powinno przypadać minimum 5-6 metrów sześciennych powietrza. (w)

Podwyżka dodatku komunalnego od państwowego podatku od nieruchomości

W związku z uchwałą Rady Miejskiej m. Łodzi powzięto na posiedzeniu w dniu 15 grudnia 1929 roku w sprawie poborów za rok 1930, dodatku komunalnego od państwowego podatku od nieruchomości, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zgodziło się na podwyższenie wymienionego

dodatku za rok 1930 tylko do wysokości ze 100% do 125% i tylko w odniesieniu do kategorii II, nieruchomości t. j. takich, w których conajmniej 50% ogólnej sumy czynszów komornianych przypada na lokale płacące w roku 1929. 100% podstawowego komornego z czerwca 1914 roku.

Komunikat

Wśród zwolenników sztuki choreograficznej w Łodzi wielkie poruszenie wywołała wiadomość o wielkim konkursie tańca oberka i tango, który odbędzie się na maskaradzie Czerwonego Krzyża w sali Filharmonii w dn. 1 marca r. b.

Jury złożone z najbardziej pod tym względem kompetentnych osobistości przysła zwycięzcom piękne nagrody.

System celny w Rumunii bez zmian

Wobec pogłosek, że w stosunku do polskich wyrobów włókienniczych, eksportowanych do Rumunii, z dniem 1 marca b. r. wchodzi w życie taryfa maksymalna, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi na podstawie informacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że obowiązujący traktat handlowy polsko-rumuński nie został przez Rumunję dotąd wypowiedziany. Na zasadzie zatem przysługującej Polsce klauzuli największego uprzywilejowania będzie ona korzystać w dalszym ciągu ze stawek minimalnych, niezależnie od terminu prekluzyjnego 1 marca, ustalonego wewnętrzną ustawą rumuńską.

Do

P.T. PRENUMERATORÓW

W razie późnego doręczenia lub nieotrzymania pisma prosimy P. T. Prenumeratorów zawiadomić administrację „H a s t a” tel. 163-66.

ZĘBY GINA

Defraudacja w zakładzie dentystycznym w Tomaszowie Mazowieckim

W dniu wczorajszym do Komisariatu Policji w Tomaszowie Mazowieckim zgłosił się I. Rotenberg, właściciel zakładu dentystycznego, który zameldował, że pracownik jego Gustaw Drobner, w czasie jego nieobecności sprzeniewierzył sumę około 2400 złotych i wyjechał w nieznanym kierunku, przysyłając na poczet zdefraudowanej sumy, weksle na 1,000 złotych.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że

Gustaw Drobner pracował w klinice dentystycznej od kilku lat i uczciwie zachowaniem zdobył sobie całkowicie zaufanie szefa, który przed kilku tygodniami wyjeżdżając w sprawach handlowych do Wiednia, powierzył mu całkowicie zakład, z czego skorzystał Drobner i przywłaszczył sobie z zainkasowanych sum 2,400 złotych. Za zbiegiem rozesłano listy gończe. (w)

Od wtorku

Od wtorku

Rewelacyjne arcydzieło z naszą rodaczką

POLA NEGRI

w filmie

„PODWÓJNE ŻYCIE“

Od wtorku w kino-tearze „RESURSA“

Rewalacja sezonu! 2 filmy w jednym programie!

WROGOWIE OGNI

salonowo-sensacyjny dramat.

KSIĄŻE POZWOLI

szampańska farsa z ulubieńcem publiczności

Harry Liedtkem

Od wtorku w „SYRENIE“

Wielki popłoch z powodu małego ognia

W dniu wczorajszym na posesji przy ulicy Karola 9, stanowiącej własność Alfre da Waldmana, wybuchł na strychu domu z dotychczas niewyjaśnionych przyczyn pożar, który wskutek natychmiastowej akcji ratunkowej, nie przybrał groźniejszych następstw. Widok wybuchającego dymu, tak deprymująco podziałał na lokatorów domu, że w panicznym strachu wyrzucali meble i inne przedmioty przez okna, powodując tem straty. Straty wywołane przez pożar nieznaczące. (w)

Krwawa bójka

W dniu wczorajszym w Rudzie Pabjanickiej miała miejsce krwawa bójka pomiędzy Janem Pietrzakiem (Staszycza 9) i Zbrożkiem Józefem (Góra 45).

Obaj wymienieni byli na przedstawieniu w kinie, przy wyjściu wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, w rezultacie której Zbrożek wy dobył nóż składany i zadał nim kilka głębokich ran kłótych Pietrzakowi.

Rannego Pietrzak w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Zbrożka zatrzymała policja. (w)

Złodziejskie operacje przy Wodnym Rynku

W dniu wczorajszym w czasie nieobecności domowników, do mieszkania Terezy Kusiak zamieszkałej przy Wodnym Rynku 10, dostali się zapomocą wyłamania drzwi jacyś nieznani sprawcy, którzy dokonali kradzieży różnych przedmiotów wartościowych i garderoby, na sumę około 2000 złotych i z łupem zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła dochodzenie, jednak jak dotąd bez rezultatu. (w)

Z pamiętnika.

TAM GDZIE KWITNIE
„DZIKA ORCHIDEA“
JAWA!

Wyspa miłości i marzeń!

..... żadna łodzianka nie byłaby zdolną oprzeć się pokusie i wrażeniu jakiego wywarłby na niej —

Książę Jawy — Nils Asther

..... Nic więc dziwnego że ja mu uległam choć jestem mężatką —

GRETA GARBO

..... a wszystkiemu winien jest tem ja, pan małżonek, zajęty interesami za niedbując młodą i piękną żonę, żądną wrażeń rozkoszy i zabaw —

LEWIS STONE



Dziś i dni następnych 539
Korona Francuskiej produkcji 1930
Film nagrodzony złotym medalem w
Paryżu p. t.

Appassionata...

(Piekielna namiętność)

Potężny nowoczesny dramat salonowy o silnym podłożu erotycznym jest to najpiękniejszy romans miłości według powieści Piotra Frandaie

W rolach głównych:

4 Perły Europejskie

Leon MATHON, Renée Heribel

Ruth Weyher, Fred. Fabre

Wielki balet Paryski przy świetle

księżycy Przepych wystawy!

Niebywałe stroje i dekoracje!!

Muzyka M. LIDAUERA

Pocz. o 4 pp. w sob. iniedz. o 12wpól.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca

od 75 gr.

TELEGRAM!!

Zbyszko Sawan

i

Al. Zelwerowicz

w rewelacyjnym filmie

„HURAGAN“

wkrótce

„MIMOZA“

Już 25 lutego

KNIAHINIUSZKA

Ester Ralston

w kinie „PALACE“

Bal Kupiectwa Polskiego

Dorocznym zwyczajem Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, urządza w sobotę dnia 1 marca r. b. w salonych własnych przy ul. Piotrkowskiej 113 Reprezentacyjny Bal Kupiectwa Polskiego.

Osiągnięty dochód przeznaczony na zasilenie funduszu Szkoły Handlowej Wieczornej przy Stowarzyszeniu.

Pozostałe w niewielkiej ilości zaproszenia strzyżać można u dyrektora Stowarzyszenia, Piotrkowska 113 w godzinach urzędowych.

Apel Ł. S. O. O.

Wobec konieczności zamknięcia rachunku „Tygodnia Strażaka” zwracamy się niniejszym do posiadaczy list zbiorczych z tego okresu w szczególności do W. P. właścicieli nieruchomości o łaskawe koniecznie nadesłanie takowych wraz z ofiarami, do kancelarii Łódzkiej Straży Ogniovej Ochotniczej, Sienkiewicza 54, tel. 116-96 lub ewentualnie zakomunikowanie a-dresu, gdzie listy są do odebrania.

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniovej Ochotniczej. EMACH

Upominki dla „królowej Łodzi”

Reduta Prasy, która wzbudziła tak wielkie zainteresowanie w naszym mieście będzie prawdziwym evenementem tegorocznego karnawału. Szereg firm łódzkich zgłosiło się ofiarując cenne upominki dla królowej Łodzi i wicekrólowych, których wybór jak wiadomo zostanie dokonany na Reducie.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 193), E. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S-ka (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 12), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (w)

Z „Rodziny Wojskowej”

Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” urządza dla członków i wprowadzonych gości — „Zabawę taneczną” dnia 1 marca b. r. w Kasyne Podoficerskiej 28 Pułku Strzelców Kaniowskich. — Początek o godzinie 20-tej

Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” urządza dla swych członków i wprowadzonych gości „Tradycyjnego śledzia”, który odbędzie się dnia 4 marca b. r. w Ognisku Oficerskim w Łodzi, ul. Zielona 20.

Stroje wieczorowe. — Początek o godzinie 20-tej. Imienne zaproszenia wysłane nie będą.

Odczyt

Polskiego Czerwonego Krzyża

W dniu dzisiejszym o godzinie 12-jej m. 30 w sali Y. M. C. A. (Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 89) staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża wygłoszony zostanie odczyt przez p. Dra Polakowa na temat „O chorobach infekcyjnych u dzieci”. Wejście na odczyt bezpłatne.

SYNDYKAT

Sędzia skazuje zbrodniarza Na tysiąc lat rozstrzelania Zbrodniarz jest nader skruszony I lza mu oczy przesłania — Nie szkoda mi życia wcale Rzekł zbir, lecz jestem jak struty Bo już niestety nie ujrzę Prasowej w marcu reduty.

GRAND-KINO 529 Dziś i dni następujących NOCE BEZSENNE NOCE SZALONE Potężny dramat erotyczny, ilustrujący tragiczne dzieje miłości dwojga kochanków Wniósł symfonia miłości i poświęcenia dla szczęścia ukochanego W rolach głównych posagowo piękna LILI DAGOVER bożyszcze serc niewieścich IWAN PETROWICZ i uroczą WIERA MALINOWSKA Początek seansów o g. 4 pp. ost. 10.15 w niedz. sob. i święta od 12-3 pp. wszystkie miejsca 50 gr. i 1.-zł. Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

Łódź na ostatnim miejscu 1 adwokat na 7000 osób — 1 lekarz na 808 osób

W Polsce praktykuje obecnie (dane z 1929 r.) 10,248 lekarzy, czyli że jeden lekarz wypada przeciętnie na 2,900 mieszkańców. Warszawa posiada 2,192 lekarzy, to znaczy, że jeden lekarz przypada na 500 mieszkańców stolicy. Drugie

miejsce co do ilości (absolutnej) lekarzy zajmuje Lwów; posiada on 1,431 doktorów medycyny na 240,000 ludności, a więc jednego na każde 167 mieszkańców; stosunkowo zatem (procentowo) Lwów ma trzy razy więcej lekarzy, niż Warszawa. Kraków liczy 1,031 lekarzy, co przy 205,000 mieszkańców daje jednego lekarza na 200 Krakowian (w przybliżeniu). Następne miejsce pod względem ilości lekarzy zajmuje Łódź; ma ona 808 doktorów na około 600,000 mieszkańców; co daje jednego lekarza na 740 osób. Dalej idzie Poznań z 702 lekarzami, co przy 248,000—ej ludności daje jednego lekarza na 357 mieszkańców. Wilno przy 190,000 ludności posiada 452 lekarzy, czyli jednego na 420 obywateli (w przybliżeniu); Lublin ma 432 doktorów na 116,000 mieszkańców, a więc jeden lekarz wypada na 270 mieszkańców.

36420 bezrobotnych w Łodzi Z zasiłków korzystało 26502 osób

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) Łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 22 lutego 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 51.884 w tem w samej Łodzi 36.420, w Pabjanicach 4.052, w Zgierzu 4.071, w Zduńskiej Woli 2.423, w Tomaszowie - Maz. w Konstantynowie 482, w Aleksandrowie 465, w Rudzie - Pabjanickiej 727.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 26.502 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 2.411 bezrobotnych, otrzymało pracę przez Urząd 53, wysłano do pracy 64, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 1.725.

Urząd rozporządza 14 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

69 bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 34.595 bezrobotnych.

Wolne miejsca

Kto chce otrzymać pracę niechaj się zgłosi do P. U. P. P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

1-go mistrza samodzielnego wikelmajstra, 2-ch drukarzy maszynowych, 15 rodzin przedalniczych na przedalnicze czesankowe, 4-ch ceramików do wyrobu doniczek.

NA MIEJSCU.

w Oddziale dla rzemieślników i robotników: 6 służących do gospodarstwa domowego.

W Oddziale dla pracowników umysłowych:

1-go sklepowego z kaucją 2,000 złotych, 1-go wykwalifikowanego pomocnika, ogrodnika, 1-ną stenotypistkę, ze znajomością polskiego i angielskiego względnie francuskiego i niemieckiego.

Fundusz Bezrobocia przed obliczem sprawiedliwości

Głośny swego czasu zatarg, który powstał w F. B. w Łodzi na tle bezpodstawnego zwolnienia kilkunastu pracowników bez trzecziesięcznego odszkodowania znajduje się w dniu jutrzejszym na wokedzie Sądu Okręgowego.

pracownik tej instytucji p. Wacław Dogielski zostało całkowicie zasądzone wraz z kosztami sądowymi.

Z wyroku tego F. B. był niezadowolony i wniósł skargę apelacyjną do Sądu Okręgowego, którą w dniu jutrzejszym rozpatrzy Sąd Okręgowy.

Powództwo w wysokości 595 złotych za trzy miesiące, które wytoczył F. B. b.

KINO MIMOZA TEATR UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178 526 Od wtorku dnia 18 do podniedziaku dnia 24 lutego, włącznie. Fascynujący dramat wg powieści EMILA ZOLI. W rolach głównych: Andre la Fayette, Gabriel Gabrio, Anna Karenne. Następny Przy kominku głośny dramat w rolach głównych: Wiera Chołodnaja, Maksimow, Połonskij, Runicz

Reorganizacja lecznictwa kasowego w myśl projektu złożonego przez dra Bogusławskiego

Donosiliśmy w swoim czasie o projekcie naczelnego lekarza łódzkiej Kasy Chorych dr. Bugosławskiego zgłoszonego na zjeździe Naczelnych lekarzy Kas Chorych. Projekt ten dotyczył gruntownej reorganizacji lecznictwa w Kasach Chorych. Obecnie dowiadujemy się, że projekt ten został przyjęty i będzie wcielony w życie w najbliższym czasie.

ale zapobieganie i ochrona zdrowia. Reorganizacja lecznictwa w łódzkiej Kasie Chorych polegać będzie na ułatwieniu lecznictwa wszystkim ubezpieczonym, ochronie zdrowia w najszerszym zakresie, wreszcie przez celową rozbudowę zakładów leczniczych. Zaprowadzony zostanie system decentralizacji przez podziału miasta na szereg dzielnic. Każda z dzielnic posiadać będzie potrzebną ilość lekarzy domowych, własną poliklinikę i t. d.

Z chwilą wejścia w życie tego rozporządzenia nastąpi przewrót w dotychczasowym lecznictwie, gdyż zadaniem Kasy będzie nie tylko leczenie ubezpieczonych,

Rozporządzenie komisarza wejdzie w życie z dniem 1 marca. (p)

W ten sposób procentowo najwięcej lekarzy posiada Lwów (jeden na 167), Drugie miejsce zajmuje Kraków (1 na 200); dalej idzie Lublin (1 na 270); Poznań (1 na 357), Wilno (1 na 420); Warszawa (1 na 500), Łódź (1 na 808).

Lekarzy dentyistów jest w Polsce 3,014, felczerów 2,347, akuszerów 7,167, to znaczy prawie tyle, co lekarzy.

W granicach Polski praktykuje 4,394 adwokatów. Warszawa posiada ich 659, czyli jednego adwokata na 1,666 mieszkańców; Lwów 573, to znaczy prawie tyle, co Warszawa, ale przy znacznie mniejszej ludności procentowo Lwów posiada o wiele więcej adwokatów, niż stolica, a mianowicie jednego na każdych 221 mieszkańców; Kraków ma 326, czyli jednego adwokata 628 osób; Poznań 124 (jeden na każde dwa tysiące mieszkańców); Łódź ma zaledwie 86 adwokatów, a więc jednego na 7,000 osób; Wilno 103, czyli jeden na 2,000 (tak samo, jak Poznań); Katowice 49, to znaczy jeden na każde 2,500 mieszkańców; Lublin 42, a zatem jeden na 2,760.

Procentowo najwięcej adwokatów posiada Lwów. Drugie miejsce zajmuje Kraków; następnie idzie Warszawa; dalej Poznań i Wilno; potem Katowice i Lublin; na ostatnim miejscu stoi Łódź (z większych miast).

Przemysł okrężny

Wobec zastosowania przez Województwo Poznańskie i Pomorskie daleko idących ograniczeń przy wydawaniu wiz na wykonywanie przemysłu okrężnego na rok 1930, Izba zwróciła się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o zniesienie zastosowanych w tej sprawie ograniczeń i przywrócenie na rok bieżący liczb wiz z roku ubiegłego.

W piśmie swem wyraziła Izba pogląd, że ograniczenia te w momencie kryzysu gospodarczego komplikują i pogarszają ogólną sytuację i że mogą one dotyczyć co najwyżej sprawy wydawania nowych licencji, nie powinny być jednak stosowane przy wizowaniu licencji dla osób, które zawód ten w latach ubiegłych wykonywały.

527 TEATR SWIETLNY „CASINO” Dziś i dni następujących film pod tytułem Zelazna maska Dramat na tle słynnej trylogii DUMAS'A w roli głównej fenomenalny Fairbanks Douglas ulubieniec wszystkich Nad program aktualności filmowe. Orkiestra pod batutą p. L. KANTORA Początki seansów w dni powszednie o godz. 4.30, 6, 8, 10, w soboty i niedziele od 12 w pol. Ceny miejsc na poranki 1 zł.

TEATR KINO WIDOWISKA RADJO

TEATRY

Teatr Popularny: — Małżeństwo Loli.
Teatr Miejski: — Narzeczona w garsonierze.
Teatr Kameralny: — Dzień paźdzernikowy.

CO GRAJĄ W KINACH

Capitol: — Grzechy ojców.
Casino: — Żelazna maska.
Czary: Ostatnie Przygody Tarzana
Corso: — Żółta kontrabanda.
Era: Życie zaczyna się jutro.
Grand-Kino: — Noce bezsenne — noce szalone.
Luna: — Przed wyrokiem.
Mimoza: — Płodność.
Odeon: — Ulubienica Załogi.
Palace: — Appassionata.
Przedwiośnie: — Miasto miłości.
Resursa: — Bezbronne dziewczę.
Splendid: — Upadły anioł.
Słońce: — Trędowata.
Syrena: — Zapomniane twarze.
Uciecha: — Księżna Masza.
Wodewil: Ulubienica załogi.
Venus: — Kapitan Hazard.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.
„MAŁŻEŃSTWO LOLI“
po raz ostatni.

Dzisiaj niedziela o godz. 4,20 pp. i 8,30 wiecz. ostatnie dwa powtórzenia wesołej bestroskiej komedji E. Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli“.

W poniedziałek, wtorek dla szerszej robotniczych po cenach najniższych (od 50 gr. do 1 zł.) premiera skrajnie się humorem i komizmem wybornej krotchwilii Valentine „Beczki złota“ w doskonałym wykonaniu Biskupskiej, Relewicz — Ziemińskiej, Waczińskiej, Madałińskiego, Matuszewicza, Warchałowskiego i reżysera sztuki Wł. Ziemińskiego. Dekoracje wykonał Władysław Nowakowski.

„KOT W BUTACH“

Dzisiaj niedziela o godz. 12 w południe okładowana stale z wielkim entuzjazmem przez naszych miłusińskich wesoła rewja — bajka „Kot w butach“ urozmaicona tańcami i śpiewami oraz kolorowym karnawałem dziecięcym. W tytułowej roli kota p. Roman Górulski.

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.

Dzisiaj niedziela dwa razy o godz. 4,20 pp. i 8,30 wiecz. arcyzabawna komedja Valentine „Beczki złota“.

TEATR KAMERALNY.

Traugutta 1.

„DZIEŃ PAŹDZIERNIKOWY“

Dzisiaj niedziela o godz. 8,30 wiecz. oraz w dni następne wysoce dramatyczna sztuka Jerzego Kaisera „Dzień paźdzernikowy“, która dzięki swym pełnym walorom literackim i pierwszorzędną interpretacją całego zespołu stała się prawdziwym evenementem teatralnej Łodzi. W rolach popisowych I. Faleńska, I. Kowalska, Wł. Staszewski, W. Scibor i reż. M. Felina.

„KOCHANEK PANI VIDAL“

po cenach zmniejszonych.

Dzisiaj niedziela o godz. 4,30 dana będzie po raz ostatni wesoła lekka komedja Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal“ po czym powodzeniowa sztuka ta schodzi z afisza.

TEATR MIEJSKI.

„DZIELNY WOJAK SZWEJK“

Dzisiaj o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych „Dzielny Wojak Szwejk“.

„NARZECZONA W GARSONIERZE“

Dzisiaj o godz. 8,30 wiecz. komedja Middletona i Oliviera „Narzeczona w garsonierze“.

„OJCIEC“

Jutro w poniedziałek o godz. 8,30 wiecz. po raz najniższych, po raz ostatni „Ojciec“ Strindberga.

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO

PROGRAM POLSKIEGO RADJA

na niedzielę, dnia 23 lutego r. b.:
WARSZAWA: 10,15 Naboż. z Bazyliki Wil. 11,58 — 12,10 Sygnał czasu. 12,10 Poranek symf. z Filh. Warsz. 14,90 Więcej grochu i fasoli. 14,30 o siewie wstęgowo — grobelkowym. 15,00 Co słyszał, o czym wiedzieć trzeba. 15,20 Audycja żołn. 16,00 O nowych podbojach mózgu. 16,20 — 16,40 Muzyka gramof. 16,40 Odczyt p. t. W państwie książki. 16,55 — 17,15 Płyty gramof. 17,15 Feljton p. t. Autor „Wilków w nocy“. 17,40 Koncert Reprezent. 19,58 — 20,00 Sygnał czasu. 20,00 Kwadrans literacki. 20,30 Koncert wieczorny. 21,45 Słuchowisko z Wilna 22,25 Ostatnia fala. 23,00 — 24,00 Radjokabaret gramof.

KRAKÓW: 10,15 Naboż. z Bazyliki Wil. 12,10 — 14,00 Transm. z Fil. Warsz. 14,00 — 15,00 Transm. z Warsz. 15,00 — 15,20 Kronika rolnicza. 15,20 — 16,00 Transm. z Warsz. 16,00 — 16,15 Parę słów o Towarzystwie Ochrony Dzieci i Młodzieży. 16,15 — 17,15 Transmisja z Katowic. 17,15 Feljton p. t. O sztuce czytania książek. 17,40 — 19,00 Transm. z Warsz. 19,15 — 19,55 — 19,55 Kryształ — audycja liter. 20,00 Transm. z Warsz. 20,15 Koncert wiecz. 21,45 — Transm. z Wilna, 22,15 — 23,00 Transm. z Warszawy, 23,00 — 24,00 Muz. tan.

POZNAŃ: 10,15 — 11,45 Naboż. z Bazyliki Wil. 12,05 — 12,25 Odczyt p. t. O łąkach 12,25 — 12,45 Użytkowanie maszyn rolniczych w porze kryzysu rolniczego, 12,45 — 13,10 Coś nie coś o strachu i odwadze. 16,45 — 17,00 Gawęda harc. 17,00 — 17,50 Konc. gramof. 17,50 — 18,10 Biuletyn Stow. Mł. Pol. 18,10 — 18,30 Aud. dla dzieci, 18,50 — 19,15 Utwory klarнетowe, 19,15 — 19,40 Aud. wokalna 19,40 — 20,00 Silva rerum, 20,00 — 20,15 Transm. z Warszawy, 20,15 — 21,45 Akademia ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu działalności f. Paderewskiego. 21,45 — 22,15 Transm. z Wilna, 22,30 — 24,00 Muz. tan.

KATOWICE: 10,15 Naboż. z Bazyliki Wil. 12,10 — 14,00 Transm. z Warsz. 15,00 — 15,20 Transm. z Warsz. 15,20 — 15,40 Nawożenie okopowych, 15,40 — 16,00 Życie pozagrobowe

postulatem godności ludzkiej, 16,00 — 16,55 Konc. popul. 16,55 — 17,20 O śląskiej poezji ludowej, 17,20 — 17,40 Na szachownicy, 17,40 — 19,00 Konc. z Warsz. 19,30 — 19,55 Bery i bójki śląskie, 20,00 — 20,15 Transm. z Warsz. 20,15 — 21,45 Koncert z Krakowa, 21,45 — 22,15 Słuchowisko z Wilna, 22,15 — 22,35 Transm. z Warsz. 23,00 — 24,00 Muz. tan.

WILNO: 10,15 Naboż. z Bazyliki Wil. 12,05 — 15,00 Transm. z Warsz. 15,00 — 15,20 Odczyt roln. 16,45 — 17,10 Poradnia prawna, 17,10 — 18,30 Uroczystości otwarcia Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschod. 18,35 — 19,00 Higjena pracy naucz. 19,00 — 19,25 Kukułka wileńska, 19,25 — 19,40 Lekcja niemieckiego, 20,00 — 21,45 Transm. z Warszawy, 21,45 — 22,15 Aud. pogodna. 22,15 — 24,00 Muz. tan.

PROGRAM POLSKIEGO RADJA

na poniedziałek, dn. 23 lutego r. b.:

WARSZAWA: 11,58 — 12,05 — Syg. czasu. 12,05 — 13,10 — Muz. gramof. 16,15 — Program dla dzieci. 16,45 — 17,15 — Muz. gramof. 17,15 — Lekcja fran. 17,45 — Muzyka lekka. 19,10 — Skrzynka poczt. rol. 19,25 — 19,40 — Płyty gram. 19,58 — 20,00 — Syg. czasu. 20,15 — Felj. muz. 20,30 — Operetka „Agri“. 22,00 — Feljton „Zbliżenie“. 22,25 — Ostatnia fala. 23,00 — 24,00 — Muzyka salonowa.

KRAKÓW: 12,05 — 13,10 — Konc. gramof. 16,15 — 16,45 — Transm. z Warszawy. 16,45 — 17,15 — Koncert gram. 17,15 — 17,40 — Lekcja fran. 17,45 — Transm. z Warszawy. 19,10 — Transm. z Warszawy. 19,25 — 19,50 — Odczyt p. t. Jak uprawia się muzykę w naszych

domach. 20,05 — 20,25 — Odczyt p. t.: Z dziejów starego Lwowa. 20,30 — Transm. z Warszawy. 22,00 — 22,15 — Mój feljton. 22,15 — 23,00 — Transm. z Warszawy. 23,00 — 24,00 — Muzyka taneczna.

POZNAŃ: 13,05 — 14,00 — Konc. gramof. 16,50 — 17,10 — Odczyt: Sztuka czytania. 17,10 — 17,25 — Lekcja gry szach. 17,25 — 17,45 — Odczyt p. t. Potrzeby i zadania opieki nad Wychodźstwem. 17,45 — 18,15 — Utwory muzyki salon. 18,15 — 18,45 — Arje z oper włoskich. 19,05 — 19,30 — Aud. wesoła. 19,30 — 19,50 — Silva rerum. 19,50 — 20,10 — Audycja autorska Sztudynger'a. 20,10 — 20,30 — Z nowoczesnego ruchu społecznego. 20,30 — 22,00 — Transm. z Warszawy. 22,15 — 22,40 — Lekcja tańców.

KATOWICE: 12,05 — 13,00 — Koncert gramof. 16,15 — 16,45 — Program dla dzieci. 16,45 — 17,15 — Koncert gramof. 17,15 — 17,45 — Nowości radjowe. 17,45 — 18,45 — Muzyka lekka. 19,05 — 19,30 — Nad Polskim Morzem. 19,30 — 19,55 — Wiad. z gramot. jęz. pol. 20,05 — 20,30 — Początek osadnictwa ziem śląskich. 20,30 — 22,00 — Operetka „Agri“ z Warszawy. 22,00 — 22,15 — Feljton z Warszawy. 22,15 — 22,25 — Transm. z Warszawy. 23,00 — Rymy dziecięce.

WILNO: 12,05 — 13,10 — Muzyka popul. 16,16 — 17,00 — Muzyka ze stacji zagran. 17,00 — 17,40 — Kom. Akad. Koła Mł. 17,15 — 17,40 — Mój ogródek w marcu. 17,45 — 18,45 — Transm. z Warszawy. 18,45 — 19,25 — Serce na antenie. 19,25 — 19,40 — Lekcja włoskiego. 20,05 — 20,30 — Antypolska propaganda Litwy na terenie zagranicznym. 20,30 — 23,00

ZAGRANICZNE: 19,35 — Monachjum. Koncert symf. 20,00 — Kopenhaga. Koncert muzyki duńskiej. 20,10 — Davenport. Le Roi d'Ys — opera Lalo. 20,30 — Budapeszt. Koncert symf. 21,00 — Paryż. Szkoła wdowców — sztuka Ancy'a.

SZTUKA OZDABIANIA WNĘTRZ.

Sztuka ozdabiania wnętrza nie należy do łatwych. Z pośród licznych firm pod względem architektury wewnętrznej na jedno z czołowych miejsc wybiła się firma tapicersko-dekoracyjna. K. R. Terschmana, mieszcząca się przy ulicy Gdańskiej Nr. 65, istniejąca od roku 1923-go.

Fachowe i sprężyste kierownictwo spoczywa w ręku samego właściciela. Zakład p. K. R. Terschmana daje pełną gwarancję solidnego wykonywania zamówień klientów, jak również za posiadane u siebie meble wyściolane. Firma ta ze względu na jakość mebli wyściolanych — od najwykwintniejszych do najskromniejszych oraz z uwagi na dogodne warunki kupna cieszy się dużym uznaniem tak w Łodzi jak i na prowincji.

Niebywała atrakcja karnawałowa

Komitet Organizacyjny i orkiestra kameralna Kursów Muzycznych prof. W. Guttmayera dokłada wszelkich starań, aby zabawa taneczna pod nazwą „Do białego dnia“ połączone z artystycznymi atrakcjami wypadła jak najświetniej w sobotę dnia 1 marca w sali Urzędników Pocztowych przy ul. Kielińskiego 85 prawa ofic. I piętro.

Cały szereg niezwykłych niespodzianek przyczyni się niewątpliwie do wywołania miłego i wesołego nastroju.

Na atrakcje złożą się: kwintet domrzystów ze wspaniałym repertuarem pod dyr. p. J. Gorłowa, solo na gitarze hawajskiej i pile odegra ulubieniec sily łódzkiej p. A. Makowski, czarujące solo skrzypce p. Z. Sypniewski, oraz zdjęcia fotograficzne wykon. art. fotograf p. F. Buchar.

Do tańca cudnie grać będzie kwartet Jazz z najnowszym repertuarem. Zaznaczyć należy, że całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony będzie na cele pierwszej orkiestry kameralnej w Łodzi.

Komunikat Straży Ogniowej

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej poczytują sobie za miły obowiązek wyrazić Szanownej Publiczności serdeczne podziękowanie za okazane poparcie, urządzonej w dniu 3 lutego r. b., Maskarady, które przyczyniło się do chwilowego załagodzenia katastrofalnego stanu finansowego instytucji.

Serdeczne podziękowanie wyrażamy również Komitetowi Pań, Komitetowi Organizacyjnemu z Druhem O. Eisenbraunem na czele, inż. Szczerkiewiczowi za dekoracje, Cechowi Majstrów Rzeźniczych, Związkowi Cukierników, Związkowi Restauratorów, Właścicielowi Browaru G. Keilichowi, jak również wszystkim o fiarodawcom w naturze oraz wszystkim, którzy bezinteresownie i ofiarną pracą okazali ceną i pożyteczną pomoc.

Jednocześnie nadmieniamy, że nieodesłane kupony, przyłączone do zaproszeń i niezwrócone w czasie oznaczonym, prosimy opłacić, szczególnie w tym celu wysłanym inkasentom za patronizym w upoważnieniu z podpisami Prezesa J. Jarzębowski i Komendanta Dr. A. Grohmana.

Wreszcie do wiadomości ogólnej podajemy, że na maskaradzie znaleziona została portmonekta damska, którą odebrać można po udowodnieniu w kancelarii Straży, Sienkiewicza Nr. 54 tel. 116—96. Tamże zgubiono zegarek damski bransoletkowy o którego zwrot uprasza się szanowanego znalazcę również pod powyższym adresem.

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej

Odbiorniki typu „RATHE RADIO“

(Inż. Kazimierz Rathe)

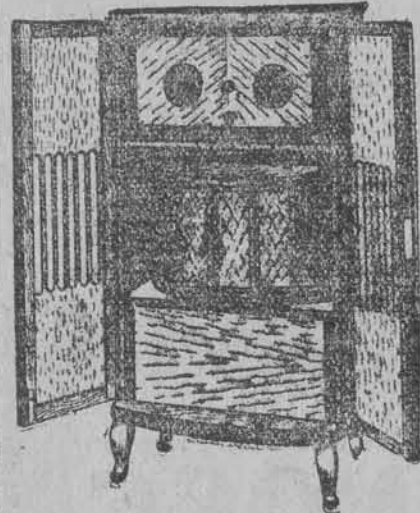
Zasilane prądem z sieci odznaczają się

selektywnością 717
czystością tonu
prostą obsługą

Wylimitowanie stacji łódzkiej umożliwia odbiór audycji zagranicznej
Odbiorniki detektorowe komplet z słuchawką, anteną zewnętrzną zł. 36.—

Komisowa sprzedaż

Edward Epstein
ŁÓDŹ, ul. Prez. Narutowicza 18.
Tel. 213-73



Gmach szpitala O.O. Bonifratrów w Chojnach w surowym stanie gotowy

Społeczeństwo musi dopomóc do szybkiego wykończenia Wielka Maskarada dnia 1 marca 1930 r.

Samarytańska praca Czcigodnych O. O. Bonifratrów kontynuowana na terenie naszego miasta w myśl szczytnych zasad miłosierdzia i nakazu miłości bliźnich, napotyka w szerokich warstwach społeczeństwa na coraz większe zainteresowanie i poparcie.

Oto z groszowych ofiar maluczkich i nader wydajnej pomocy niektórych zakładów przemysłowych i instytucji społecznych stanął już w Chojnach przy ul. Kościuski 10, wspaniały gmach szpitala lecz do piero w surowym stanie. Rozpaczliwy stan naszego miasta pod względem braku szpitali zmusza Komitet budowy pomimo ciężkiego kryzysu gospodarczego, do przyspieszenia robót wewnętrznych by wzniesienie dzieła jak najprędzej mogło być do użytku najbardziej potrzebnych.

Ponieważ na roboty wewnętrzne potrzeba bardzo poważnych nakładów pieniężnych ofiarności zaś z powodu kryzysu znacznie osłabła, Komitet postanowił zorganizować na dzień 1 marca r. b. w sali przy ul. Piotrkowskiej 243,

WIELKA MASKARADA

o nader urozmaiconym programie. Ażeby uprzętniejszą szezarszym warstwowość godziwoj roz

rywki i dać zarazem możność poparcia szlachetnego celu, ustalono cenę biletów na 5 zł.

Rolę gospodyni i gospodarzy łaskawie przyjąć raczyli W.Panie i W.Panowie:

Dyr. Adamowiczowa, Adamska Wł., Anertowa, Bartoszevska, Bogdańska, Chojnacka Kazimiera, Dziegielewska, Danielak, Diksztajnowa, Dr. Grabowska, Haraszowa, Rejent Jastrzębska, Jasińska, Dyr. Jabłkowska, inż. Jastrzębska, Jeżewska, inż. Kurkowska, inż. Kroh, inż. Kozanecka, Kubikowa, dyr. Kukulakowa, Knorowa, Kaczanowska, Dr. Lewicka, dyr. Łukomska, inż. Minkiewiczowa, Michalska, Olesza Irena, kpt. Piotrowiczowa, star. Rzewska, Skupińska H., Skupińska T., dr. Sokolowska, Stypulkowska, dyr. Ulejska, dyr. Wolczyńska Zofja, Widulinska, Włodarska Helena, Mag. Antosiewicz, Bosiński, Bogdański, Diksztajn, Egierski, Fesler, dr. Grabowski, Gerlich, dyr. Jabłkowski, Jedrzycki, Jurczyński, inż. Kaban, dyr. Kukulak, Kijak, inż. Minkiewicz, Michalski, Malczyk, dyr. Olszewski, Owczarek Kaz., Pierzchałko Józ., star. Rzewski, Sadoczyński, Sosniński, Stark, Szymka J., Tyfa, Wolczyński St., dyr. Wolczyński Józef, Wolski Józef, Wroński,

Dzisiaj i dni następnymi

KINO TEATR

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnymi

Arcydzieło filmowe ilustrujące słabości mężczyzn, którzy przez występne kobiety staczają się na dno nędzy, występku i zbrodni

Tragedja dzieci które cierpią za Grzechy Ojców

reżyser Ludwlg Berger

W roli głównej genialny tragic Emil Jannings

Ork. symf. pod bat. Sz. Bajgelmana
Ceny miejsc na I seans 50 gr. i 1 zł.

UPIÓR FILADELFI SIE JE WOKÓŁ GROZĘ

Z szybkością 100 kilometrów na godzinę uwija się po mieście ZAMASKOWANY BANDYTA -- MOTOCYKLISTA

W ostatnich dniach dzienniki Filadelfji, trzeciego pod względem liczby ludności miasta Stanów Zjednoczonych, zastanawiały się nad tym, kogo należy uważać za „prawdziwego”, za „urodzonego”

zbrodniarza?

I przyszedł do przekonania, że jest nim człowiek, który oddaje się zbrodni, choć z niej nie wyciąga zysku i choć ryzyko i zdolności, jakie są do niej potrzebne, zapewniłyby mu na uczciwej drodze znacznie lepszy byt.

Refleksje te wywołało pojawienie się na ulicach Filadelfji nowego, bandyckiego postrachu, który zyskał już nawagę

„upiora Filadelfji”,

gdyż jak upiór z bajek i ballad pojawia się w nocy i jak upiór z błyskawiczną szybkością, nie dbając o żadne przeszkody, przenosi się z miejsca na miejsce.

Jest to naturalnie bandyta, ale chociaż dotychczas dokonał tylko trzech ulicznych napadów, jednakże już się niemi tak wstawiał i wyrobił sobie własną, odrębną fizjognomię w raportach policyjnych.

Oto dla przykładu — pierwszy jego bandycki napad:

Była godzina druga w nocy. Dzielnica bogatych willi w Filadelfji spoczywała już oddawna w głębokim śnie, ulice prawie zamarły, tylko tu i owdzie przemykało się jakieś prywatne auto.

Na jednej z ulic, sławnej Parkstreet pojawił się właśnie elegancki Rolls — Royce, prowadzony przez jakiegoś starszego pana, najwidoczniej właściciela samochodu, który w przyspieszonym tempie pomykał szeroką aleją asfaltową.

Nagle z przeciwnej strony rozległo się głośne trajkotanie, zabłysło silne światło reflektora

i zaraz zgąsło, zarysowały się kontury jakiegoś motocyklu,

jadącego tuż naprzeciwko wspaniałego Rolly — Royca.

Automobil próbował wyminać niezgrabnego

jak się zdawało, kierowcę ale naprzeciwko, co zawrócił na lewo, to motocyklista skręca w tę samą stronę, auto skieruje na prawo, znowu ma go naprzeciwko siebie. Jeszcze 10 metrów, jeszcze osiem metrów odległości,

rozlega się huk, zapalnik motocyklu przestaje działać, zgrzytają hamulce i wreszcie samochód staje.

Stał także i motocykl, z którego zeskoczył zamaskowany człowiek i z wymierzonym przed siebie pistoletem

zjawił się na stopniu Roll — Royca, otworzył drzwiczki i rzucił cichym, ale rozkazującym głosem:

— Ani mrugnij! Nie się panu nie stanie, jeżeli się pan będzie spokojnie zachowywał!

I zanim napadnięty przyszedł do siebie i zdał sobie sprawę, co się właściwie dzieje, uczył, że go ktoś chwycił za rękę, usłyszał trzask sprężyny i poczuł, że jest skuty stalowymi kajdankami.

Potem jedno uderzenie pięścią w głowę, zadane z boksem znanym z przystanku i napadnięty stracił przytomność.

Kiedy przyszedł do siebie, motocyklu poblizu już nie było, a kieszenie były do szczeru wypróżnione.

Z oddali tylko dochodził go furkot wielu motocykli i sygnały gwizdków policyjnych. To patrol policyjny, zauważywszy coś podejrzane, zatrzymał go na ulicy samochodu, gonił co sił ta uciekającym zbrodniarzem.

Do pościgu przyłączył się automobil policyjny, ale choć maszyny policji amerykańskiej są doskonałe i choć mają znakomitych szoferów, zbrodniarz przewyż-

szał ich pod jednym i drugim względem.

Z szybkością co najmniej

100 km. na godzinę,

mijając niespodziewane przeszkody z taką śmiałością, wymknął się szalonemu pościgowi.

Ten sam charakter i taki sam przebieg miały dwa inne napady „upiora Fi-

ladelfji”, a dzienniki tamtejsze mają słuszną, dziwiąc się, że człowiek o takich zdolnościach szoferkich nie zaangażuje się na reklamowego jeźdźca w jakiejś fabryce, któraby go opłacała na wagę złota.

Tymczasem napady tajemniczego motocyklisty nie dały mu ani w przybli-

żeniu zysku, odpowiedniego do ryzyka. Zdobyty bowiem łup jego wyniósł do tychczas

1,000 dolarów, co jest częścią zaledwo honorarium za jedną jazdę na wyścigach, jakie pobierają znakomici szoferzy reklamowi.

Ciężka dola „śledziolowców”

Nędzne płace — Mozolne zajęcie — Wyzysk pośredników

Racząc się przy bufecie smacznym „śledzikiem”, z pewnością mało kto uprzytamnia sobie, ile odwagi, poświęcenia i znojnego trudu wymaga

wydobywanie z odmetów morskich tej najpopularniejszej z ryb morskich.

O mozolnej, a nędznie opłacanej pracy poławiaczy śledzi, ich ciężkiej doli życiowej i strasznych wprost warunkach, w jakich ludzie ci zmuszeni są pracować, opowiada w jednym z pism angielskich

John Gierson, dyrektor Centralnego Biura związków rybackich:

— Idylla, prawdziwa idylla! Zawoła naiwny laik, przyglądając się życiu „śledziolowców” w okresie pozasezonowym. Trudno poznać. Gdy „sezon” się rozpoczyna, rybak nie zaznaje chwili wytchnienia. W ciągłej nieublaganej kolejności musi on wykonywać swoje prace: Wyrzucać sieci, ściągając je, zwozić połów do portu, staczać walką o miejsce postoju w

brudnych przystani Yarmouth'u lub Lowerstoft'u, wyładowywać połów koss po kossu, o jakiegokolwiek

godzinie dnia lub nocy, zależnie od czasu zawinięcia statku do portu. I — skoro wszystkie te ciężkie prace zostały zakończone „śledziolowiec” niezwłocznie wychodzi znów na morze, aby całą tę serię robót rozpocząć od nowa.

Aby móc pojąć cały ogrom rybackiej pracy, trzeba uświadomić sobie jej proporcje i warunki w jakich się ona odbywa. Sieci gdy się „wyrzucają” na słońcu, zdają się być przedmiotem niezbyt ważkim; lecz nasiąkłe wodą, napełnione rybakami i przygniatane ciężkimi jak ołów, falami morskimi, stają się wręcz potwornym ciężarem. A gdy jeszcze w dodatku

rozpęta się sztorm,

to już praca poławiacza staje się niemal — samobójstwem. Zaś sztormów bywa w ciągu roku około pół setki. Warunki bytowania „śledziolowców” są straszne. W przemokłej odzieży, układają się oni do snu na ciasnych, twardych legowiskach; o głodzie i chłodziu, gdyż zarobki ich są nędzne.

A przecież ludzie ci pracują w nie wyczerpanej kopalni złota królestwa żywności. Ba! Gdyby możliwym im było „towar” oddawać

wprost do rąk konsumenta!

Niestety, jest „siła wyższa” — czytają łańcuch paszarzy — pośredników — nie dopuszczająca do takiej ewentualności, śledzi, którego rybak gotów dostarczyć, powiedzmy, po 25 złotych za tysiąc sztuk, w sklepie musi kosztować 35 groszy. Właśnie: trzydziści pięć groszy ani drożej ani taniej! A potentaci śledziowi potrafią postawić na swoim i władza ich sięga tak daleko, że gdy zagraża zbyt wielka podaż „towaru”, nie cofają się nawet przed..

odpedzeniem ławic śledzi i od brzegów brytyjskich!

Tak było w zeszłym roku: W sąsiedztwie Yarmouth i Lowenstoft morze roiło się od śledzi i setki statków, wyposażonych w ilość sieci wystarczającą do przerzucenia ich poprzez Atlantyk, zajętych było połowem. Nagle, gdzieś z wysokości padł rozkaz: „Nie kupować więcej śledzi!” I w rzeczy samej — wszelki popyt ustał. Zawijające do portów, po brzegi rybą wypełnione statki, próżno szukały nabywców, a ponieważ i „patrosznice” t. j. dziewczęta patroszące śledzie, posłuszne jakiemuś tajemniczemu nakazowi, nie zjawiały się do pracy, więc biednym rybakom pozostała tylko alternatywa: albo połów sprzedać za bezcer fabryce nawozów, lub też ryby wrzucić do morza.

Takie to tragiczne przejścia czekają nieraz rybaków — śledziowców, którzy w piękny pogodny dzień odbijają od rodzinnych brzegów, świeżo ogoleni, schludnie odziani, — na nowopomorskich statkach.

1500 zł. za żonę

Ohydny szantaż pary małżonków w Bydgoszczy

Bydgoszcz poruszona została ostatnio b. ciekawą aferą, mającą niezwykle sensacyjne tło.

W bydgoskim wydziale śledczym P. P. zjawił się dnia 15 b. m. niejaki D., donosząc, co następuje:

Ogłaszał on w gazetach, iż poszukuje marszantki, na skutek których to ogłoszeń zgłosiła między innymi swą ofertę niejaka T., mężatka. Chcąc lepiej poznać swą przyszłą pracownicę, D. udał się do jej mieszkania osobiście, gdzie po dłuższej rozmowie przyszło między nimi do bliskiego stosunku. Na odchodnym T. zaprosiła „przyszłego pracodawcę”, aby ją znów odwiedził w oznaczonym dniu. Za drugą jednak jego bytnością, w najnieodpowiedniejszej chwili wypadł z sąsiedniego pokoju mąż, który rzucił się na niego, związał go sznurami, a następnie zażądał okupu w wysokości 5 tys. zł. Gdy D. oświadczył, że

gotówki nie posiada, „srogi mąż” zażądał wystawienia weksli i to z podpisem bogatego teścia D. Aby się wydobyć z ciężkiej opresji, D. rad nie rad podpisał żądany weksel, który „wytargował” do 1500 zł., poczem został rozwiązany i wypuszczony na wolność.

O wypadku zameldował policji.

Dowiedziawszy się o tem doniesieniu T., przybył do policji, donosząc znów ze swej strony, że D. za pierwszą swą bytnością dopuścił się gwałtu na jego żonę, którą doprowadził do zemlenia, wobec czego żona zaprosiła D. umyślnie na drugą wizytę, aby go oddać w ręce ukrytego w sąsiednim pokoju męża. Nie wypiera się przytem, że związał D. i zażądał od niego „wynagrodzenia szkody”.

Brudną tą sprawą zajęła się służba śledcza P. P., która niewątpliwie wyświetli tajemniczą historję

Pewien sprytny Bułgar

ożenił się z nieboszczką

i bardzo źle na tem wyszedł

W Sofji przez długie lata mieszkali zgodnie pod jednym dachem, choć nie polączeni węzłem małżeńskim, niejaki Gregorij Wodoniczarow i pewna piękna, młoda i zamożna niewiasta, rozwiedziona ze swym prawowitym mężem. Towarzyszka Wodoniczarowa często namawiała go, aby długotrwały ich związek uświęcić ślubem kościelnym, on jednak zawsze pod jakimś pozorem się wykręcał, i wszystko pozostawało po staremu. W końcu kobieta umarła, urodziwszy syna, a wówczas Wodoniczarow uświadomił sobie, że gdyby był prawowitym ojcem dziecka, mógłby korzystać z pozostawionego mu po matce majątku. Udał więc bardzo skruszonego i jako pokutnik zjawił się u jednego z wyższych duchownych prawosławnych, przedstawiając sprawę tak, jakoby mu tylko chodziło o naprawienie krzywdy względem zmarłej przyjaciółki, którą choć w tak spóź-

nionym terminie, chciałby uznać za żonę i tem samem dać nazwisko synowi. Długa rozmowa Wodoniczarowa z popem, który wkońcu uznał jego argumenty, zwłaszcza, że były poparte pokaźną paczką banknotów i kazał wystawić żadaną metrykę ślubu. Młody pop nie śmiał się sprzeciwić swemu przełożonemu i rozkaz spełnił, wszystko byłoby zatem jaknajlepiej na tym najcudowniejszym ze światów, gdyby nie... kobiety. Krewne zmarłej, usłyszawszy o rzekomym ślubie, uczuły się pokrzywdzone, że nie zaproszono je ani na ceremonję kościelną ani na wesele, zaczęły myszkować i dopytywać się, aż i wymyszkowały prawdę.

Praktyczny wynik tego wywiadu był bardzo nieprzyjemny dla Wodoniczarowa. Nietylko nie otrzyma on majątku, ale w dodatku, za zawarcie ślubu z nieboszczką grozi mu surowa kara.

Czy pani ma na imię Elza?

Nie ja jestem Hilda

I mówią, iż nie ma na świecie dwóch jednakowych rzeczy.

Podobno nawet kura nie znosi jednakowych jajek. Jedno jest owalne, drugie okrągłe. Jedno będzie jajkiem Kolumba, inne znów nosi nazwisko Napoleona. Słowem wszystko musi być różne, nawet

„pieprzyki“ kobiece sprzedawane na tuziny w składach aptecznych mają niejednakowy krój i fason.

A jednak zdarzyło się w Holandji, iż pewna dostojna matrona p. Harrop porodziła

dwie bliźniaczki, Elizę i Hildę. Były one tak ładzące do siebie podobnie, iż rodzice znajdowali się stale w kłopotach nie mogąc rozróżnić od siebie obu córeczek.

Zaczęto to się już od chwili chrztu. Bawiem ciocia Mela trzymać miała do chrztu Elzę, zaś ciocia Esta małą Hildę. Jadąc powozem złożono obie bliźniaczki na poduszkach obok siebie. Przy wysiadaniu powstało zamieszanie.

Bliźnięta się pomieszaly. Która z nich jest Elzą, a która Hildą. Nie umiano tego rozstrzygnąć.

I tak było stale. Zaczęto zatem szukać charakterystycznych znaków. No i znaleziono. Każda z nich miała dość duży szary pieprzyk. Niestety obie go posiadały w jednym miejscu, pod lewą łopatką.

Odtąd życie pani Harrop, stało się jedną wielką udręką. Wołając Hildę nie wiedziała, czy przypadkiem nie przyjdzie do niej Elza i odwrotnie.

Słowem, przechodziła istny ogródcał czynnych cierpień.

A tymczasem, dziewczęta rosły, i piękniały, a stawa ich bliźniaczego podobieństwa przedostała się do wiadomości publicznej.

Jednemu z reporterów, który zjawił się po wywiad panna Elza Harrop udzieliła

następujących szczegółów:

— „Jak tylko daleko sięga moja pamięć, miałam z siostrą swą zawsze te same

me myśli i wypełniałyśmy te same czyny. W czasie naszego dzieciństwa budziłyśmy się zawsze równocześnie w następstwie

Pracownicy sowieckich placówek gospodarczych wołają głód w Paryżu niż chleb w czerwonej Moskwie

PARYŻ, 20.2. Sowiecka misja handlowa w Paryżu wywoliła posady wszystkim pracownikom Ludowego Banku Moskiewskiego, będącego ekspozyturą sowieckich związków spółdzielczych, oraz pracownikom wszelkich innych sowieckich placówek gospodarczych na terenie Francji z wyjątkiem pracowników samej misji. Liczba osób, które wskutek tej redukcji straciły pracę, wynosi kilkaset.

Równocześnie z zawiadomieniem o wywolieniu oświadczone pracownikom, że kto z nich w terminie trzydniowym wyjedzie do Sowietów, temu rząd bolszewicki gwarantuje udzielenie posady w Rosji.

Z propozycji tej z liczby kilkuset zredukowanych nie skorzystał ani jeden. Wszyscy woleli pozostać we Francji bez posady, niż jechać do Rosji.

Wnuk Adama Mickiewicza otrzyma majątność ziemską skonfiskowaną przez rząd carski

WILNO 21, 2. Wczoraj w tutejszym sądzie apelacyjnym zapadł wyrok w sprawie powództwa dr. Ludwika Góreckiego, wnuka Adama Mickiewicza i Antoniego Góreckiego, występujących przeciw skarbowi państwa o zwrot majątku Dusinięta, skonfiskowanego w roku 1833 przez władze carskie z powodu udziału dr. Góreckiego w powstaniu listopadowym.

W pierwszej instancji w sądzie okręgowym, dr. Górecki sprawę wygrał.

Od tego wyroku Prokurator Generalna zgłosiła apelację, w której zakwestjonowała pochodzenie dr. Góreckiego od Adama Góreckiego, uczestnika powstania,

z powodu braku w aktach metryki jego ojca. Prokuratorja usiłowała pozatem wykazać, że skarb państwa posiada nowy dobry tytuł własności, którym jest deklaracja jednego z departamentów byłej Litwy środkowej, że państwo nabyło własność majątku Dusinięta w sposób pierwotny i że wreszcie cała sprawa jest już przedawniona.

Sąd apelacyjny po zapoznaniu się z wywodami obu stron, wyrok pierwotny zatwierdził, przyznając tem samem prawo własności majątku Dusinięta dr. Góreckiemu.

W więzieniu zdobył wykształcenie

Pisma nowojorskie podają, że w słynnym więzieniu „Sing — Sing“ niejaki Karol Webster, skazany za morderstwo na 20 lat więzienia, zgłosił się do zarządu z prośbą o pozwolenie składania egzaminu doktorskiego z wydziału prawa.

Webster przed trzema laty zabił w napadzie złości swoją teściową. Od chwili zamknięcia go w więzieniu wykorzystał

każdą godzinę wolnego czasu, ażeby systematycznie oddawać się studjom prawniczym, które przed dokonaniem morderstwa rozpoczął.

Dzięki żelaznej woli udało mu się studia te w celi więziennej przeprowadzić tak daleko, że czuje się na siłach stanąć przed komisją egzaminacyjną, ubiegając się o godność doktora praw.

jednakowych marzeń sennych.

Również i później, gdyśmy sypiały razem w jednym łóżku miałyśmy stale te same sny. A obecnie zaręczyłyśmy się z chłopcami o tych samych nazwiskach i nawet podobnych do siebie, nie wiedząc długo o tem, jakie imię ma ukochany drugiej z sióstr! —

Wkrótce potem codzienne podały następującą wiadomość:

„Dwie siostry bliźniaczki — Elza i Hilda Harrop — uderzają do siebie podobnie, zawarły w tych dniach

związek małżeński z dwoma panami, którzy mają jednakowe nietylko nazwiska, ale i imiona. Panowie ci o jednobrzmiącym nazwisku James Thompson, już zaraz po ślubie poczęli się mylić co do

osoby swoich żon. Po naradzie postanowiono, iż James Thompson Nr. 1, wraz z małżonką Elzą, wyjadą do Ameryki, zaś James Nr. 2 wraz z p. Hildą pozostaną na miejscu.

Będąc już w drodze p. James Nr. 1 rozmyślał na temat: czy kobieta, która jedzie ze mną, jest naprawdę

moją żoną? A jeżeli rzeczywiście się pomylił? Sani.

◆ SŁONCE ◆

Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych 525
Wspaniały film polski.

Tredowata

Współczesny dramat salonowy
w 12 aktach. W roli głównej
Jadwiga Smosarska
Józef Węgrzyn
i B. Mierzejewski

Następny program:
Pat i Patachon
na własnych śmieciach

Rozątek w dni powszednie od godz. 5,7 i 9,
oboty o 3 niedziele i święta o 1 w niedziele
na pierwszy seans wszystkie miejsca po 40 groszy
Specjalna ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod batutą

ROMUALDA ULATOWSKIEGO.

Na żądanie Sz. publiczności obraz
„TREDOWATA“ zostaje przedłużony
jeszcze 7 dni tj. do poniedziałku
dn. 24 lutego włącznie

Przy ul. Piotrkowskiej Nr. 183 wielka

MENAZERIA

zwierząt egzotycznych 619
Lwy, tygrysy, węże niedźwiedzie latające psy 150 okazów
50 różnych gatunków małp
otwarte codziennie od 10 rano do 10 wieczór
wejście 50 i 30 gr.

PHILIP MACDONALD
Przedruk
wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW“)

autoryzowany przekład Janiny Sułkowskiej.
Nr. 36

— Damy sobie jakoś radę, panie komisarzy — rzekł tonem pocieszenia Pike. — Mamy już jaki taki materiał i potrafimy go wyzyskać. No, i panna Holroyd coś wie. Inaczej nie byłaby taka dziwna.

Wysunął szcękę ku przodowi, jakby spragniony awansu.

— Wie coś? — powtórzył Antoni. — Ale co? I bądźmy sprawiedliwi. Jest jeszcze druga dziewczyna. Czyście sprawdzali jej zeznanie?

— Tak jest — odparł Boyd. — Wszystko w porządku. — Była na obiedzie z młodym człowiekiem. Harold Davies! W teatrzyku Varolium zajmował krzesła C7 i C8. Później byli na kolacji i na tańcach w hotelu Berkeley. Młody Davies jest tam dobrze znany.

— Urzędniczy high-life. — Antoni zsunął się z biurka i spojrzął na zegarek. — Czy wiecie, panowie, że to już dwadzieścia po pierwszej?

— Co? — Lucas zerwał się z krzesła. — Muszę się spieszyć. — Napelnił papierosnicę z pudełka, stojącego na biurku. — Kiedy się znów zobaczymy, Gethryn?

— Kiedy zechcecie — odpowiedział nieokreślenie detektyw. — Ale wpięć poprosiłbym o stenografistkę. Chciałbym podyktować raport.

— Pike się tem zajmie. — Lucas ubrał się w płaszcz. Wziął kapelusz i laskę i wyszedł.

Boyd wstał i zaczął chować papiery.

— Czy będziemy mogli przeczytać pański raport? —

zapytał.

— Ależ naturalnie — odpowiedział Antoni. — Proszę nimfę o sporządzenie czterech kopii. Jedną sobie wymawiam.

— Na kiedy panu potrzebna stenografistka?

— Zaraz panu powiem. — Antoni podszedł do biurka, gdzie stał telefon Lucasa. — Czy Klub Blacka? Czy jest pan Travers? Poczekam... Halo!... Dzień dobry! Tak, to ja... Czy jadłeś już lunch? Nie? To dobrze. Poczekaj, to zjemy razem. O drugiej... Tak trochę późno, ale poczekaj. — Położył słuchawkę. — Panie Pike, teraz!

Według rozkazu!

Boyd i Pike znikli za drzwiami.

Antoni zapalił fajkę. Za chwilę drzwi uchyliły się i rozległ się głos Pike'a:

— Idzie pańska nimfa.

Do pokoju wkroczył wysoki rudy drab w mundurze z notesem i ołówkiem w ręku, z powstrzymany uśmiechem na ustach.

Pike wsunął głowę we drzwi.

— Przepraszam — rzekł — ale lepszej nie mamy.

ROZDZIAŁ IV.

Kontr—uderzenie.

I.

Antoni skończył dyktować na trzy minuty przed drugą. Stenografista, nazwiskiem Murphy, pomógł mu ubrać się w płaszcz i poprawił pieczolowicie temblak.

Detektyw zbiegł szybko po kamiennych schodach i nadole natknął się na Pike'a, stojącego koło długiego, ciemnoniebieskiego autobusu.

— Podwiozę pana — rzekł inspektor. — Jeżeli pan jedzie na zachodnią stronę miasta...

— Pociwio człowieku! — odpowiedział Antoni i

wsiadł. — Klub Blacka, Jarmyn Street. Dziękuję.

Pike dał instrukcję szoferowi i usiadł obok detektywa. Milczeli. Dopiero gdy wóz znalazł się na Trafalgar Square, inspektor rzekł:

— Jest jedna rzecz. Sądzę, że pan ją zauważył.

— Antoni odwrócił głowę.

— Dufresne, Dufresne, panie.

— A — Antoni był roztargniony. — Człowiek zamknięty na klucz.

Pike ożywił się i rozpromienił.

— Do licha, wiedziałem, że pana to uderzy. Tak, to bardzo negatywny dżentelman, bardzo.

— Tak, panie Pike. — Antoni spojrział przenikliwie na towarzysza. — Ale to jest próbka pana stylu, kiedy pan nie myśli... Ma pan zresztą rację. I ja się zastanawiam nad tym młodym człowiekiem. Negatywny. Tak. Nie odpowiada. Prostu jest ponad wszystkim i poza wszystkim.

Pike nie przestawał się uśmiechać. Współpraca z pułkownikiem Gethrynem działała na niego pobudzająco. Kiedyś, już po sprawie, powiedział do któregoś z przywódców:

— Temu człowiekowi nikt się nie oprze. Wie, co się myśli zanim się zdąży pomyśleć.

— I ja tak myślałem — odpowiedział. — Dziś po południu niema go w biurze. O niczem nie wie. Nie może udzielić żadnej informacji. Szefa znał tylko jako szefa ze strony oficjalnej. Wczoraj z rana nie był w biurze. Nie można się dowiedzieć niczego — nad to co się wie.

Przed zaangażowaniem się do Lines — Bowera, nie pracował w żadnym biurze. Nigdy przedtem nie był w Anglii, nie licząc jednego urlopu z Francji. Jedynym pozytywnym faktem jest jego służba wojskowa. Poza tem same „nie“ i „nie“... Pan go widział. Ja nie. Chciałbym wiedzieć, czy on zrobił na panu wrażenie typu zasadniczo negatywnego?

HASŁO RZEMIEŚLNICZE

O dostawy dla rzemiosła

Rzemiosło polskie od szeregu lat przechodzi ciężki kryzys, odbijający się fatalnie na całokształcie życia gospodarczego kraju. Przyczyny tego kryzysu są aż nadto dobrze znane i źródła ich szukać należy w ruinie, jakiej uległy warsztaty rzemieślnicze w okresie wojny.

Powojenny brak kredytów na odbudowę, odczuwany w sposób dotkliwy do dnia dzisiejszego, wstrzymał rozwój życia gospodarczego a rzemieślniczego w szczególności.

Wprawdzie Rząd przeznaczył znaczne rezerwy na odbudowę zrujnowanych warsztatów pracy, ale wobec ogromnych potrzeb rzemieślników były one zbyt nikłe, aby silnie zaważyły na szali, gospodarczego rozwoju rzemiosła.

Rzemiosło musiało więc liczyć przede wszystkim na własne siły, walcząc z tysiącem trudności, napotykanym na swej drodze.

Z pośród tych trudności, ograniczających w znacznej mierze zbyt wyrobów rzemieślniczych na pierwszym miejscu postawić należy: wygórowaną cenę surowca i brak środków obrotowych.

Najdotkliwiej jednakże odbiła się na sytuacji rzemiosła ogólna niepomyślna konjunktura gospodarcza, jaka od szeregu miesięcy ogarnęła wszystkie kraje europejskie, a między nimi Polskę.

Kryzys, jaki przechodzi obecnie rolnictwo i przemysł w konsekwencji ograniczy i w sposób niesłychany zbyt wyrobów rzemieślniczych, doprowadzając do ruiny wiele warsztatów.

Jedynym rachunkiem dla rzemiosła jest dziś po stracie konsumenta otrzymanie dostaw rządowych dla wojska, policji, kolejarzy, i t. d.

W tym też kierunku poszła Izba Rzemieślnicza w Łodzi, reprezentująca około 30 tysięcy warsztatów, zatrudniających przeszło 100 tys. ludzi.

Zarząd Izby na ostatnim swem posiedzeniu, odbytem w ub. czwartek, wychodząc z założenia, iż rzemieślnicy winni

mieć pierwszeństwo w zaopatrywaniu wojska, kolejarzy i policji, w obuwiu, mundury i czapki w obrębie swych województw, wystosował w tej sprawie odpowiednie memorjały do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Komunikacji, Mini-

sterstwa Przemysłu i Handlu, oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Odpisy memorjałów zostały złożone p. wojewodzie Jaszczoltowi, dowody O. K. Nr. IV p. gen. Małachowskiemu oraz Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie.

Nie wątpimy, że wszystkie czynności do których zwrócili się przedstawiciele Izby prosząc o poparcie tak żywotnej dla ogółu rzemieślniczego sprawy odniosą się do niej przychylnie.

Konieczna samowystarczalność rynków z polskim obuwiem

W ostatnich czasach obserwujemy w Polsce silny odruch przedsiębiorstw wytwórczych przemysłu obuwanego, przeciwko zalewowi polskich rynków — towarem zagranicznym.

Dążenie do samowystarczalności — jest uzasadnione wieloma względami, raz że przemysł obuwniczy znajduje się na wysokim poziomie, dwa, że przemysł ten może w każdej chwili podwoić i potroić wytwórczość, — a

pod wpływem nacisku obuwiu zagranicznego, ugina się i z niepokojem patrzy w przyszłość.

Zarząd Cechu Szewców w Warszawie, w obawie katastrofalnej sytuacji jaka wytworzyła się w tej gałęzi przemysłu, oraz w wielu innych związanych z produkcją obuwiu i interesami gospodarczymi i społecznymi kraju, zwrócił się do prezesa Rady Ministrów p. Bartla, Ministra Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego oraz

ministra Skarbu p. Matuszewskiego przedstawiając im

zagrożony zupełnym upadkiem tak ważnego działu przemysłu krajowego. Rzemiosło szewskie — od kilku lat przechodzi, na równi ze wszystkimi gałęziami przemysłu polskiego ciężki kryzys, skutkiem nadprodukcji, drożyzny surowców i wysokich opłat.

Obecnie, z powodu napływu zagranicznego obuwiu — dziesiątkom tysięcy warsztatów szewskich —

grozi zupełna zagłada. Polityka celna rządu — nie idzie w równą linię z interesami ogółu szewców — i nie chce czy nie umie postawić tamy — zalewowi obuwiem zagranicznym, — czem doprowadza tak ważną gałąź do zupełnego upadku.

Inne państwa jak Niemcy np. — podjęły energiczne zarządzenia w obronie swego przemysłu skórzanego przed zalewem obcych krajów kierując cały „prąd” na tereny rynków polskich.

Ot i jedna z największych zagranicznych fabryk obuwiu, przed którą przymknięto granice — całą siłą inwazji skierowała obecnie — na Polskę, przygotowując się w szerokim zakresie opanowania rynków polskich. Mówię tu oczywiście o eksporcie obuwiu z Czechosłowacji — mówię o zakładach „Bata”, Czechosłowacki przemysł obuwniczy, napotkał w roku 1929 na poważne trudności zbytu na rynkach zagranicznych z uwagi na fakt, że państwa, do których dotychczas eksportowano wyroby czeskie, zmierzając do ograniczenia tego importu. Zmniejszenie się zbytu obuwiu czeskiego na rynkach europejskich odtwarza następująca tabela, w której podano wartość obuwiu czeskiego w milionach koronach czeskich:

	1928 r.	1929	zmniejsz. się wart. eksp.
Niemcy	325,3	191,2	234,1
POLSKA	50,1	35,8	14,3
Anglja	60,6	47,5	13,1
Austrja	43,5	31,7	11,8
Szwajcarja	21,8	12,4	8,4
Italja	24,1	21,1	3,0
Węgry	13,0	10,6	2,4
Jugosławja	34,5	33,6	0,9

Jak widzimy z powyższych danych zbył na rynkach

jest mniejszy, ale i to jest zabiciem rynków polskich — zmniejszenie zaś zbytu — „Baty” jest najlepszym dowodem że towar nie jest nie tylko pierwszorzędnego, — ale nawet drugorzędного gatunku.

Reasumując to wszystko co napisaliśmy powtarzamy, że zabicie krajowej produkcji obuwiu w Polsce musi spowodować skutki katastrofalne przez zrujnowanie dziesiątków tysięcy właścicieli warsztatów i jeszcze większej rzeszy in. pracowników, którzy powiększą szeregi bezrobotnych i niezadowolonych, przez zagrożenie egzystencji całego przemysłu garbarskiego w Polsce, który również od szeregu lat przechodzi ciężki kryzys, co musi się odbić na wielu innych gałęziach przemysłu i na interesach hodowli polskiej.

Z wyżej wyluszczonej, względów uważamy za swój obowiązek społeczny i państwowy zwrócić uwagę czynników rządowych na te niebezpieczeństwa.

Nagląca sprawa O organizacji kredytu rękodzielniczego

Udowodnić, że stan rękodzielniczy potrzebuje kredytu i że musi w interesie swym zaspokoić ogromne dziś zapotrzebowanie, — zdaje się nie potrzeba. Statystyka państwowa wykazuje około 400,000 warsztatów rzemieślniczych.

Konsument produkcji rękodzielniczej najczęściej żąda od rzemieślnika kredytu. Daje mu zamówienie, lecz przeważnie, zwłaszcza w zawodach nakładczych nie przedpłaca roboty, ale nie płaci jej aż w chwili dostawy. Często bardzo kredyt jest warunkiem zamówienia. Rzemieślnik pod groźbą bezczynności musi żądane go kredytu konsumentowi udzielić. Kapitały rękodzielnicze zostały przez anormalne stosunki, przez kredyty udzielane odbiorcom zdevaluowane: kapitały przeznaczone na remonty, na renowacje, kapitały przezorności, oszczędności, zaopatrzenia etc.

Rękodzielnik został obecnie bez wszelkich środków, tak, że do obrotu nie może użyć innych swoich funduszy, gdyż zostały one devaluacją zniszczone. Aby produkować, aby nabywać surowce, półfabrykaty, opłacać robociznę, aby odbudować swe niezremontowane warsztaty, rękodzielnik musi mieć dziś kredyt inwestycyjny dłuższy — terminowy. Zaspokojenie zapotrzebowania tych kredytów, zwłaszcza pierwszego,

jest kwestją bytu.

W razie nie zaspokojenia potrzeb, rękodzielnik nie tylko nie może prowadzić warsztatów, ale przejadłszy w krótkim czasie resztki swego dobytku, musi posuwać się w nędzy i musi znaleźć się w szeregach bezrobotnych. Kredyt natomiast dobrze użyty, nie tylko uwolni rękodzielnika od widma nędzy, ale dozwoli mu odbudować jego użyteczność dla społeczeństwa, jego dobrobyt — pozwoli wzmocnić przez niego jako jednostkę — Państwo, gdyż z jednostki będącej ciężarem dla Państwa stworzy się

siłę produkcyjną, pożyteczną dla Państwa. Zagadnienie to nie jest mało ważnym, jeżeli się uwzględni, że dotyczy ona przeszło dwóch milionów obywateli, około 15, części ludności Państwa.

Zagadnienie zatem ma na celu dwie kwestje: Pierwszą kwestję — to zaspokojenie potrzeb kredytu inwestycyjnego, drugą kwestją to zaspokojenie potrzeb kredytu obrotowego.

Posunięcia Rządu w dziedzinie kredytu rzemieślniczego wydają się celowymi, jednak są one obliczone na daleką metę. Potrzeba kredytów rękodzielniczych jest natomiast kwestją pilną.

Obowiązkiem zatem Rządu w interesie społecznym i gospodarczym jest rozwiązanie tak ważnego problemu.

Zużle jako materiał budowlany

Niezwykła trwałość i wysoka wartość cieplna

Według opinii fachowców materiałem budowlanym o świetnej przyszłości są zużle z węgla

doskonale nadające się do wyrobu cegieł i pustaków, posiadających niezwykłą trwałość i wysoką wartość cieplną. Dzięki tym zaletom rozpowszechniają się one szybko w kraju o wysokiej technice budowlanej, w Stanach Zjednoczonych, gdzie istnieje już kilkadziesiąt fabryk, produkujących ponad 2 miljardy cegieł i pustaków ze zużli. Są one nadto

bardzo lekkie, co daje poważne oszczędności przy przewożeniu kolejowym, niełamliwe i trwałe, — pod każdym więc względem wytrzymują konkurencję z innymi gatunkami cegieł. Domy, budowane z cegieł zużlowych, są ciepłe w zimie, a chłodne w lecie, gdyż taka cegła jest złym przewodnikiem ciepła, odporna na wilgoć

i dająca większe, niż inne domy zabezpieczenie przeciw hałasom ulicznym, gdyż cegły zużlowe posiadają właściwość przytłumiania dźwięków.

Twardość i niełamliwość cegieł zużlowych pozwala na wiercenie w nich otworów do przeprowadzania rur, wbijania gwoździ, jak również na wyrabianie ze zużli rur wodociągowych, gazowych i elektrycznych.

Największe przeboje sezonu

DZIKA ORCHIDEA

570 **ARKA NOEGO**

KOBIETA NA KSIĘŻYCU

zabłysna wkrótce na ekranie kinoteatru „CAPITOL”

Popierajcie Wyroby Krajowe!!!

HASŁO GOSPODARCZE

Emigracja kobiet do Francji

Komisja mieszana, polsko — francuska, przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej rozważała przed paru miesiącami kwestję tegorocznego kontyngentu robotników i robotnic, mających z wioną wyjechać na roboty sezonowe i stać do Francji.

Strona francuska zażądała 16 tys. robotnic polskich. Strona polska powieściła 100 robotnic i nie chciała ustąpić ze stanowiska, że do Francji można porywać tylko tym młodym kobietom i dziewczętom, które wyjeżdżają pod opieką rodziców lub mężów.

Rozumiemy i uznajemy pobudki, które kierowały polskimi członkami komisji, przy powzięciu tej decyzji. Zrobiliśmy bowiem we Francji i robimy wciąż pod tym względem

doświadczenia bardzo przykre, a dworzec kolejowy w Lille posiada już ustaloną opinię giełdy, na której się zdobywa żywy towar kobiecej, oczywiście pochodzący z Polski.

Alści życie, które stwarza zwykło niespodzianki bardzo poważne, skomplikowało już dziś tę sprawę w sposób niesłychanie trudny do rozwiązania.

W okręgu łódzkim i innych okręgach przemysłowych nastąpiło bezrobocie. Tyśiące kobiet straciło pracę i oto jednocześnie z tym faktem rozlegają się już głosy oburzenia na

potworny wzrost prostytucji w Łodzi. Oczywiście — konjunktura dla handlu tywym towarem — najpomyślniejsza. W tej chwili nasuwa się pytanie, czy można by powziąć przez komisję i zatwierdzone przez ministerstwo decyzję poddać rewizji? I drugie:

Czy złym stronom emigracji zarobkowej kobiet naszych do Francji, w danej chwili będącej niemal koniecznością, nie dałoby się zapobiec przez:

1) wysłanie konwojentek poważnych delegowanych np. przez organizacje kobiece) i zaopatrzonych w poważne pełnomocnictwa na cały sezon pobytu robotnic polskich we Francji;

2) stworzenie we Francji stałego i istotnie czynnego biura opieki i dozoru nad emigrantkami polskimi? Biuro to powinno być również w ścisłym kontakcie z poważnymi organizacjami kobiecymi w kraju.

Sytuacja jest naprawdę bardzo groźna.

W sprawie taryfy ulgowej na przewóz mialu węglowego

Ministerstwo Komunikacji na skutek usilnych starań ze strony Izby Przemysłowo — Handlowej w Łodzi wprowadziło z dniem 1 lutego b. r. ulgową taryfę na przewóz mialu węglowego do Łodzi i najbliższych ośrodków przemysłu włókienniczego jako to: Zgierz, Pabjanice, Ozorkowa i Tomaszowa. Niestety w rozporządzeniu Ministerstwa, które wydane zostało w uwzględnieniu nader krytycznej sytuacji włókiennictwa, pominięte zostały niektóre miejscowości o rozwiniętym przemyśle włókienniczym, wobec czego pozbawione one zostały możliwości korzystania z taryfy ulgowej na przewóz mialu. Ponieważ obecny kryzys gospodarczy wyeliminowanie niektórych miejscowości w rozporządzeniu Ministerstwa bezsprzecznie pogorszyłoby jeszcze bardziej warunki zbytu towarów włókienniczych tamtejszych fabryk, gdyż zmniejszyło ich sprawność konkurencyjną w porównaniu z fabrykami, korzystającymi z ulgowych taryf na mial.

Przyjmując powyższe pod uwagę, Izba Przemysłowo — Handlowa w Łodzi wystąpiła do Ministerstwa Komunikacji z umotywowanym wnioskiem o rozszerzenie mocy rozporządzenia z dnia 28 stycznia 1930 r. również na stacje Zduńska — Wola, Kalisz, Moszczenica i Piotrków.

na i wymaga wszechstronnego jej rozpatrzenia.

Zamknięcie granicy francuskiej przed robotnikami polskimi, umierającymi z głodu na miejscu, wytwarza wśród nich całkiem usprawiedliwione rozgoryczenie.

Sądzymy, że może odezwać się ktoś w tej sprawie.

Nasz bilans handlowy w styczniu b.r. Nadwyżka wynosi prawie 2 miliony zł.

Miesięczne sprawozdanie Głównego urzędu statystycznego o handlu zagranicznym Polski dowodzi, że znajdujemy się nadal w okresie dodatniego salda w bilansie handlowym.

W styczniu wywieziono z Polski 1,732,740 ton towarów wartości 218,491 tysięcy złotych, przywieziono zaś 320,217 ton wartości 216,662 tys. zł.

W porównaniu do grudnia r. z. zmniejszył się wywóz o 45,968 ton, w wartości zaś o 36,261 tys. zł. Przywóz zmniejszył się w wadze o 52,620 ton, natomiast wzrósł w wartości o 3361 tys. zł.

Saldo dodatnie bilansu zagranicznego w styczniu wyniosło 1,823 tys. zł.

Eksport węgla z Anglii i Polski w ciągu ubiegłych dwóch lat

Wobec zawarcia porozumienia węglowego angielsko — polskiego, zestawienie porównawcze o eksporcie węgla z Anglii i Polski jest niezmiernie interesujące. — Anglja wywozi kilkakrotnie więcej węgla, niż Polska, osiągając zań ceny wyższe od Polski.

W roku 1928 — mym Anglja wywoziła 50,501,195 ton węgla za sumę: 1,640,467 tys. zł., w roku zaś 1929 — tym

eksport węgla w Anglii wyniósł 60,266,618 ton, o wartości: 2,042,306 tys. zł. — Eksport węgla z Polski w roku 1928 — mym wyniósł 12,862,924 tonny o wartości 362,817 tys. zł., w roku zaś 1929 — tym wyeksportowano węgla polskiego 13,933,805 ton za sumę: 384,892 tys. zł.

Przeciętna cena tonny angielskiego węgla wynosiła w 1928 r. — 32,77 zł., w roku zaś 1929 — tym — 33,88 zł., a więc podniosła się o 1,11 zł.

Przeciętna zaś cena tonny polskiego węgla wynosiła w 1928 — mym r. — 23,20 zł., w roku zaś 1929, — 27,61 zł., a więc obniżyła się o 59 gr.

Różnica ceny węgla angielskiego polskiego za tonnę wynosi: 6,27 zł.

W sprawie regulowania cen cegły

Związek Przemysłowców w Krakowie wniósł memoriał do władz centralnych, prosiąc o zniesienie reglamentacji cen cegły. Memoriał wychodzi z założenia, że wprawdzie cegła jest bezsprzecznie artykułem pierwszej potrzeby, nie jest jednak produktem zużycia, lecz używania — i to tylko przez nieliczne jednostki przy budowach poszczególnych domów. Jako czynnik kalkulacyjny w ogólnych kosztach budowy uczestniczy cegła zaledwie w 10 proc. Pozostawienie cegły w gorszym położeniu, niż wapno, cement, drzewo, piasek i t. d. jest nieuzasadnione. Wniosek ten znalazł poparcie Wspólnej Reprezentacji Związków Ceramicznych.

Sprawa ulgowej stawki opłat Stemplowych

W myśl art. 169 prawa stemplowego z roku 1926 do końca r. 1929 obowiązywała 1 procentowa ulgowa stawka należności skarbowych od umów, stwierdzających założenie spółki lub powiększenie jej kapitału zakładowego.

Z uwagi na upływający termin cytowanego artykułu Izba Przemysłowo — Handlowa w Łodzi, przylączając się do wniosku innych izb, wystąpiła z początkiem listopada ub. r. z postulatem, domagającym się prolongaty wymienionej ulgi, a to ze względu na nadal trwającą depresję gospodarczą.

Według otrzymanych wiadomości dezyderat Izby został załatwiony pozytywnie, Ministerstwo Skarbu bowiem opracowało projekt odnośnej ustawy, który zostanie wniesiony do ciała ustawodawczego.

Rozszerzenie wykazu artykułów pierwszej potrzeby

Izby Przemysłowo — Handlowe zwróciły się do m — stwa skarbu z wnioskiem o rozszerzenie wykazu artykułów pierwszej potrzeby i surowców niezbędnych dla rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego. Obecnie z pół — procentowej 1 — procentowej stawki korzystają tylko nie które wymienione w tym wykazie artykuły, ponieważ ministerstwo zamierza wnieść projekt ustawy rozciągający wymienione stawki na większą ilość artykułów.

Wobec tego, iż zachodzi obawa, że ustawa nieprędko wejdzie w życie, przeto Izby prosiły min. skarbu, aby tymczasem został rozszerzony wykaz artykułów w drodze rozporządzenia wykonawczego, do czego uprawniona ustawa o podatku przemysłowym.

Do memoriału załączono gotowy projekt rozszerzonego wykazu.

Zwrot podatku obrotowego za poprzednie fazy produkcji przy wywozie za granicę

W najbliższych dniach odbędzie się w warszawskiej Izbie Przemysłowo — Handlowej posiedzenie połączonych komisji eksportowej i podatkowej, na którym rozpatrzone będą dezyderaty sfer gospodarczych, odnośnie zwrotu podatku obrotowego za poprzednie fazy produkcji przy eksporcie zagranicą.

Jak wiadomo kwestja ta została już rozwiązana w sposób pozytywny w Au-

strii i Czechosłowacji.

W Polsce natomiast minister skarbu dotąd nie korzystał z przysługujących mu uprawnień, przewidzianych w ustawie o podatku przemysłowym, wobec czego produkty polskie walczyć muszą z konkurencją obcą, nie ponoszącą świadczeń podatkowych, obciążających produkty polskie.

FILHARMONJA FILHARMONJA
3-GO MARCA

PRZEBÓJ ZABAW
TEGOROCZNEGO KARNAWAŁU
WIELKA REDUTA PRASY

FILHARMONJA FILHARMONJA
3-GO MARCA

O usprawnienie międzynarodowej komunikacji telefonicznej

Międzynarodowa Izba Handlowa przekała Izbie Przemysłowo — Handlowej w Łodzi kwestjonariusz, dotyczący usprawnienia międzynarodowych połączeń telefonicznych.

Międzynarodowa Izba Handlowa zwróciła uwagę m. in. na kraje, z którymi należałoby zaprowadzić połączenia, na szybkość, z jaką te połączenia dochodzą do skutku, na obsługę wywoławczą i szereg innych zagadnień, dotyczących

międzynarodowej komunikacji telefonicznej i sposobów jej ulepszenia.

W związku z powyższym Izba rozpiła ankietę wśród tutejszych organizacji gospodarczych, celem stwierdzenia ich życzeń w przedmiocie usprawnienia odnośnej komunikacji z ważniejszymi centrami Europy, z którymi okręg tutejszy pozostaje w stosunkach gospodarczych.

Czytajcie „HASŁO ŁÓDZKIE”



Dziś i dni następnych

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. CZUDNOWSKIEGO

Pocz. seansów o g. 4 pp., w sob. i niedz. o g. 12 w poł. ostatniego o g. 10 wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w sob. i niedz. od g. 12—3 pp. wszystkie miejsca po 1.—

Ulubiona mistrzyni ekranu

oraz

OLGA CZECHOWA

WARWICK WARD, BETTY CARTER i MAHOLA TOD

w pięknym dramacie erotycznym

PRZED WYROKIEM

Współczesny konflikt małżeński na tle powieści **ROBERTA RICHENSA**

Samochód - widmo

Udokumentował swe istnienie wyrokiem sądu angielskiego

W Hyde, w Anglii, odbył się w tym tygodniu przedwstępny proces przed przysięgłymi, z powodu ciężkiego wypadku motocyklowego.

Proces odbył się w celu stwierdzenia, czy nie ma się

do czynienia ze zbrodnią

i czy nie istnieją powody do wdrożenia śledztwa karnego. Proces ten zakończył się niespodziewanem, a bardzo ciekawem orzeczeniem sędziego.

Dwaj przyjaciele, niejaki Albert Collinson i Charles Ridgway dnia 30 grudnia wybrali się na

nocną wycieczkę motocyklem.

Z wycieczki tej nie powrócili, a później, na drodze pomiędzy Manchesterem, a Sheffieldem, znaleziono ich obu nie przytomnych i z ciężkimi ranami.

Collinson umarł,

ale Ridgway, odstawiony do szpitala, został uratowany i przyszedł o tyle do zdrowia, że obecnie mógł zeznawać jako świadek przed sądem.

Otóż Ridgway, opowiadając o wypadku, oświadczył, że na drodze obaj przyjaciele zobaczyli nagle wynurzający się z bocznej uliczki, jakiś ogromny auto mobil ciężarowy. Odległość pomiędzy nimi, a motocyklem była tak mała, że Collinson nie mógł już zatrzymać się, ani skrócić i prawdopodobnie przyszło do zderzenia, ale w rzeczywistości Ridgway nie wie, co się stało,

bo stracił przytomność.

Sędzia z opisu i oględzin miejsca, gdzie wypadek nastąpił, stwierdził, że

w tym miejscu niema żadnej bocznej uliczki, ani nawet przejazdu, z którego mógłby się wyłonić opisany przez świadka automobil, który wobec tego należy uważać

za zjawę nocną.

Przy tej sposobności sędzia odczytał długi spis równie zagadkowych wypadków, które się zdarzają od dwu lat właśnie w tej okolicy. On sam, nie dowierając tym opisom, był na miejscu i rozmawiał z okolicznymi mieszkańcami, i którzy w zupełności potwierdzili mu

nadzwyczajne zjawiska tamtejsze.

Jeden z obywateli, mieszkających w pobliżu, opowiadał mu naprzykład, że co nocy dom jego

niepokoja jakieś kroki.

Podejrzewając, że to złodziej się zakrada, właściciel domu wypuszczał parokrotnie swego psa, który powracał, drżąc na całym ciele i z najeżoną sierścią. Psa biednego zwierzęcia próbował odkryć nieproszonego gościa przy pomocy nagłego światła lampy o silnym reflektorze, ale

nie udało mu się

zobaczyć ludzkiej postaci.

Sędzia więc, wydając orzeczenie, że śmierć Collinsona była dziełem wypadku wezwał przysięgłych, ażeby stawili się o północy na miejscu tego wypadku i spróbowali sami, czy im się nie uda zobaczyć jakiejś zjawy, gdyż, jak powiedział, „jest coś niesamowitego dokoła tego miejsca“.

Jak zdobyć powodzenie?

Opinia Bebe Daniels

Do tajemniczego gmachu Powodzenia nie istnieje żaden klucz uniwersalny. Każdy, komu się kiedykolwiek udało być zaliczonym do grona wybranych, wierzy być może, że jego klucz, który przypadkiem pasował, również i w ręku innych ludzi się swą utrzymać winien. Jakbyśmy tego klucza nie nazwali: praca, upór, zręczność, talent, stosunki, czy też jeszcze inaczej, to działa on zawsze raz tylko, gdy ręką kieruje szczęście lub wypadek.

Jednym z najlepszych i najpewniej gwarantujących powodzenie warunków jest oryginalność połączona z umiejętnością. W wielkim tłumie gwiazd filmowych ploną najjaśniej i najintensywniej te, które posiadają światło własne i niewytknięte, te które posiadają indywidualność i osobisty.

Tej to właśnie niezaprzeczonej indywidualności i niezrównanemu urokowi osobistemu zawdzięcza aktorka Paramountu, Bebe Daniels, swoje zawrotne powodzenie. Jej piękność nie jest bynajmniej klasyczna. Istnieje bardzo wiele aktorek o wiele od niej piękniejszych. Filmy, w których gra, nie odznaczają się ani wyszukany scenarjuszem, nie są to bynajmniej filmy, których wykonanie wymaga wielu lat i pochłania kolosalne sumy. Istnieje przecież poza nią wiele

aktorek komedjowych, również młodych, wdzięcznych i pięknych. Jednak żadna z tych młodych, wdzięcznych i pięknych aktorek komedjowych nie może się równać z Bebe Daniels, ponieważ Bebe jest wybitną indywidualnością, której, wdzięki działa w równej mierze na publiczność płci pięknej, jak i brzydkiej. Jest jedyną aktorką komedjową posiadającą charme i tę mądrą wnikliwość, brakującą jej zalotnie rozpasanym koleżankom po fachu.

Swoją „styl”, jeśli się tak można wyrazić, znalazła w komedji „Córka Zorry”. Tu wykazała po raz pierwszy swój silny zmysł parodji, utrzymany stale w granicach jaknajłagodniejszych, tu objawiła oszałamiającą sprawność cielesną i zręczność, które zyskały jej sławę bohaterki filmów „sensacyjnych”. Przedtem można ją było podziwiać w paru przyjemnie rozlaskanych komedijkach, w których była stale czarująca, wdzięczna, zabawna, ale nie miała tej swojej „wielkiej roli”, która wydobylaby na jaw jej niezwykle uzdolnienie humorystyczne. Po owej pory wającej Fairbanksjadzie, stało się imię Bebe Daniels głośnie. Współczesna ama zonka; męska przedsiębiorczość połączona z wdziękiem kobiety, posiadającej elegancję, humor, dowcip — oto Bebe Daniels — ideał współczesnej kobiety.

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

Na aparatach „Western Electric”

Cała Łódź musi przybyć, by

ZOBACZYĆ i USŁYSZEC

najwspanialszy program filmu dźwiękowego, złożony z emocjonującego dramatu

UPADŁY ANIOŁ

wspaniałej rewii międzynarodowej

MUZKA RÓŻNYCH NARODÓW

oraz niezrównanego intermezza tanecznego

GDY NOC ZAPADA

UWAGA Pomimo wielkich kosztów programu, ceny miejsc nie podwyższone. Pocz. seansów o g. 6, 8, i 10 w.

Od jutra

Zły Czar

w roli głównej

JOHN GILBERT

Odeon.

Złota pantera

Wodewil - Corso

Nr. 211/1930 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, RAFAŁ SAKKILARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 4 marca 1930 r. od godz. 10-ej rano w domu Nr. 211 przy ulicy Piotrkowskiej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do

Maurycygo Rosenblatta, składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1,050.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 1 lutego 1930 r.

Komornik: RAFAŁ SAKKILARI.

Kupujcie Wyroby Krajowe!!!

Przejazd 2 ODEON Przejazd 2	Główna 1. WODEWIL Główna 1.	Zielona 2 CORSO Zielona 2
<p>Najnowsza produkcja z uroczą CLARA BOW w erotycznym filmie pod tytułem</p> <h2 style="text-align: center;">ULUBIENICA ZAŁOGI</h2> <p>Romans pomiędzy tancerką i marynarzem, rozgrywający się w portowym dancingu w San Francisco.</p> <p>W pozostałych rolach. JAMES HALL i JACK OAKIE</p> <p>Nadprogram FARSA</p>		<p>Sensacja najnowszej produkcji p. t.</p> <h2 style="text-align: center;">Złota kontrabanda</h2> <p>Dramat ilustrujący działalność bandy chińskich przemytników opium.</p> <p>W rolach głównych: Leon Maloney, Gretel Voltz, Noble Johnson</p> <p>Nad program: FARSA</p>
<p>UWAGA: Wyświetlają kinoteatry „ODEON” i „WODEWIL” jednocześnie</p>		

<p>KINO</p> <h2 style="text-align: center;">„ERA”</h2> <p>dawniej „FLORA” Zawiszy 22 (Bałuty)</p> <p>Pdcątek seansów w dni powszednie o g. 4.30 pp poł., w soboty, niedziele i święta o g. 12.30 po poł. 519</p>	<p>Dziś i dni następnych</p> <p>Niezrównany ulubieniec całego świata GEORGE BANCROFT</p> <h2 style="text-align: center;">ŻYCIE ZACZYNA SIĘ JUTRO</h2> <p>Nocą, wśród doków nowojorskich, wypełnia się przeznaczenia marynarza o dzikich instynktach dziewczyny i ulicznej. Rodzi się czysta miłość pomiędzy brutalnym synem morza, a dzieckiem ulicy</p> <p>partnerkami jego są BETTY COMPSON i OLGA BAKŁANOWA</p> <p>Następny program Przedwznie kłamstwo NINY PIETROWNY</p>	<p>Dziś i dni następnych</p> <p>bohater „Ludzi Podziemi”, dziki siłacz o sercu gołębia w filmie</p> <h2 style="text-align: center;">METY ŻYCIA</h2> <p>Wkrótce MANOLESCU Dżentelmen Włamywacz</p>
--	--	--

NORA

mówi za siebie!

PRZEKONAJ SIĘ SAM!



Do nabycia wszędzie!

699

W nowo wybudowanym gmachu w Łodzi przy ul. Lekatorskiej 12 znajduje się **internat** dla uczennic oraz **pokoje meblowane** dla panien za 85 zł miesięcznie wraz z całkowitem utrzymaniem i obsługą. Dla pracujących w fabryce ustępstwa. Przyjmuje się jedynie katoliczki z dobrą opinią.

W tymże domu istnieje **pracownia sukien i okryć damskich**; bielizny, robót kościelnych i wszelkich innych. Wykonanie artystyczne — ceny przystępne.

Dojazd tr. 11-ką i 4-ką

Stowarzyszenie kobiet „Przezorność”

730

Łóżka metalowe, Wózki dziecięce, Materace druciane, wyściełane, oraz do mebl. łóżek.



„PATENT”



najtaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”

510

ŁÓDZ, ul. Piotrkowska 73 w podwórzu.

Bank Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością
Łódź, Ewangelicka Nr. 15

Rok założenia 1881. Rok założenia 1881.

zawiadamia niniejszem, że w dniu 28 lutego 1930 r. o godz. 6 popołudniu odbędzie się w sali Łódzkiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 243

31 Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Banku

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie za rok 1929
 - a) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
 - b) udzielenie powitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi,
 - c) przelanie czystego zysku z operacji z nieczłonkami do kapitału zasobowego,
 - d) podział czystego zysku,
 - e) podział funduszu dyspozycyjnego.
2. Zatwierdzenie budżetu na rok 1930
3. Zmiana statutu
4. Wybory:
 - a) dwóch członków Rady Nadzorczej,
 - b) jednego członka Zarządu,
 - c) sześciu członków Komisji Rewizyjnej.
5. Wnioski członków.

Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie, aby znaczne koszty, związane ze zwołaniem drugiego zebrania, mogły być zaoszczędzone.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH
Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Łodzi.
ZARZĄD.

FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety, jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż **NA RATY i ZA GOTÓWKĘ.**

551

Łódzka Odlewnia Żelaza 690

„FERRUM”

Właśc.; E. BAUER i A. WEIDMANN
Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 121.
Telefon 218-20

WYKONYWA

szybko dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych:

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków. Wszelką mechaniczną obróbkę metali

Pierwsza Wyprzedaż

OD 19 LAT

M. Kolodziejskiego

ULICA ANDRZEJA NR. 3

15% OD STALYCH CEN

TOWARY WYSORTOWANE POŁOŻE CENY KOSZTU

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, ŁÓDZ, Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

540

4.500.000
METRÓW KWADRATOWYCH

terenu leśnego na lotniska
SPRZEDANO JUŻ
w największej miejscowości lotniskowej, klimatycznej, pod Łodzią w maj.
SOKOLNIKI

Pozostała niewielka ilość działek jest jeszcze do sprzedania w biurze przy ul. **NARUTOWICZA 31** I piętro front
TEL. 110-84 i 169-44
Cena za jeden metr kwadratowy 25 GROSZY. Działka od jednego tysiąca metrów kwadratowych. **SPŁATY DO 2 LAT**
Komunikacja tramwajowa dogodna
Zbiоровe wycieczki organizuje się 2 razy w tygodniu

KINO TEATR
"SYRENA"
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48
Dzisiaj i dni następnych

Z DNIA NA DZIEŃ

Dramat trzech serc na tle wojny polsko rosyjskiej
W rolach głównych **IRENA GAWĘCKA ADAM BRODZISZ** i inni
Do powyższego obrazu zaangażowano **Artystyczny Chór** składający się z 10 osób

Pocz. seansów w dni powszednie o g. 4, w soboty i święta o g. 12. Wolne wejścia bezwzględnie nieważne

Nast. progr. 22 akty—2 filmy
I. Wrogowie ognia
II. Książę pozwoli
w roli głównej **HARRY LIEDTKE**

UWAGA: Wobec kryzysu dyrekcja postanowiła — nie bacząc na koszty dzierżawy powyższego arcyfilmu oraz zaangażowania chóru artystycznego — ceny wejścia — **obniżyć** — a mianowicie: w dni powszednie od godz. 4—6, w soboty i święta od 1—3 — **30 i 50 groszy**, pozostałe seanse od **50 do 90 gr.** Film dla młodzieży dozwolony

KINO TEATR
CZARY

ZAKOŃCZENIE największej sensacji świata
Ostatnie przygody Tarzana

Początek o godz. 3 pp., w sob. i niedziele o g. 11 przed poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca **po 50 groszy**

KINO-TEATR
RESURSA
UL. KILINSKIEGO 123

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 5.20, 7.15, i 9; w dni świąteczne o godzinie 3, 5, 7 i 9.

Dzisiaj i dni następnych!

Od wtorku dnia 18 do poniedziałku dnia 24
Największy film 1930 roku, który się cieszy niebывалым powodzeniem na całym świecie p. t.
„BEZBRONNE DZIEWCZE”

Przepiękny dramat erotyczny, ilustrujący tragiczne dzieje uwiedzonego shańbionego dziewczęcia
W rolach głównych największa tragiczka świata **EVELINA HOLT**, która kreacją swą w tym arcyfilmie wstrząsa duszą widza —
Dzielnie sekundują: **LIVIO PARANELLI** i **ERNEST VEREBES.**

Najlepsze
i najtańsze
źródło

pończoch i rękawiczek
Wykwintne jedwabne pończochy **5,90**
Wykwintne Fil D'ecosse **3,90**
w Domu Pończoszoiczym
Marjana Lewkowicza
PIOTRKOWSKA 46.

Wielki wybór wszelkich najwykw. pończoch w największym doborze kolorów oraz skarpetek, rękawiczek, reform, combinations, apaszek, swetrów, pulloverów, garconek i t. p.

DOKTOR Med.
WOLKOWYŃSKI
Cegielniana 25 tel. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 635

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1

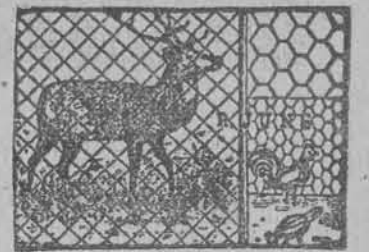
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia
Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
K. R. TERSCHMANN
ŁÓDŹ,
ul. Gdańska Nr. 65 (Długa) 569

Wielki wybór kanap, Foteli klubowych, Tapczanów i krzeseł. Przyjmuje wszelkie przeróbki. Robota pierwszorzędna, dogodne warunki

POSIADACZE ROVERÓW
Już czas odświeżyć wasze stalowe rumaki, niemodne lub połamane ramy przerabiam na najnowsze typy oraz zamieniam na nowe za dopłatą. Reperacja lakier piecowy (emalia) i nykiel wykonuje szybko i solidnie
L. TALER
Engla 8 tel. 150-42 (przy Aleksandrowskiej 75) Biuro Główna 36 537

RZEMIEŚNIK POLSKI
wł. W LISICKI
Łódź, Przejazd 24

poleca z własnej wytwórni wykwiłtne meble, garderoby, szafy, łóżka, trema, toalety, kredensy od 200 zł. do 1100, krzesła oraz wszelkie przedmioty w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące
Sprzedaż na bardzo dogodnych warunkach
Zakład otwarty codziennie od 8 rano do 9 wieczorem 658



DRUCIANE
Parkany, Plecionki, Tkaniny Gazy miedz. do filtrów, „Rabitz“ do robót betonowych, we wszystkich 7^{tych} metalach wyrabia i poleca
RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczajska 151, tel. 128-97

Pragniecie wyleczyć się z Reumatyzmu i Podagry
Rwące kłujące bóle w członkach, stawach obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występująco jako skutek cierpienia reumatycznych i podagrycznych które winny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje
PROONUJE
leczącą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa witalność, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny lek, lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.
KAŻDEMU PRÓBA BEZPŁATNA
Jeżeli mi natychmiast a otrzymacie zupełnie gratis i nieo próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem siebie we wszystkich krajach urzędzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka jego oraz o jego szybkiej skuteczności
AUGUST MARZKG Berlin Wilmersdori, Bruchsalenstr. 5. Oddział 41.

Do akt. Nr. 2408/1929 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, **JAN JABCZYK**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 marca 1930 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 31, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Litwina i składających się z szalików, chusteczek, noży i innych rzeczy galanteryjnych, oszacowanych na sumę zł. 1,489 gr. 35.
Łódź, dnia 22 lutego 1930 r.
Komornik: **JAN JABCZYK.**

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, **ADAM JAROSZYŃSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zachodniej Nr. 2, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bernarda Berka Salata i składających się z dykty, oszacowanych na sumę złotych 915 gr. 20.
Łódź, dnia 22 lutego 1930 r.
Komornik: **ADAM JAROSZYŃSKI.**

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, **ADAM JAROSZYŃSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Szkolnej Nr. 8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Izraela Ferstera i składających się z mebli i naczyń kuchennych, oszacowanych na sumę zł. 2,745.
Łódź, dnia 22 lutego 1930 r.
Komornik: **ADAM JAROSZYŃSKI.**

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, **ADAM JAROSZYŃSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zachodniej Nr. 23, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mojżesza Lipskiego i składających się z mebli, odzieży i manufaktury, oszacowanych na sumę zł. 1,500
Łódź, dnia 22 lutego 1930 r.
Komornik: **ADAM JAROSZYŃSKI.**

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, **ADAM JAROSZYŃSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Ogrodowej Nr. 78, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy: „B. Kowalewski i S-ka” i składających się z 4,000 korcy węgla opałowego, oszacowanego na sumę zł. 12,800.
Łódź, dnia 22 lutego 1930 r.
Komornik: **ADAM JAROSZYŃSKI.**

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, **ADAM JAROSZYŃSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Szkolnej Nr. 8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Izraela Ferstera i składających się z mebli i naczyń kuchennych, oszacowanych na sumę zł. 2,745.
Łódź, dnia 22 lutego 1930 r.
Komornik: **ADAM JAROSZYŃSKI.**

Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych
Fr. Grętkiewicza
ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 111. TEL. 175-35
NOWY KURS ROZPOCZYNA SIĘ KAŻDEGO 1; 15 B.M.
KANCELARJA CZYNNIA OD GODZ. 9r. DO 8 WIECZ.

REKLAMA TO POTĘGA

ZANIM KUPISZ ZAGRANICZNĄ TANDETE, OBEJRZYJ OBUWIE ALFREDA HEINEGO



Pantofle damskie: luksusowe, spacerowe i sportowe. Cena zł. 29,50, 32,50 i 35.

Obuwie męskie: lakier, brązowy i czarny
Cena zł. 34,50, i 36,50.

Obuwie dziecięce i chłopięce
podług rozmiarów.

ALFRED HEINE, Pomorska 24 (dojazd tramwajami 4, 8 i 14)

Od 1 marca r.b. również w Domu Towarowym **JULIUSZ ROZNER, Piotrkowska 98.**

Teatr świetlny „PRZEDWIOŚNIE”
Żeromskiego 74-76. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16, do rogu Kopernika i Żeromskiego
Ceny miejsc: I-1 zł., II-75 gr., III-50 gr., na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Początek o g. 4 pp. w soboty, niedz. i święta o g. 2 pp. Passep-tout i bilety wolnego wejścia w soboty i niedz. nieważne 579

Dziś PREMIERA!
Film o nabogatszej wystawie jaką dotychczas oglądano na ekranie p. t.
„MIASTO MIŁOŚCI”
(QUARTIER LATIN)
Wielki dramat cyganerii paryskiej, jej uśmiechów i łez.

W roli głównej
**IWAN PETROWICZ
CARMEN BONI
i
GINA MANEŞ**
Pierwszorzędny zespół muzyczny.

KINO-TEATR
UCIECHA
Limanowskiego 36 518
(dawn. Aleksandrowska)
Dziś i dni następnych
Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

KSIEŻNA MASZA
(KRWAWY ŚWIT NAD NEWA)
W roli głównej **Klaudja Victrix i Romuald Joubé**
Wielki dramat z życia rosyjskiego 12 aktach
Obraz ilustrowany śpiewem chóru rosyjsko ukraińskiego

Od jutra
Miłość Joanny Ney
W roli głównej
BRYGIDA HELM

Odbiornik REX detektorowy
triumf techniki krajowej Cena zł. 24.—
Sprzedaż wyłącznie we firmach:
Radjo Rajcher, Piotrkowska 142.
Radjo Lloyd, Przejazd 8
H. Gotlibowski, Zgierska 30.

Detektory
od 35.— zł.
komplet poleca **M. FRANC, Piotrkowska 229** (wejście od ul. Radwańskiej. 723

Bizuterję
kupuje, pełną wartość płaci. Solidne traktowanie. „Preciosa”. Piotrkowska Nr. 123 w podwórzu 632

Bizuterja
zegarki na raty, ce ny gotówkowe „Preciosa”. Piotrkowska 123 w podwórzu. 633

Pokój z kuchnią
do wynajęcia, przy ul. Błońskiej Nr. 23 499

Rutynowani nau- czyciele udziela ją lekcji i korepe- tycji szybko i grun- townie przyspasa- biają do egzaminów miesięcznie 35 zł. Piotrkowska 71 m. 13. I piętro. 500

Sypialnie
dębowa, garderoby, szafy, łóżka, sprze- daje, zamienia, od- świeża tania. Sto- larnia ulica War- szawska 16, przy Napiórkowskiego 682

Zakład Fotogra- ficzny i Pracow- nia Portretów wł. Wilczewski, Prze- jazd 86. Dla reklamy na czas krótki 12 fotografii reklama- mowych biust. zł. 3 3 pocztówki pod- wójnie retuszowane c. f. zł. 3. 1 Foto- to Portret z natury 40x50 cm. c. f. zł. 10. Wykonanie soli dne i terminowe 736

Mieszkanie duże, Srebrzyńska 85 m. 5, do wynajęcia albo zamienić na mniejsze w stronach wodnego Rynku 497

Student
wyższego semestru udziela lekcji i kore- petycji. Zapóźnio- nym metodą skróco- ną. Przygotowuje do egzaminów Spec- jalność matematyka polski Gdańska 23 m. 2 front I piętro 489

Zakład tapicerski i skład mebli B-ci Gabałów Nawrot 8. Polecamy na spłaty i za gotówkę urza- dzenie pokojowe oraz meble poja- dyńcze. Duży wy- bór otoman tapcza- nów foteli, kozetki krzesła, saloniki. Na żądanie dajemy gwarancję 670

Najtańsze
źródło zakupu i fasonowania kape- luszy męskich, damskich i dziecię- nych, jest tylko w firmie
I. FERDER
Łódź, ul. Zgierska 20 lub Lutomierska 2.
UWAGA: Z kapeluszy najbardziej zniszczonych przerabiam na zupełnie nowe 738
Ceny konkurencyjne

Całkowite urządzenie radjo- we na detektor, łącznie ze słuchawkami, sprzętem an- tenowym i aparatem
TYLKO 27 zł.
Ustawienie w ciągu pół godziny
Na składzie wszelkie wię- ksze aparaty w cenie od 220.— zł.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1
Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp od 11—12 i 2—3 pp. przy- muje kobieta lekarz
leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-Lecznicy
Kosmetyka lekarska
oddzielna poczekalnia dla kobiet
652 **PORADA 3 zł.**

...SZEWCY...
Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż celówek trwałych na wodę)
poleca:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
tel. 1.58-38 564

Institut de Beauté
ANNA RYDEL
(Diplome de l'Université de Paris)
CEGIELNIANA 19, m. 8 tel. 169-92
Godziny przyjęć dla Panów i Pań od 10—8.
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjal- no masaż twarzy i ciała. Masaże od- tuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów węgry i innych defektów cery. Usuwanie włosów elek- trolizą, Elektroterapia. (Arsowalgot- vanfaradycja) Kwarc. Solux, Heliar- terapia. Farbowanie włosów 674

FRYZJER
damski wyucza ondulacji no- woczesną metodą w ciągu 6 tygodni
L. Weinrot, Wólczańska 61 mieszkania 5, od 3—4 i od 8—9 wieczorem 671

Dr. med. J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 114-20 664

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 179-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp
Dla niezamożnych ceny lecznic: 654

Dyplomowany krawiec wojskowy i cywilny
J. CUKIER
ul. Zamenhofska 6, tel. 161-12 sklep frontowy
Przyjmuje wszelkie roboty woj- skowe i cywilne, warunki bardzo przystępne. 735

Wielka jest radość dzieci gdy na smądanie zjawia się
Mieszanka Zbozowa „TRYUMF”
WYTW. Franciszek „Gługa”, Łódź.

Polskie Radio
Inż. J. Krzyżanowski i S-ka
Andrzeja Nr. 4

Czytajcie HASŁO ŁÓDZKIE,

Nr. 249/1930 r.
OBWIESZCZENIE
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, RA- FAŁ SAKKILARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 4 marca 1930 r. od godz. 10-ej rano w domu Nr. 20/22 przy ulicy Radwańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do f. „Flewalko” składających się z kasy ogniotrwa- łej oszacowanej na sumę zł. 1,000.
Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
Łódź, dnia 6 lutego 1930 r.
Komornik: RAFAŁ SAKKILARI.

Nr. 1982-29, 1983-29, 2331-29 r.
OBWIESZCZENIE
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, RA- FAŁ SAKKILARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 4 marca 1930 r. od godz. 10-ej rano w domu Nr. 187 przy ulicy Piotrkowskiej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do f. „Maksymilian Szyffer”, składających się z ma- terjału oszacowanego na sumę zł. 14,000.
Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
Łódź, dnia 12 lutego 1930 roku.
Komornik: RAFAŁ SAKKILARI.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4:10
Zamiejscowa	5.—
Zagraniczna	8.—
Wnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

W tekście	50 gr. za wiersz 1 milim. 1 lam. (strona 4 lamy)
Nadesłane	40 " " " 1 " " " 4 " "
Zwyczajne	12 " " " 1 " " " (10 lamów)
Nekrologi	do 150 wierszy po 30 gr. wyżej po 40 gr. za 1 wiersz 1 milim. (strona 4 lamy). Drobną ogłoszenia 15 gr. za słowo.
Najmniejsze ogłoszenie	1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo.
Najmniejsze ogłoszenie	zł. 1.20.

Oświadczenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centralę gdzieś indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany can bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważa e za bezpłatne.
Rękopisów zarówno nitych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

DO NIEDZIELNEGO NUMERU „HASŁA ŁÓDZKIEGO”

WYSTAWA ZBIOROWA z Miejskiej Galerji Sztuki

Teodor Axentowicz zdobył sobie rozgłos jako jeden z najlepszych w Polsce malarzy kobiecych główek. Z płócien jego zawiewa dyskretny zapaszek dekadentyzmu końca dziewiętnastego wieku a modele jego mają w sobie coś precezyjnego, eterycznego. Artysta operując przeważnie pastelem stwarza delikatne, subtelne w odcieniach i ujęciu postacie niewieście, których wiotkość i powiechność stanowią biegunowy kontrast z typem obecnej wysportowanej, zdrowiem tryskającej chłopczy.

Najbardziej typowe dla twórczości Axentowicza są: „Główka z perłami” i „Gładys A.” — dwa przepyszne olejne obrazy, zamykające w sobie wszystkie najlepsze walory artystyczne znakomitego artysty krakowskiego.

Tak się jednak złożyło, że do najlepszych portretów, jakie zaprezentował Axentowicz na wystawie w „Miejskiej Galerji Sztuki” należą nie główki kobiece, ale dwa świetne w charakterze i w technice portrety męskie: „Książd” i „Portret dr. W.”.

Obok nich uwagę zwracają trzy obrazy, których treścią są obrzędy i zwyczaje Huculów. Nie są one w kolorystyce efektowne, lecz zato głębokie i mocne w wyrazie.

Również — i to przede wszystkim — malarzem typów ludowych jest obficie na ostatniej wystawie reprezentowany Wincenty Wodzinowski. Płótna jego grają całą gamą barw i odcieni, mienią się, jak piękna krakowska kierezja, jak sznur koralu i wstęgi dziewczyn, idących w popołudnie niedzielne na nieszpory. Do najciekawszych jego kompozycji należą: „Zrękowiny”, „Nowe pokolenie”, pełen poezji „Kwiat jabłoni”, pierwszorzędnie wykończona „Modlitwa” zdradzająca prawdziwie lwi pazur artysty.

Zdaje się, że utalentowany malarz Józef Kidoń wypowiada się znacznie szczerzej i silniej w portrecie, aniżeli w pejzażu. Albowiem, podczas gdy krajoznawstwo jego noszą naogół cechy pewnej konwencjonalności, portrety jego posiadają dużo ekspresji i specyficznego stylu.

Przedewszystkiem na uwagę zasługują dwa portrety żony malarza (utalentowanej rzeźbiarki) oraz trzy jego autoportrety bardzo różnorodnie pojęte i ujęte — a dalej świetny w linii i plamie portret hr. Ponińskiego.

Prace Stanisława Fidanza mają w sobie coś z subtelnej kobiecej miękkości. Rys ten obserwujemy przede wszystkim w jego kompozycjach kwiatowych, ze szczególnym zamiłowaniem uprawianych przez artystę.

Osobny dział stanowią drzeworyty Pawła Stellera. Twórca ich wychodzi z założeń prymitywu ludowego, który pogłębia i udoskonala świetnie wyrobioną techniką. Technika ta pominięta jest tak daleko, że niektóre jego drzeworyty, o doskonałej brylowatości i piastyce posiadają efekty wręcz kolorystyczne (Por-

tret p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego).

Ostatnia wystawa, zorganizowana przez energicznego i świadomego swych celów dyr. Dienstl—Dąbrowę w Miejskiej Galerji Sztuki należy do bardzo ciekawych i poparcia godnych imprez artystycznych.

O lepszą muzykę radjową

Radjo Polskie nie może dać poważnej muzyki w wykonaniu tak wysokim, jakiegoby wymagała racjonalna, celowa kultura muzyki. Koncerty piątkowe Filharmonji nie spełniają ani wychowawczego zadania wobec szerokich mas, ani wobec elity muzycznych, — orkiestra radjowa jeszcze mniej...

Zawsze to samo błędne koło: publiczność jest niemuzykalna i niewyrobiona w słuchaniu, stąd bardzo łatwy — i bardzo fałszywy! — wniosek, że można jej podawać tandetę, bo i tak nie pozna się na niej. To jest rozumowanie niezawodne, ale... na długość nosa! W rzeczywistości muzyka tania zbyt idąca po linii najgłupszej publiczności, w końcu nie ma żadnej publiczności i żyje, vegetuje z subwencji rządowej, miejskiej, radjowej, udzielanej mechanicznie, patryjarchalnie, ostatecznie bez sensu i bez celu. Absurd zastarzały, zasiedziały, idjotycz-

Owszem, niech popierają muzyków, ale niechże ich muzyka choć w jakimś pozostaje stosunku do normalnego programu koncertowego, a karykatury dzieł, w dodatku wybranych bez wielkiego zastanowienia, bez widocznego celu — nie można nazwać kulturą muzyczną.

Wiemy, i przyznajemy, że radjo wszędzie jest odbiciem miejscowych stosunków muzycznych, które u nas są prosto żalodne. Nie możemy żądać, aby Radjo warszawskie wyczerowało sztab wykonawców wysokiej miary. Ale mimo to, w zasięgu radja warszawskiego konieczne są nie tylko pokazy miejscowych niedostatków, ale dawki muzyki dobrej, przykładowej. Właśnie dlatego, że one jedynie, mają dla kultury muzycznej siłę propagandową. Ziem albo choćby i miernym wykonaniem symfonji — grządzić tylko można pierwszy raz ją słuchających, — dobrem, można ewentualnie po-

Nowi „nieśmiertelni”

Wybory nowych członków Akademji francuskiej (na miejsce de Curela i Clemenceau) odbędą się w marcu. Najważniejszym kandydatem na miejsce Clemenceau jest Leon Beraud, którego swego czasu w walce o fotel po Francie zdystansował jednym głosem Valery.

Ludwig o Lincolnie

Dnia 12 lutego b. r. w rocznicę urodzin Lincolna ukaże się jego biografia napisana przez Ludwiga, jednocześnie po niemiecku, czesku, angielsku, francusku, holendersku, włosku i hiszpańsku.

Kronika literacko-artystyczna

LITERATURA POLSKA W PRZEKŁADZIE CZESKIM.

Ukazały się w Czechostowacji tłumaczenia na język słowacki Konopińskiej „Nasza szkap” i Zbierchowskiego „Stępowa panna”.

„REHABILITACJA” BAUDELAIRE’A.

Swego czasu sławny poeta francuski Karol Baudelaire został skazany za wydanie poezji pt. „Kwiaty zła”. Obecnie kłosa prawnicze Francji podnoszą myśl przeprowadzenia rewizji tego procesu.

KTO PLAGJOWAŁ?

Sztuka „L’homme que j’ai tué”, wystawiona obecnie przez Maurice Rostanda, jest osnutą na napisanej przezeń w r. 1921 noweli. Marcel Sauvage jest autorem noweli „Le premier homme que j’avais tué”. Otóż Rostand twierdzi, że nowela Sauvage’a jest naśladowaniem jego noweli, a Sauvage odowadnia, że naszkicował swój utwór, oparty na prawdziwym przeżyciu,

jeszcze w r. 1915, a wydrukował go w r. 1917. Do sporu przymieszały się żale dawnego „kombatanta”, jakim jest Sauvage, do Rostanda, który nie był w czasie wojny.

ANTONI PAWŁOWICZ CZECHOW.

Znany z licznych przekładów na język polski wybitny autor rosyjski obchodził w dniu 29 stycznia siedemdziesiątą rocznicę urodzin. Kazimierza Tetmajera: „Wspomnienia o malarzu” przetłumaczył na słowacki A. B. Nowelkę umieścili w jednym z ostatnich numerów „Narodnie Noviny”, wychodzące w Turczanskim św. Marcynie.

SAMOPOMOC LITERATÓW.

Grasset wystąpił w „Candide” przeciwko projektowi stworzenia kasy zapomogowej pisarzy („Caisse des Lettres”). W razie urzeczywistnienia projektu Grassel przepowiada kasie rządu kliki, system protekcyjny, metody biurokratyczne, w najlepszym wypadku — ospałą choć uczciwą przeciwność w działaniu.

AU. RAW.

Najuczciwsza kobieta świata

Bajka wschodnia

Wielki jest Ałach! Niezbadane są wyroki jego, a Mahomet jest jego prorokiem!

Pewien sułtan potężny miał syna, który się był ożenił z księżniczką z Bagdadu, nie zmiernej piękności niewiasty. Sułtan nie był jeszcze zbyt stary, pamiętał jeszcze dobrze własne swoje młode lata: ich porywy, pamiętał swą piękną żonę — nieboszczkę i zazdrosny o szczęście małżeńskie syna kazał mu otoczyć pałac jego wysokim murem a wokół rozstawić liczne i zbrojne straże.

W mieście tem mieszkał pewien młodzieniec.

Pewnego dnia, przechodząc w pobliżu pałacu sułtańskiego, zobaczył na jednym z tarasów młodą sułtankę, stojącą w zamysłieniu i odgadł serce jego nie zaznało pokój. A sułtanką, aczkolwiek zdawała się

być pogrążona w głębokiej zadumie, w której nie widziała nic, co się wokół niej dzieje, doskonale zaobserwowała przejście młodzieńca i jego zachwyty, przyjrzała mu się dobrze, a ponieważ życie w pałacu było dość nudne, i jednostajne, przeto nie dziwnego, że wkrótce znalazła się wierna stara służąca, która zaczęła nosić pomiędzy pałacem a domem młodzieńca liściki, tchnące żarem miłosnym, ciężkie od zaklęć a nawet obietnic wierniej miłości do grobu, pomimo, iż pałac otoczony był murem potężnym, a warty zbrojne krążyły wokół w dzień i w nocy.

Po upływie krótkiego, nawet bardzo krótkiego czasu sułtanką obmyśliła plan bardzo dowcipny, którego wynikiem była prawie cudowna, niezauważona przez nikogo wizyta młodzieńca w pałacu sułtan-

skim. Kiedy nastąpiła noc, młodzieniec znalazł się w ogrodzie królewskim, w przeszlicznej altanie, spowitej girlandami pnących się róż, gdzie już czekała nań młoda sułtanką. Wokół śpiewały słowiki i młodzieniec myślał narazie, iż trafił do raju.

Ale oto na wschodzie ukazała się jutrzienka różowa i nadszedł czas rozstania. Żegnając się z ukochanym, królowa rzekła: — Przychodź tu co drugą noc w ten sam sposób. Będę tu czekać na ciebie, ukochany mój.

Trwało to przez czas pewien. Ale stary sułtan też nie drzemał. Po dejrzliwe oko jego spostrzegło, że od pewnego czasu humor jego synowej poprawił się niezmiernie, że oczy jej nabrały dziwnego blasku, że policzki stały się jeszcze różowsze. Tańczyła teraz często i śpiewała, i nieraz bez żadnego powodu wybuchła śmiechem wesołym. A co najważniejsze — stała się niezmiernie miłą dla swego męża i jego tatusia.

— Kobieta, która jest wierna swemu mężowi — pomyślał stary sułtan — nie ma potrzeby być z nim bardzo czułą! Postanowił podwoić ostrożność

Wiedział on, że słowik śpiewa nie przez jedną noc tylko, że różę kwitną długie dni i noc. Trzeba tylko baczenie śledzić każdy jej krok.

Pewnego wieczoru zauważył, że synowa na palcach wyszła ze swego pokoju do ogrodu i posła w kierunku altany. Przeczekał chwil, a ponieważ nie wracała, poszedł jej śladem.

Księżyc tej nocy świecił niezwykle wspaniale i poprzez gołęzie krzewów różanych sułtan ujrzał, iż synowa siedzi na kanapie i tuli na kolanach głowę jakiegoś młodzieńca, który — jak to sułtan zdążył też zaobserwować — całkiem nie był podobny do jego syna. Sułtan stał tak przez czas dłuższy, a widząc, że kochankowie nie poruszają się, domyślił się, iż sen zmorzył ich powieki. Na palcach zakradł się do altany, z ręcznie zdjął z palca niewiernej synowej pierścień zaręczynowy i pocichutku oddalił się.

Staruszek nie podejrzewał, że synowa udawała tylko śpiącą, lecz wszystko widziała i słyszała. Skoro tylko sułtan odszedł, zbudziła swego drzemającego kochanka i rzekła:

Rola kobiety na Wschodzie

Żony kupwane
na wagę

Cyjankali nie znajduje na Wschodzie zastosowania

Problem wzajemnego ustosunkowania się mężczyzny do kobiety rozpatrywany dziś bywa wszechstronnie — i pod najrozmaitszymi kątami.

Mówi się o małżeństwach o podkładzie przyjaźni i koleżeństwie. Dyskutuje się o pladze rozwodów, w czym jedni widzą skutek rozluźnienia moralności i poczucia obowiązku, drudzy zaś zwycięskie rozrywanie świątyn, przestarzałych przesądów.

Przypatrzmy się, jakie zmiany i odchylenia zaszły obecnie w stosunku między mężczyzną, a kobietą Wschodu.

Pozycja kobiety wschodniej była dotychczas prawie żadna, co jest również i wynikiem pewnych wierzeń religijnych.

Tak więc Konfucjusz, uważając mężczyznę za twór boski, syna nieba, nazywa kobietę

„ziemianką” —

źródką ziemi i przypisuje jej pięć kardynalnych wad, więc zazdrość, zawiść, głupotę, skłonność do kłamstwa i stałe niezadowolenie ze wszystkiego.

Również wszystkie inne narody wschodu nie zgadzają się z tem, że kobieta jest tylko tworem drugiego stopnia zobowiązany wobec mężczyzny do posłuszeństwa i do pracy.

Mąż może żonę swoją wychłostać, zamknąć aż do śmierci w więzieniu, lub bez większego powodu odesłać zpowrotem do rodziców, co równa się rozwodowi — a w niektórych nawet krajach wolno mężowi decydować o życiu i śmierci żony.

Tylko wśród bardzo niskich kast praktykowany jest zwyczaj, że mężczyźni wolno widzieć swą przyszłą małżonkę jeszcze przed ślubem; natomiast we wszystkich innych wypadkach swaty odbywają się drogą pośrednią przez krewnych i przyjaciół. Mężczyzna zobowiązuje się wypłacić swym teściom pewną sumę, której wysokość bywa tematem długich targów i pertraktacji.

Tak na przykład w Tybecie dziewczyna o zdeformowanych stopach kosztuje 100 taelów, podczas gdy oblubienica, której rodzice starali się niezbyt o należyte okaleczenie odnoży swej pociechy, osiąga cenę dziesięć razy niższą.

między rokiem dwunastym a szesnastym, zależnie od rozwoju fizycznego i stosunków materialnych rodziny. Córka nie posiada własnej woli, lecz musi być ślepo posłuszną najpierw rodzicom, a potem swemu mężowi. W pierwszych latach małżeństwa nie wolno kobiecie wogóle przekroczyć progów domu męzowskiego, i musi ona troszczyć się o to, by nie padła na nią spojrzenie obcego mężczyzny. Pewien podróżnik notuje wypadek, że mąż jakiejś kobiety, matki siedmiorga dzieci, odrzucił ją tylko dlatego, iż ta w czasie choroby po-

zwoiliła zbadać się przez przypadkowo w tych stronach zabłąkanego lekarza.

W Nubji, kraju największych ograniczeń swobody kobiety, termin izolacji podobnej zależy przedewszystkiem od płodności żony. Kobiecie, która powiła minimum dwoje dzieci, wolno (naturalnie w ciężkim zawołowaniu) opuszczać niekiedy dom. Wogóle kwestję potomstwa odgrywa na Wschodzie pierwszorzędną rolę.

Bezpłodność kobiety stać się może powodem rozwodu,

przeprowadzonego bez większych dochodzeń i formalności.

Do kobiety takiej odnosi się cały szczerp, z pogardą. Życie swe kończy ona w osamotnieniu i w nędzy.

Jak więc widzimy, że propagowane przez łódzki „Teatr Miejski” używanie „Cyjankali”, nie znajduje na Wschodzie zastosowania.

Natomiast płośna niewiasta cieszy się pełną opieką męża. Obsługują ją służebnice i starsze żony haremowe i życie jej bywa zupełnie znośne.

E. S.

C. MILEWSKA

Gdy serca dzwonów zamilkły...

Iwan Michałowicz Gowolow zmęczony usiadł na ławie.

Nie zabawka to, cały dzień pracować przy wywożeniu gruzów i rumowisk, — ale kazało.

Wysadzono dziś w powietrze stary monastyr Simonowa.

Poszły „w gruz” poczerniałe twarze bizantyjskich świętych... przeobrazili się w kłębki wrota — powędrowały w brzmienie car do wielkich Z. S. S. R. zakładowych i naturalnie przetopiono je na armaty...

Głucho jest i w wielkiej Rosji! Ucichły serca dzwonów, nie wołają... serca ludzkie pokłonów... nie uderzają o Cichy...

„Ivan” — tak strasznie cicho... Iwan Michałowicz patrzy na buty, na wosk, na który osiadła gruba warstwa pyłu z wapna i cegieł... na ręce, zczerniałe od codziennej pracy...

Poszedł „dobrowolnie” — no bo kazało... i poszedł bo chciał sam własnymi rękoma... złożyć dzwon do grobu.

Więc stanął przy tych co dzwony zdejmowali... i ten największy „Iwan” mu pomagał ściągać.

On — Iwan Michałowicz Gaworow — własnoręcznie po raz ostatni ujął za sznur i uderzył... tak jak przez lat przeszło trzydzieści uderzał co dzień, co święto i głosił chwałę Boga — Cerkwi prawosławnej — i Caru Batuszki!...

Hej! Hej! Car Batuszka już dawno o nim zapomniano.

Został tylko ten, co sławę jego głosił, został jeno dzwon.

Ale i on ustępuje. Spiż, z którego ulany przejdzie na armaty, a armaty pójdą na podbój świata.

Ale że wypada, aby do mogiły kładli najbliżsi więc dobrowolnie stanął i Iwan Michałowicz.

Pociągnął za sznur, i ostatni raz głucho niesamowicie jęknął dzwon...

Aż drgnęli ci co usłyszeli... Bo jęk dzwonu, nie śmierć głosił, ale

jakaś straszna krzywdę, jakiś przeogromny ból, plakał miliardami łez tysięcy ludzi na zatrąte skazanych bez Boga, kościoła, modlitwy, bez dzwonów.

Zdjęto dzwon, postawiono daleko... a później pójdzie do wielkich fabryk proletariackich...

A później... ten wielki huk... gdy szedł w gruzy wielki Monastyr...

A później te obłoki dymu, i kurzu co zaciemniły słońce...

A później... ta cicha bizantyjska twarz Chrystusa, która nietknięta zniszczeniem ostała przy bocznym ołtarzu...

A później... Iwan Michałowicz... ogląda się czy go kto nie widzi i zza koszu wyciąga kawał muru z nietkniętą, smutną twarzą Chrystusa...

Postawił... Tak jak dawniej w rogu... pokłon oddał... ręką przykładając w znaku krzyża...

Ciemna twarz Chrystusa patrzy — tak żywo patrzy, gdy ogień z komina rzuca blask...

Kobieta współczesna

Wyszedł z druku Nr. 8 tyg. „Kobieta Współczesna”, na treść którego złożyły się następujące artykuły: „Urzędniczki” (Z cyklu „Jak żyją i pracują kobiety”) — K-N., „W sprawie karalności przerywania ciąży” — Dr. Anna Minkowska, „Kazimiera Hakiwiczówna” — Cz. W., „Szczęście” — M. Kunczewiczowa, „Anna Edes” — Desider Kosztolanyi (Autoryzowany przekład z węgierskiego J. G. M., „Opowieść bez nazwy” — Donn Byrne (autor. przekład St. Kuszelewskiej), „Pamięci Zosi Bukowieckiej” — Jadwiga Marcinkowska, „Wystawa prac Wł. Roguskiego” — N. Samotyhowa, „Kilka słów o pracy na wsi” — W-P-K., „Egzotyczna Tancerka” — J. M., „Bertrand Russell o rozwodach” — Z-P., „Z warszawskich teatrzyków” — Cz. W., „Z kina” — I. J., „Życie i praca”

Do numeru jest dołączony dodatek tygodniowy „Mój Dom” i tablica robót.

A Iwan Michałowicz... sennie skłania głowę i zasypia...
Spi...

Ktoś lekko ale silnie kładzie rękę na ramieniu...

Ktoś go budzi...

Zerwał się Iwan Michałowicz i myśli kto w nocy do izby jego wszedł... patrzy... blask na kominku nie wygasł, rozbiły się światła a przed nim stoi sam Chrystus... z Simonowskiego Monasteru...

Sam Chrystus, którego podobiznę przy niósł i w rogu ustawił...

— Wstań — mówi — i chodź, dziś roboty dużo mamy...

Więc, choć nie wie jak to się stało, poszedł, a Chrystus szedł pierwszy — i prosto, gdzie dzwon wielki leżał, ten sam dzwon, co jutro miał na armaty przetopionym być...

Stanęli przy dzwonie, a Chrystus powiada:

— Poddaj mi dzwon na plecy... Padł Iwan na kolana i szepcze...

— Panie! Co chcesz uczynić! Ciężki jest... nie udźwigniesz...

Spojrzał Chrystus swemi przesmutnymi oczami z bizantyjskich obrazów i mówi:

— Grzechy całego świata dźwigałem na Golgotę... i dziś dzwon ten poniosę... Pomóż... nadaj...

Więc poddał, a Chrystus wziął dzwon i szedł...

I szedł hen na gruzy Simonowskiego Monasteru, gdzie kopolasta wielka dzwonnica legła i przyczepił do spoidel pod dachem...

— Uderz — powiada do Iwana, dając mu sznur, uderz a mocno!

Rozkołysał się dzwon — rozkołysał się tak mocno jak nigdy i uderzyło serce i zawołało głosem i jękiem rozpaczły wszystkich dzwonów, co padły w roztopione żeliwo i odbiło się echem zgrozy i oburzenia we wszystkich krańcach świata i zaplały dzwony wszystkich świątyn, zapłakały nad wygnanymi dzwonami z Rosji.

— Uciekaj stąd jaknajprędzej! Nie martw się, wkrótce znów się spotkamy!

Sama też natychmiast pobiegła do pałacu, wprost do sypialni młodego sułtana, zbudziła go pieszczotliwym pocałunkiem i rzekła doń:

— Ukochany! Nie mogę spać w taką cudowną noc. Popatrz, jak świeci księżyc, posłuchaj jak śpiewają słowiki! A róża tak słodko pachną!...

Młody sułtan był zaspany, więc na wszystkie kiwał potwierdzająco głową.

— Chodźmy do altany! — prosiła królowa.

A stary sułtan nie mógł przez całą noc przetrwać oka i z niecierpliwością czekał po ranku. Skoro tylko rozwidniło się, poszedł do syna, ażeby opowiedzieć mu, jak pięknie prowadzi się jego młoda żona.

Młody sułtan, wysłuchawszy ojca, nie mógł narazie zrozumieć, o co mu chodzi, a kiedy ojciec na dowód, że się nie myli, pokazał mu pierścionek, zdjęty z palca młodej sułtanki w altanie, roześmiał się głośno i rzekł:

— Tatusiu! Tym człowiekiem, któregoś widział w altanie, byłem ja!

— Co mi tu za brednie prawisz! — oburzył się stary sułtan. — Nie mam oczu, czy co?

Ale syn uporczywie twierdził, że to on był w altanie z żoną, aby zachwycić się światłem księżyca, śpiewem słowików i zapachem róż.

Sprzecznali się długo i wreszcie obaj rozgniewani nagadali sobie nawzajem mnóstwo rzeczy nieprzyjemnych.

Wreszcie stary sułtan przerwał kłótnię, pomyślał przez krótką chwilę i rzekł do syna:

— Dobrze! Jeżeli tak bardzo jesteś pewny niewinności swojej żony, jutro poddam ją publicznej próbie. Każę ją wrzucić do wody. Zobaczymy, co powie Sąd Allacha?

I trzasnąwszy drzwiami, wyszedł z pokoju syna.

W pałacu sułtana był duży basen, posiadający moc czarownic: kiedy rzucono doń człowieka — kłamca natychmiast szedł na dno, a uczciwy pływał jak piórko po powierzchni wody.

Natychmiast po całym mieście rozesłano gońców, heroldów z trąbami, ażeby za-

wiadomili ludność o wyznaczonej na jutro próbie wodnej.

Młoda sułtanka narazie przestraszyła się, lecz zastanowiwszy się, posłała po swoją wierną, starą służącą i rzekła do niej:

— Pobiegnij zaraz do młodziana i powiedz mu, że rozkazuję mu stawić się jutro w ubraniu, złożonym z najgorszych łachmanów. Ma udawać idjotę i starać się stanąć jaknajbliżej basenu. Skoro tylko podejść do basenu, musi on rzucić się ku mnie i pocałować mnie. Reszta — moja rzecz!

Nazajutrz do pałacu cisnęli się ze wszystkich stron ciekawcy. Lud tłoczył się, popychał i żarty, często bardzo przykre, sypały się pod adresem żebraka w łachmanach, który mimo odpychań i razów parł w pierwszym szeregu do pałacu. Łachmany jego wydawały przykrą woń i ludzie pomimowoli cofali się przed nim i ustępowali mu miejsca, zatykając palcami nosy. W ten sposób żebrak przedostał się do basenu i, jak tylko przyprowadzoną młodą sułtankę, rzucił się ku niej, objął za szyję i kilka razy pocałował.

Zanim zdumiona tą bezczelnością straż przyszła do siebie, żebrak ukrył się w tu-

mie, tłoczonym się przy basenie i zginął, jak kropla w morzu.

Rozpoczął się sąd.

Kiedy sułtanek podniesiono wysoko ponad głowy najbliższych stojących, aby rzucić ją do basenu rzekła głośno:

— Kłnę się, że nikt dotąd nie trzymał mnie w objęciach, oprócz mego ukochanego męża i naturalnie, tego wstrętnego żebraka — idjoty, któregoście tu przed chwilą widzieli wszyscy.

Rzucono ją do wody i sułtanka popłynęła po jej powierzchni, jak nenufar biały na spokojnej powierzchni stawu.

W tłumie rozległy się oklaski i okrzyki na cześć wiernej żony, a młody sułtan zawołał:

— Patrzcie wszyscy! Widzicie przed sobą najuczciwszą kobietę z całego państwa mego ojca!

Cóż miał powiedzieć stary sułtan?

Uważał, że lepiej zrobi, jeśli będzie milczał. Było mu wstyd, że na starość mógł zapomnieć o tem, iż nigdy nie należy walczyć na rozum z kobietą, która potrafi wprowadzić w pole nawet samego Allacha.

Z Twórczości Grupy Literackiej „Kadra“

CZŁOWIEK—OSIĄ SPOŁECZEŃSTWA, SPOŁECZEŃSTWO OSIĄ LITERATURY

Minęły czasy — kiedy motorem wszelkich społecznych poczynań była idea, sama w sobie zawarta. Idea nie może być żywotną — nie zaprzęgając do swego kieratu człowieka. Rozumiemy dobrze jak cześć się stały wszystkie nakazy idei bez tej decydującej wartości. W pewnym czasokresie walczone z poduszczkami wyzwalającą się myślą religijną. W innym — dla zapewnienia lepszej przyszłości człowiekowi. I w jednym, i w drugim wypadku — zbagatelizowano istotę człowieka na tle sceny bieżącej. Tu i tam istniała walka dla założonych idei. Walka — najsluszniejsza w swym programie, lecz dokonywana wbrew woli tego człowieka. Człowiek — nie posiada tylu rzućki aktywności, żeby móc jako masa, jako społeczeństwo — wypowiedzieć się za czy przeciw. Był gliną w rękach głowaczy. Oni go kształtowali podług własnych wymiarów. Oni przeznaczali mu cele. Ale samostnie — ów człowiek nie był w stanie nic zdziałać dla bieżącej współczesności. Będąc biernym, był materialem w rękę aktywnych wysoce, przewidujących — jednostek.

Oryginalny kult dzisiejszości — nie może poprzestać oczywiście, na połowicznym załatwieniu ważkich problemów. Nie może ograniczyć się w kompleksach starych, zastarzałych pojęć bytu. Człowiek powinien nareszcie zaprzestać i wyzwać się charakteru bezwolnego pionka. Będąc — istotą nawskroś uspołecznioną, ale uspołecznioną w sensie mocy wypływającej z poczucia przynależności do gromady. Inspirowany w swych świeżych i twórczych przeżyciach jedynie godnością współczłonka gromady. Zdając sobie sprawę z podporządkowania swego ja prawom zbiorowiska, rozumie doskonale ważkość podniesienia swego wewnętrznego dostojenia przez wspólne podniesienie znaczenia społeczności.

Odbiciem fluktuacji — treści gromady jest literatura. Piśmiennictwo może owo zadanie spełnić dwójako. Droga podejścia krytycznego lub też — drogą podejścia sprawozdawczego. Te dwie drogi jednakowo wiodą do celu. Obie są w zasadzie słuszne, nie wykluczające też możliwości unifikacji.

Wiemy, że literatura młoda — skłonna jest raczej do stanowiska pierwszego. Bowiem podejście sprawozdawcze wydaje się łatwiejsze; nie wymaga szmatotań wewnętrznych, wściekłego wyrąbywania ścieżyn. Występując jedynie w chwili stwierdzenia zaistniałych faktów — nie wyczuwa potrzeby walki o własne ideały. Skrupulatnie notuje przebieg istniejących dni.

Przebrzmiała groza indywidualistycznej niewoli ducha. Pozostawiając za sobą pustkę bezdogmatowości; wejść trzeba na określony, twardy grunt. I stanąć na śmiały stop — budować cegła za cegła pomnik idącej idei.

Tworzymy staję się dotykany rękoma czas. Przetwarza go największa energia historii i skłonność. Wiemy, że ta skłonność nie dająca się w ciasnych ramach uszeregować — zdolna jest do czynów najszańszych. Nagłością dokonywania, burzliwą reakcją na wszelkie zapory i przeszkody, a mimo tego tak niepomierne konsekwentna w swej działalności. Świetną, nowoczesną definicję daje Kaden w „Tadeuszu”. „...Młodość nie rozumie śmierci i w poprzek śmierci nawet utwierdza swoje radosne niespodzianki”. Tu — mamy do czynienia ze zjawiskiem, stającem się już dzisiaj aksjomatem, ze zjawiskiem nie dającym przeniknąć się a w wyniku zawsze słusznej młodości.

W poszukiwaniu niezbitych dowodów nowego stanowiska człowieka — ze społeczeństwa — wyłoniony przed chwilą aksjomat jako prawda zamknięta — nie wystarcza. Potrzeba mieć świadectwo mocnej aktywności (twórczej) człowieka — w stosunku do takich zadań.

Stawiamy pytanie: — czyż ten człowiek musi być odosobniony od spraw ogółu przez siebie reprezentowanego, czy też — jako naczelną motor — właśnie winien w nie się włączyć? Przepoić się jego sprawami. Sprawami temi fermentować.

Tak więc, krok po kroku — oddalamy się od ideowej bezdogmatowości. Doskonale w poetyckim ujęciu — przemawia Kasprowicz:

„Chciałbym, ażeby się miłość
Spełniła w tworzącej chwili,
By oczy jej były otwarte,
I zawsze otwarte uszy“.

Przechodzimy z wolna do zagadnienia drugiego, zawartego w ostatniej części tytułu. Wydobyliśmy już, jak ma być człowiek osiłą społeczeństwa. Bo, że — tą osiłą być miał, to nie ulegało wątpliwości. Było wykładnikiem naszych społecznych tęsknot. Stanowiskiem nadzwyczaj utrudnionem byłoby w chwili, gdybyśmy nie mogli określić i stwierdzić, jak ten człowiek ma być osiłą społeczeństwa.

Założenie — społeczeństwo osiłą literatury — pozornie wydaje się kwestją otwartych drzwi. Wszystko to komplikuje się jednak w momencie uświadomienia sobie naszego pojęcia człowieka, pojęcia jego twórczej roli względem społeczeństwa. Liryzm indywidualności — ustąpić musi celowej opiece gromady. A więc: społeczeństwo osiłą literatury? Dobrze wypada rachunek, chociażby nie podpadał dzisiejszemu zmysłowi wzroku. Niewątpliwie — społeczeństwo osiłą literatury — jest ostatnią funkcją w kręgu sztuki uspołecznionej. Lecz — czyż zadaniem naszego zawołania jest ujęcie sprawozdawcze czy też krytyczne, czy też małżeństwo tych dwu metod??? Zdawałoby się — że przeciągamy rzecz gwoi

retoryce idei. Nigdy w życiu. Ujawniwszy — w założeniu: człowiek osiłą społeczeństwa — koniecznej, otwartej, zaangażowanej aktywności istnienia, dochodzimy przy założeniu — społeczeństwo osiłą literatury — do identycznego uzgodnienia poglądów, chociażby za cenę zrezygnowania z walki o dosłowność teorii. Społeczeństwo wobec literatury — nie znaczy to wcale wierne odzwierciedlenie tego społeczeństwa bez możności zastosowania krytycyzmu. Nie znaczy to bynajmniej: nagiego krytycyzmu, „ducha wiecznego opozycjonisty”. Sądzę, iż jest to stwierdzenie pozytywnego ustosunkowania będzie wzywaniem się w zasadę: człowiek osiłą społeczeństwa.

Nie należy tego jednak utożsamiać z powiedzeniem Gjellerupa: „...Każdy człowiek napotyka chwile natchnienia, w których życie własne przedstawia mu się sub specie aeternitatis. Tu należy skonstatować — odarty z odgłosu: — nastroj kontemplacji. Tak wrogi inspiracjom jakiegokolwiek walki.

W przebudowie pojęć, w rozszerzeniu widnokrogów psychicznych — aktualnym staje się umiejscowienie połowicznych problemów.

Najmłodsza współczesność literacka, stojąca przy hasłach państwowego związku tworzywa piśmienniczego — pojmie należycie, czemuże stać się może rozwikłanie sprzecznego, przeszkadzającego swą sprzecznością — dylematu. O co tu chodzi? O nic innego, jak o powołanie bohaterów, którzyby wszyscy bez wyjątków wznieść się mogli na najwyższy szczebel organizacji. Żeby każdy z nich znakomicie odczuwał ważkość swej pozycji. I proporcjonalnie do tego wkładał największą duszę energii.

A ta energia — niechże się w czem chce upostaciuje. Niechże będzie wartościowywaniem zmierzających wartości, albo też wyłamaniem nowych form słowa.

„Heroizm — będzie trwał dopóki prac
Praca? — dopóki stworzenie“.

Zadanie z „Promethidiona“ Norwida — najtrafniej ocenia walkę. Czemu, jak nie heroizmem jest utwierdzenie możliwości aktywnych człowieczeństwa, uczęszczanie jego społeczno — historycznej roli. I właśnie. Wśród świadomych zakamywań ideowych — literatura okazuje się przeciwieństwem nie tylko prekursorem ideologii. Prekursorem postępowania również.

Wawrzyniec Czereśniewski.

BEZROBOTNY

Jest wieczór — taki piękny, chłodny i gwiazdzisty —
Tłum przechodniów — taksy — w gwar-
[nym korowodzie...
I — takie jest spokojne, obojętne wszy-
[stko —
Bo — co się ze mną dzieje — kogóż?
[chodzi?..
Jest wieczór — a nic jeszcze nie jałem
[od rana.
...Byłem dzisiaj w urzędzie pośrednictwa
[pracy: —
„ — Wiek? — nazwisko? — teraz nie
[niema proszę pana“..
...Chciałem dać ogłoszenie — lecz nie
[miałem za co..
Więc — w wystawową szybę wciśnięty
[„Kurjera“
Nieogolony — w brudnym wyszarzałem
[palcie —

Jam — beznadziejnie, długo — w dziale
[„drobnych“ szperał.
Skakały przed oczami martwe, zimne
[szpalty.
A potem z adresami chodziłem po mieście
Wstępowałem do sklepów — miałem
[mieszkań dzwonki..
Nikt nie chciał ze mną gadać — śmiano
[się najężej,
A raz — chłopczek jakiś dał mi chleba
[kromkę..
Nie wziąłem — odrzuciłem i tupnąłem
[nogą!
Wnet wyszedłem — trzasnąłem drzwia-
[mi przedpokojem..
... Ateraz... noc zapadła... głód dławii... nie
[mogę!!
O Boże!... dłoń wyciągam... co łaska,

Eugenjusz Żytomirski.

WIESŁAW WERNIC

MARSZ GENERALSKI

Z prawego skrzydła zahuczały basy. Już wystrzeliły pod niebó żągotliwym wraskiem małe trąbki. Pieją flety od lewego boku. Jeszcze trzy razy załomotał bęben. Orkiestra umilkła. Słychać tylko miarowy, skandowany rytm setek stóp. Chwieją się długie kolumny zielonych hełmów. Oddziały piechoty, zjeżone rzędami czarnych łuf, znikają w wąskich ulicach. Defilada skończona.

Maciej Szreniawa — dziecko ulicy, wychowawiec sierocińca. Piętnaście lat miał, kiedy go przyjęto do pułkowej orkiestry. Cóż za rozkosz wybijać takt butami z grubej skóry, co za szczęście nosić mundur, nowy mundur, cały, bez żadnej dziury. Piaszcz gruby nie dopuszcza w zimie chłodnego wiatru. Już nie trzeba się troszczyć ani o śniadanie, ani o obiad, ani o kolację. Niepotrzebne litościwe ręce, rzucające ochlap nędznej strawy. Złota trąba jest wszystkim dla Macieja. Czarne kropki nut zawierają mądrość całego świata. Wszystko można wyśpiewać mocniejszym lub słabszym drzeniem warg. Słowa — to wytarte, zużyte liczmany. Słowa nic nie znaczą. Słowa kłamią myślom.

Kiedy pierwszy raz brał udział w próbie najpiękniejszych marszów świata, ogłuszył go i zalał potop skłębionych dźwię-

Patrz... Kozieliński pada z konia na ostatnim zakręcie wozu Samosierry. Fanfara wylata nad szwadronem lekkokonnym. A teraz... Batalion młodej gwardji na stratowanych polach Waterloo — Bell Alliance. Waterloo — grzechot karabinów. Waterloo — gąsnie słońce Francji. Połamał skrzydła złoty orzeł.

Zniżają się tony, biegną prędko, jeden za drugim, wpadają na siebie. To nie usta grają. Serce drży w wylotach trąb. Własna, gorąca krew pulsuje w palcach, spływa na klawisze, zamienia się w falę dźwięków. Maciej Szreniawa i waltornia — to jedność, sama poezja muzyki.

Pod Ostrołęką — kompanje wyborcze czwartego pułku linjowej piechoty... Tyśiąc walecznych pochyla błyszczące ostrza bagnatów. Gdzieś nad pruską granicą pada ostatni wystrzał.

Milczenie. Alty pojękują zcicha. Już doszły do wtóru klarauty. I wtedy, razem z ruchem ręki kapelmistrza rozdziera niebo głębok i okrzyk wszystkich instrumentów.

już wystrzeliły żągotliwym wraskiem małe trąbki. Pieją flety od lewego boku. Jeszcze trzy razy załomotał bęben. Orkiestra umilkła. Słychać tylko miarowy, skandowany rytm setek stóp. Chwieją się długie kolumny zielonych hełmów. Oddziały piechoty, zjeżone rzędami czarnych łuf, znikają w wąskich ulicach. Defilada skończona.

Maciej Szreniawa — dziecko ulicy, wychowawiec sierocińca. Piętnaście lat miał, kiedy go przyjęto do pułkowej orkiestry. Cóż za rozkosz wybijać takt butami z grubej skóry, co za szczęście nosić mundur, nowy mundur, cały, bez żadnej dziury. Piaszcz gruby nie dopuszcza w zimie chłodnego wiatru. Już nie trzeba się troszczyć ani o śniadanie, ani o obiad, ani o kolację. Niepotrzebne litościwe ręce, rzucające ochlap nędznej strawy. Złota trąba jest wszystkim dla Macieja. Czarne kropki nut zawierają mądrość całego świata. Wszystko można wyśpiewać mocniejszym lub słabszym drzeniem warg. Słowa — to wytarte, zużyte liczmany. Słowa nic nie znaczą. Słowa kłamią myślom.

Kiedy pierwszy raz brał udział w próbie najpiękniejszych marszów świata, ogłuszył go i zalał potop skłębionych dźwię-

ków. Leciały, jak lawina, przewalały się koło uszu, hucząc brzmieniem wszystkich instrumentów. Zagubił się w tym chaosie Maciej Szreniawa, poczuł się samotnym, drobnym kamykiem zalewanym przez wiosenny potop wielkiej rzeki. Dużo czasu upłynęło, zanim rozdzieliły się skłębione nurty. Dzisiaj poznaje głos każdej trąby, wie co oznacza i dlaczego tak właśnie a nie inaczej woła.

Pułkowa orkiestra była najlepszą w całej dywizji. W czasie ofensywy na wschodzie rzucono ją razem z całym pułkiem z krańca na krańce dalekiego frontu. I brzmiał Marsz Generalski na wszystkich zapadłych stacyjkach Wileńszczyzny, Polesia i Wschodniej Małopolski. Od Lidy do Nowogródka, od Pińska do Husiatyna nad Zbruczem niesły się dźwięki zwycięstwa. Płoskirów, Żmierzynka, Winnica, Kijów. Kijów! Na zakurzonych ulicach wymarłego miasta grały wszystkie orkiestry południowej armji. Rósł w dumę Maciej i jak niegdyś Chrobry, on teraz uderzył w Złotą Bramę stalowym głosem muzyki. Łopotaty nad Dnieprem sztandary znaczone orłem i znaczone trójzębem Neptuna. I dziwił się świat wielce nowemu braterstwu broni i zrozumieć nie mógł dlaczego tak zawsze:

EUGENJUSZ ZYTOMIRSKI

CI, KTÓRYCH LEKCE WAŻĄ

Niema chyba zagadnienia, któreby w takim stopniu obchodziło ogół naszego społeczeństwa, wszystkich dbających o przyszłość państwa obywateli — jak kwestja wychowania młodzieży. To też poświęca się tej sprawie dużo rozpraw naukowych, artykułów, odczytów, które nigdy jednakże nie ujmą tematu w sposób tak wyraźny, plastyczny — jak literatura piękna.

Nie teoretyczne wywody, sucha statystyka, przepisy — ale opowiadanie, tętniąca akcja, szmat życia, obraz z mocą i artystycznym odwzorowaniem.

Jedną ładnie napisaną książką o przeżyciach młodzieży większe sprawi wrażenie, prędzej zmusi rodziców do zastanowienia się nad życiem wewnętrznym swych dzieci — niż dziesięć odczytów czy artykułów. Przytem na odczyty mało kto chodzi, a książka taka trafi do rąk częściej takich ludzi, którzy niedużo poświęcali pedagogice czasu — i pobudzi ich do działania.

Ale pod tym względem literatura nasza jest dziwnie uboga. Któż z naszych pisarzy poświęcił małą chociażby część swojej twórczości przeżyciom młodzieży. Chyba tylko Żeromski, Bandrowski... no — i stanowczo niedoceniani i niesłusznie w cień odsuwani — Korczak. Nie chcę bynajmniej przez to powiedzieć, że nikt poza nimi wogóle o młodzieży nie pisał. Ale te wdzięcznie nieraz i serdeczne (naprz. Perzyński), obrazki z życia uczniaków oświetlały zagadnienie bardzo powierzchownie, — opowiadając o życiu dzieci, zadawały sobie wyłącznie zewnętrznie jego przejawami — nie szukając bodźców, pozostawiały duchowe przeżycia młodzieży nadal niezbadane, schowane za zasłoną obojętności i lekceważenia. Inni znów wprowadzali akcję swych nowel czy powieści w środowisko młodzieży szkolnej zupełnie niepotrzebnie, niejednokrotnie umyślnie w celu wywołania większej pikanterji, albo rażącej efektów pornograficznych (naprz. Maciejowski), słusznie rozumiejąc, że książka dojdzie z pewnością do przeczulonych i podrażnionych erotycznie pensjonarek, co zapewni jej powodzenie księgarskie.

Można powiedzieć, że — prócz wyżej wymienionych — nikt jeszcze nie zdołał tak do omawianego tematu podejść, by nie ograniczyć się do wtłaczania dorosłym ludzi w szkolne mundurki, lub też przepisywania dorastającej młodzieży czynów dziesięcioletniego dziecka.

Nieraz zadawałem sobie pytanie: dlaczego? I dochodzę do wniosku, że — u przykrywszy sobie żmudne i niepotrzebnie długotrwałe siedzenie na twardej i ciasnej ławie szkolnej — po „wydostaniu się na wolność“, staramy się czempredziej zapomnieć o latach gimnazjalnych — a później trudno nam, przychodzi myśli i uczucia tam tych czasów odworzyć.

Zdolnością jednak takiego właśnie w minione spojrzenia, umiejętnością przedstawiania rzeczywistych stanów psychicznych

i uczuciowych młodzieży — obdarzona jest w wysokim stopniu p. Irena Krzywicka, autorka niezwykle ciekawej i z talentem napisanej powieści p. t. „Pierwsza krew“*)

Nie obejmuje to dzieło całokształtu życia młodzieży — dotyczy wyłącznie niemal stosunku rodziców do dzieci. Autorka celowo zamknęła akcję w obrębie dwóch dni feryj wielkonocnych — by uniknąć konieczności zobrazowania przeżyć młodzieży w murach szkolnych, przedstawienia współżycia uczniów z nauczycielami i między sobą. A szkoda.

Powieść więc opisuje dwa dni z życia

*) Irena Krzywicka: „Pierwsza krew“, powieść — nakładem F. Hoëicka, Warszawa — 1930 r., str. 215.

młodzieży, podczas feryj. Na letnisku podmiejskim sasiadują ze sobą trzy rodziny: ex-ministra, profesora uniwersyteckiego, Broniszewskiego, nauczycielki Onasowej i kasjera kolejowego Kulwiecia. Rodziny te nie mają ze sobą nic wspólnego — biorą jednak wszystkie udział w akcji, zręcznie złączone postacią Andy, aktorki kabaretowej, którą atoli poznajemy tylko z listu i ze słów innych osób działających. Akcja ta, obracająca się ciągle dokoła „gwiazdy“ i kończąca się chwilą wyjazdu jej z defraudantem Kulwieciem, jest ciekawie przeprowadzona i obfituje w mnóstwo interesujących i aktualnych spostrzeżeń i obrazów (a więc intrygi polityczne, łączność ich z kulisami kabaretowymi, kapitalna rozmowa poety Listena z prof. Broniszewskim o poezji współczesnej i t. p.), odgrywa jednakże rolę podrzędną — powieść bowiem wyraźnie roz-

członkowie się na trzy części, przedstawiające oddzielnie przeżycia siedemnastoletniego Adama Broniszewskiego, rówieśnika jego Krzysia Kulwiecia i trzynastoletniej Jasi Onasówny.

Z wielkim artystycznym i wnikliwym psychologizmem przedstawiła p. Krzywicka stosunek Adama do despotycznego i zarozumiałego profesora, Krzysia — do niešťczęśliwej matki i obcego człowieka — ojca, oraz Jasi — do kochającej i troskliwej, lecz opętanej namiętnością ku aktorowi, matki. Bunt słabego i nerwowego Adama przeciwko przemocy i krępowaniu indywidualności, hart i moc duchową zamkniętego w sobie Krzysia, miłość Jasi do matki i nienawiść dla jej kochanka — pierwszą styczność ich z nagą prawdą życiową, podświadome marzenia i przebudzenie się pożądań erotycznych — cała długa, studziwieczna gra, żywy, starbarwny obraz myśli, uczuć i przeżyć młodzieży w wieku dojrzewania fizycznego i intelektualnego — rzuciła autorka na karty powieści śmiało i zdecydowanie, z głębokim przejęciem się i wycuciem w istotę przedstawianych zjawisk.

A na marginesie tej sumiennej, wnikliwej analizy duszy dziecięcej, snuje Krzywicka nadzwyczaj trafne i ciekawe uwagi. Jak kłamliwe jest pojęcie „šťczęśliwego dzieciństwa“ — mówi m. in. — „Dziecko otrzymuje mniej zadrasnień z zewnątrz, niż dorosły, ale też jest mniej przeciw nim uzbrojone... nie może uciec przed sobą w inne warunki życia... jest całkowicie wydane na pastwę swych uczuć, jest bezsilne wobec siebie i wobec życia“... „Jeżeli u wielu dzieci miłość dla rodziców prędko zanika, to dlatego, że w miękkiej, podatnej psychice nadwzręczenie jednego ze składników uczucia może pociągnąć za sobą zniweczenie innych. Im dłużej jednak miłość dla rodziców trwa w sercu dziecka, tem jest sprawa poważniejszą, tem większego nakładu sił wymaga, tem trudniejszą się staje do przewyciężenia, a przewyciężenie nastąpić musi pod groźbą wiecznego dzieciństwa. W wieku dojrzewania wypala się miejsce dla potężnej siły erotycznej, która całą istotę poderwie z miejsca. Wów czas dziecko... uiszczy, lub przynajmniej umniejsza dawne potężne uczucie... wychodzi z tej monomanji, która okazałaby się za wyłączną, za przytłaczającą dla dośrodkowego człowieka. I wtedy następuje okres buntu, walki, przewyciężenia i pomniejszenia dawnej straszliwej miłości“.

Jestem pewien, że książka ta znajdzie się w ręku wielu rodziców i skłoni ich do skontrolowania i przemyślenia swojego do dziecku stosunku. Napewno znajdą w nim dużo przeoczeń i błędów — i ta właśnie powieść pomoże im w ich rozmiarze i skutkach się zorientować.

Bardzo dobra, mądra, piękna książka o młodzieży. Oby takich było więcej.

ANTONI MADEJ

Wezwanie

Słuchaj: — puka krew ciepła pod korą,
bije w górę z korzeni, do liści,
w głośnych szumach ogromnej sokory
kwitnie srebrnie i pachnie strzeliście.
Popatrz: — płyną alejami wiatry,
wrące strugi lipcowego słońca.
Przyłóż usta do smug gorejących.
Smakuj wonne i żywiczne światło.
Chodź, pomknijmy radośnie na łąki
pieśni lata uczyć się od trzmieli,
a kolorów od malutkiej łąki,
co się waży nad strumienia ziela.
Chodź, pod chybkiem naszych stóp ciężarem
dźwięknie droga, jak słowo w piosenkę.
Wargi wiersze ułożą w podzięce
śpiewającym błękitu bezmiarom.

Wiersz słoneczny

WIERSZ słoneczny
Dymi złoto wonią i światłością
W błękit nieba żółty łan lubinu.
W uszy moje zielenią napłynął
wiatr, jak w okna otwarte narosieciz.

Zwiędłe blade, nużące dnia troski,
Rozproszyły się smutków popioły.
Wszystkie tkliwe, dobre myśli wołam,
Wszystkie słowa — piękniejsze niż w
[książkach].

Serce płoszy się radością żywą,
Tali wietrznych poddaje się wrażeń.
Lubin pachnie. I wiersze i się darzy
złota jasność, słoneczna prawdziwość.

EUGENJUSZ ZYTOMIRSKI.

SJESTA MYŚLI

Stój! wyjm z mózgu myśl... swobodą
[słodko i senna
Niech pasie się po łąk drzemających złotej
[trawie,
Niechaj w chłodnego słońca skąpie się
[promieniach
I srebrną soczystością błota się
[ubawi.
Coś szepcze ogniu chróst. I cicho w prze-
[strzeń dymi.
Ot — przesunął zając, — spłoszył kręty
[sznur kuropatw —
Tętniący chórem skrzydeł, zerwał się
[z ozimim,
W zoraniu świeżo czern półkołem szarem
[opadł...
Pełznący w niebo cień — to miasta tętny
[szkielet,
Tu — rząd łaciących brzoź w bezlistnej
[trwa zadumie,

Tam — aksamitna mgła nad wsią
[pokrowiec ściele
Fioletem pachnie las, perlście strumyk
[szumi...
Powstrzymaj myśl! i patrz! — i słuchaj —
[i pochłaniaj
I przestań sobą być — bądź wszystkim,
[wszystkiem wokół!
— Posprzęgaj serca dźwięk z braterskiem
[pół wołaniem
Błękitną duszą wleć w bezkresną dal
[obłoków...
A gdy cię porwie w pęd namiętny myśli
[rumak
Nietrwały znacząc ślad na tłumnej szosie
[życia —
Pamiętaj, żeś znał prawdę, żeś się z Bogiem
[kumał,
Ześ całym światem był — i wszystkim się
[nasycił!

„za waszą wolność i naszą“.

Przeżył Maciej wszystkie klęski odwrotu i wszystkie trudy dalekich marszów w kurzu i słonecznej spiekocie. Pod Radzymińcem ratował Polskę Marsz Generalski. W armatnim ogniu grały trąby, a kiedy napuchłe wargi odmówiły posłuszeństwa, chwyciono za karabiny. Na karabinie grał Szreniawa łoskotem wystrzałów, trzaskiem wyrzucanych łusek, a potem wrócił do swojej waltorni. W uroczystej ciszy sam pułkownik zawiesił Virtuti Militari na kapelmistrzowskiej lasce. Pierwsza orkiestra odznaczona krzyżem.

Mingło od tego czasu wiele dni. Zbliżała się wielka uroczystość, wielkie święto całego kraju. Ruch i zamęt panowały w przeddzień w koszarach. Czystczono mundury, polerowano broń, aż błyszczeć poczynala. Wszystkie trąby tarto grubymi galganami. Waltornia Macieja wyglądała, jak małe słońce.

Przyszedł sierżant, popatrzał, pokiwał głową, alcistom nauragał, że alty niedość się świeca. — Słuchajcie Szreniawa — powiedział — a nie zróbcie nam zawodu jutro. Marszałek was będzie słuchał, pamiętajcie, liczę na was... — A Szreniawie zimne i gorące ciarki przeszły po skórze.

Do Marsza Generalskiego wstawiono solowy kawałek. On miał go grać. On, najlepszy waltornista. Ma grać przed Marszałkiem. Widział Go przecież nie raz i nie dwa. Najpierw w Berdyczowie, kiedy się z Pełturą zjechał, a potem, — potem... Maciej niepokoił się coraz bardziej.

A czy usznik dobry, a czy wyloty się nie zatykają, czy klawisze dobrze chodzą... — po wieczornym apelu nie mógł zasnąć. Ciągle dreszcze zimne i gorące naprzemian. Już dobrze po północy zdrzemnął się trochę. Obudził się z pierwszym brzaskiem dnia, cały zły potem. Choroba. Napewno choroba. Właśnie teraz, jak na złość. Przy śniadaniu sierżant zaniepokoił się jego wyglądem. — Co z wami Szreniawa? Trzymajcie się kupy. Honor orkiestry na was. — Więc też „trzymał się kupy“ Maciej chociaż jedzenie przez gardło przejść nie chciał, ognie gorące piekły skronie i mroź przebiegał po krzyżu.

Tak minął ranek. Z bólem głowy, z ostrym kłuciem w piersiach przy każdym oddechu, maszerował Szreniawa ulicą. Zbite tłumy przechodniów przeciskały się chodnikami a na wszystkich domach wiewały nowe, dwubarwne chorągwie. W ścisłości i tłoku, otoczeni gromada wyrostków,

dotarli do miejsca rewji. Orkiestra stanęła na czele pułku, zakomenderowano na spocznij i cisza powiała nad placem. Czekanano na przyjazd Prezydenta. Ale już się ruch czynił wielki pośród drewnianych trybun. Już przelatywali adjutanci, dzwoniąc srebrnymi sznurami. Oficerowie na zdyszanych koniach, buchających kłębami pary, raz po raz przyskakiwali do dowódcy. Zawarczały auta. Słowa komendy śmignęły wzdłuż zielonych szeregów. Skupiło się wszystko w sobie, zamarło w bezruchu. Dano znak. Z głośnym łomotem podkutych butów ruszyli naprzód. Orkiestra poczęła grać. I znowu, tak, jak zawsze. Najpierw basy zahuczały, potem zawrzały małe trąbki. Zapiały flety od lewego boku. Maciej liczy machinalnie takt. Oto odezwały się alty. Teraz on.

— Trzy, cztery... — Już. Drżą wargi na błyszczącym metalu trąby. O, jak boleśnie kłują piersi przy każdym oddechu. Umilkła orkiestra, głos waltorni, samotny płynie na wielkim placu. Dźwięczy nad głowami tłumów, wybucha kaskadą tonów. Tętni krew w skroniach. Chłodny, jesienny wiatr szczypie w palce. W głowie zamęt. Nigdy, nigdy jeszcze nie był Maciej tak chory. Sierżant patrzy nań,

wzrokiem mu pomaga. Gdyby mógł, własny oddech przelałby w płuca waltornisty. Przed oczyma Macieja wirują obrazy melodji. Oto jest u stóp góry i wlecze się ciężko i z trudem. Każdy krok krwią znaczy i bólem serdecznym. Tony pną się powoli, coraz wyżej i wyżej. Jakżeś ciężko, jak duszno, brak oddechu. Tamują drogę głązy oślizgłe, kłody spróchniałe, strumyki bagniste. Był dojść i nie paść po drodze. Był dojść. Honor orkiestry dźwięczy teraz Szreniawa, nie wolno go upuścić. Więc idą dźwięki tak silne, że w niebo uderzają. Przebiły chmury i słońce zamigotało złotymi promieniami. Dwieście małych słońc odbiły mu z ziemi. To trąby wszystkich orkiestr.

Resztką, ostatek sił uchodzi z Macieja. Nogi drżą i odmawiają posłuszeństwa. Jedną na myśl jeszcze kołaczę się w bolącej głowie, że Prezydent, że Marszałek słuchają... Osiem taktów, cztery takty, trzy dwa... Zwyciężył. Biegają na pomoc basy. Będą spieszy w rezerwie.

Odetchnął Szreniawa. Odjął trąbę od ust. Na obolatyh wargach wykwitło czerwienie jeszcze pasemko rubinowej krwi.